

# KS. JAKÓB WUJEK z WĄGROWCA

1540—1597

w świetle własnej korespondencji

przez

Ks. Jana Sygańskiego T. J.



KRAKÓW MCMXIV.  
ODBITKA Z „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO”.  
DRUK EUG. I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH.

# KS. JAKÓB WUJEK Z WĄGROWCA

1540—1597

W świetle własnej korespondencji

przez

Ks. Jana Sygańskiego T. J.

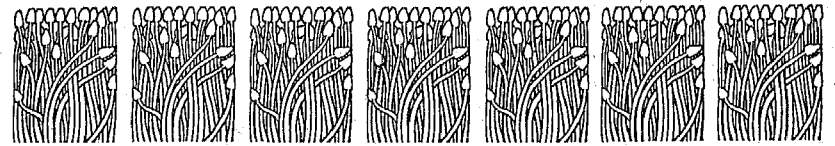


KRAKÓW MCMXIV.

ODBITKA Z „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO”,  
DRUK EUG. I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH.

Polupisano  
P. le. Jakubi  
Nauk - Kraków -  
w  
Wydawnictwo Literackie  
w Krakowie  
193582 29.12.69

IN ANNUM SAECULAREM  
A RESUSCITATA SOCIETATE IESU  
MDCCCXIV—MCMXIV.



## PRZEDMOWA.

W kółku domowem, wśród grona współbraci, obchodzi Towarzystwo Jezusowe w r. 1914 stuletnią rocznicę przywrócenia swego po całym świecie, mocą bulli papieskiej Piusa VII „*Sollicitudo omnium ecclesiarum*“ z 7 sierpnia 1814. Z powodu tej pamiętnej rocznicy, generał zakonu O. Franciszek Wernz, w liście okólnym<sup>1)</sup> z 8 września 1907, wyraził życzenie, aby w pojedynczych prowincjach wydawano kroniki, bio- i bibliografie, szczegóły źródłowe o fundatorach i dobrodziejach, o misjach krajowych i zagranicznych, o Kongregacjach Maryańskich oraz innych stowarzyszeniach i bractwach, wreszcie *paedagogica et historica monumenta*, jakich sama prowincja hiszpańska od r. 1894—1913 wydała 46 tomów<sup>2)</sup>, wyłącznie do dziejów XVI wieku. Nie ulega wątpliwości, że w różnych prowincjach i w rozmaitych językach, ukaza się jubileuszowe publikacje, odnoszące się tak do dawnych dziejów zakonu w ogólności, jak i do najnowszej epoki 1773—1814 i 1814—1914 w szczególności.<sup>3)</sup> Wprawdzie już w ostatnich czasach ruch na tem polu był wcale znaczny, a dorobek niemały. Wystarczy nadmienić, że

<sup>1)</sup> Acta Romana Soc. Iesu 1906—1910. Romae 1910 p. 100—104.

<sup>2)</sup> Monumenta Historica Soc. Iesu a Patribus eiusdem Societatis edita. Matriti 1894—1913.

<sup>3)</sup> Obecnie wyszedł już poważny tom: „Liber Saecularis Historiae Soc. Iesu 1814—1914. Romae 1914 p. XXI + 642 in 8°.

u nas w Polsce pierwsze lody przełamał ks. Stanisław Załęski († 1908) i dał nam historię zakonu (mimo różne usterki i niedokładności) na szerokim tle ojczystej ziemi<sup>1)</sup>. Za jego przykładem poszli inni pisarze Tow. Jezusowego, mianowicie w Hiszpanii Antoni Astrain<sup>2)</sup>, w Niemczech Bernard Duhr<sup>3)</sup> i Otton Braunsberger<sup>4)</sup>, we Francji Henryk Fouquieray<sup>5)</sup>, we Włoszech Piotr Tacchi Venturi<sup>6)</sup>, nie mówiąc już o dawniejszem wydawnictwie w Anglii Henryka Foleya<sup>7)</sup>. Mimo to, nie wszystko jeszcze wyczerpano do dna. W miarę bowiem archiwalnych poszukiwań, rozszerza się również zakres historyografii, wyjaśnia się niejedno, co przedtem nieznanem, niejasnem, wątpliwem lub niedokładnem było.

Pragnąc tedy uczcić tę stuletnią rocznicę wskrzeszenia zakonu, a zarazem dorzucić nieco szczegółów do jego dziejowej przeszłości, wybrałem sobie za przedmiot badań: studium o ks. Jakóbie Wujku z Wągrowca, który bądź co bądź ma niepoślednie znaczenie i zasługi w literaturze polskiej XVI wieku. Na tle nieznaney dotąd korespondencyi, skreśliłem jego biografię. Posiadam zarazem w opracowaniu rękopiśmiennem całą ośnowę pojedynczych listów 1569—1596, o ile się

<sup>1)</sup> Jezuici w Polsce 1555—1905 (5 tomów 11 książek 6102 str.) Lwów i Kraków 1900—1907.

<sup>2)</sup> Historia de la Compania de Jesús en la Asistencia de Espana. Tomi III. (1540—1615) Madrid 1902—1909.

<sup>3)</sup> Geschichte der Jesuiten in den Ländern deutscher Zunge. I Band (1543—1600); II. Band I—II Theil (1600—1650) Freiburg 1907—1913.

<sup>4)</sup> Beati Canisii Epistulae et Acta (1541—1571) Volumina VI. Friburgi 1896—1913.

<sup>5)</sup> Histoire de la Compagnie de Jésus en France des origines à la suppression (1528—1762): Tome I. (1528—1575); Tome II. (1575—1604) Paris 1910—1913.

<sup>6)</sup> La vita religiosa in Italia durante la prima età della Compagnia di Gesù. Roma 1910.

<sup>7)</sup> Records of the English Province of the Society of Jesus. Volumes 5. London 1877—1879.

przechowały do naszych czasów. Stanowią one niejako ostatnią kategorię jego literackiej spuścizny. W ich opracowaniu i objaśnieniu trzymałem się tej samej metody, jak poprzednio przy wydawnictwie listów Piotra Skargi. Oświadczam jednak z góry, że wszelkie nawoływanie i zakusy w tej mierze, żebym inaczej oznaczył źródła, a właściwie biblioteki, skąd czerpałem listy Wujkowe, na nic się nie przydadzą, gdyż przy każdym liście jasno podałem, skąd jest wyjęty. A zdaje się, że dla każdego nieuprzedzonego (tylko nie dla pana Stanisława Kota cf. Kwartal. Histor. z r. 1913) jest zrozumiałym adres biblioteki takiej, jaką przytaczałem słowami: e MS. S. I., podobnie jak przy listach Skargowskich.

Z uczuciem wdzięczności zaznaczam na tem miejscu, że przy kollacyonowaniu wszystkich oryginałów, nadzwyczaj walezną przysługę i pomoc wyświadczył mi Pan Władysław Baran, który nie szczędził, ani czasu, ani mozołu, w znużnem przeglądaniu odfotografowanych autografów, miejscami niełatwych i wymagających większego natężenia umysłu i wzroku.

W Krakowie 7 sierpnia 1914.

Pomiędzy pisarzami XVI wieku, obok Piotra Skargi, największe załugi położył i najpiękniejsze imię sobie zjednał Jakób Wujek,<sup>1)</sup> urodzony 1540 w Wągrowcu, w województwie poznańskim. Jego ojciec, Maciej Wujek, był między rokiem 1547 a 1571 ławnikiem w Wągrowcu,<sup>2)</sup> czyli jednym z sędziów prawa magdeburgskiego, jakim rządziło się to miasto. Matka jego, nieznana nam bliżej z imienia, zmarła w r. 1587, a kiedy wieść o tem doszła w Siedmiogrodzie do uszu jego, według przyjętego zwyczaju prosił współbraci zakonnych w prowincyi polskiej, ażeby „singuli patres duo sacra et singuli fratres duas coronas “ ofiarowali za duszę matki.<sup>3)</sup> Elementarne nauki pobierał w szkole rodzinnego miasta, istniejącej z dawną przy kościele parafialnym. Filologii uczył się w Wrocławiu i Krakowie,<sup>4)</sup> gdzie 1559 stopień bakałarza,<sup>5)</sup> filozofii i teologii w Wiedniu, gdzie 1564 stopień magistra filozofii i nauk wy-

---

<sup>1)</sup> Ks. Dr. Józef Pelczar: Zarys dziejów kaznodziejstwa. Kraków 1896. część II. 145.

<sup>2)</sup> Słownik Geogr. Król. Pol. T. XIII. 156.

<sup>3)</sup> Suffragia Soc. Iesu pro defunctis ab an. 1588 — 1634 Ręk. Bibl. Jagiel. nr. 185.

<sup>4)</sup> W półroczu letniem 1558, za rektorstwa Mikołaja z Szadka, kanonika katedry krakowskiej, zapisał się w poczet uczniów akademii krakowskiej, jako Iacobus Mathie a Vangrovecz. (Adam Chmiel: Album Studiosorum Univ. Crac. 1551 — 1589 tomi III fasc. I. p. 29. Kraków 1896.) Uczył się tamże pod Szymonem Maryckim, współcześnie z Stanisławem Reszką, który później zasłynął, jako sekretarz kardynała Stan. Hozyusza, znakomity uczonej i polityk, autor wielu dzieł historycznej i polemicznej treści, poseł w interesach Rzeczypospolitej polskiej do różnych państw, nakoniec opat jędrzejewski.

<sup>5)</sup> Simon Starowolski: Scriptorum Polonicorum Hekatontas. Venetiis 1627 p. 164

zwolonych otrzymał. Poznaawszy bliżej Jezuitów w Wiedniu, którzy tam na akademii katedry filozofii i teologii zajmowali,<sup>1)</sup> wstąpił do ich zakonu w Rzymie 1565 roku. Tu jeszcze przez dwa lata w kolegium rzymskim studia teologiczne uzupełniał i pogłębiał, ale dyplomem doktora teologii dopiero po powrocie do kraju, w Pułtusku zaszczyconym został.<sup>2)</sup>

Biografii właściwej Jakóba Wujka nie mieliśmy dotąd. To bowiem, co tu i ówdzie w dziełach i rozprawach literackich nadmieniono o nim, było dorywcze, niedokładne, a nierzadko nawet mylne. Na szczęście odkryło się nowe, pierwszorzędne źródło, mianowicie jego korespondencya z lat 1569—1596, obecnie przez nas po raz pierwszy zebrana, o ile udało się rozproszony materiał zebrać i w jedną skojarzyć całość. Stanowi ona ważny, biograficzny dział, niedostępny dotąd.<sup>3)</sup> Korespondencya dopiero pozwala nam zaglądnąć głębiej do wnętrza jego duszy, odsłonić nieco tajniki serca. Poznajemy z niej, jak się zapatrywał na sprawy Kościoła i zakonu swego; gdzie przebywał, co myślał, co cierpiał, co działał i jak się czuł wogóle w ojezyźnie swojej, skolatanej rozdwojeniem w epoce reformacyjnej, które odbiło się jaskrawo na wszystkich, tak politycznych jak i religijnych stosunkach Rzeczypospolitej polskiej. Nie dziw przeto, że ówczesny, oplakany stan Kościoła w Polsce, nazwano „asylum haereticorum“. Na tle tej korespondencyi podaję jego biografię.\*

### I. O. Wujek profesorem w Pułtusku, rektorem w Poznaniu, potem w Wilnie i prokuratorem do Rzymu 1568—1579.

Po powrocie z Rzymu do Polski 1568, przebywał Wujek naprzód w kolegium pułtuskim, gdzie aż do 21 czerwca 1571<sup>4)</sup> był kaznodzieją; profesorem retoryki i języka greckiego, oraz

<sup>1)</sup> Otto Braunsberger: B. Petri Canisii Epist. et Acta. Vol. IV. Friburgi 1905.

<sup>2)</sup> Wielewicki: Script. rer. pol. T. VII. 237. — W Pułtusku przebywał od r. 1568 do 20 czerwca 1571. Stan. Warszewicki w liście z Wilna 27 lutego 1571 tytułuje go już wyraźnie: Doctor Theologus. — Veress: Fontes T. II. 213.

<sup>3)</sup> Listy Piotra Skargi nr. 12.

prefektem szkół. Tu rozpoczął pierwsze swoje literackie prace, a między nimi „Iudicium albo rozsądek o konfesji sandomierskiej“ oraz pisanie „Postylli Katolickiej“, jak tego genezę na swoim miejscu szczegółowo wyjaśnię. Gdyby o jego temperamencie z pierwszego listu w naszym zbiorze wnioskować można, toby go chyba do melancholików zaliczyć należało: „Non enim miror collegium nostrum melancholicum vocari, ubi P. Rector est melancholicus, ego vero et ipse melancholicus“...<sup>1)</sup> Sądzę jednak, że on melancholikiem nie był, nigdzie bowiem w innych późniejszych listach nie objawia się w nim podobne usposobienie duszy. Chwilowa i przejściowa melancholia w Pułtusku, z innego niezawodnie źródła pochodzić musiała. Może stąd, że rektor kolegium, O. Stanisław Rozdrażewski, był poważnego i melancholicznego usposobienia; a może także z obaroczenia nadmierną pracą, jaką Wujek podejmować musiał w trudnych początkowych latach istnienia zakonu w Polsce, kiedy to jeszcze Polaków niewiele w nim było, a cudzoziemcami, z Włoch, Hiszpanii, Niemiec i z innych krajów sprowadzonymi, posługiwać się wypadało. Samo zresztą położenie pułtuskiego kolegium nie sprzyjało wcale wesołemu usposobieniu. Leżało bowiem to kolegium w pośrodku brudnego jeziora, w cieniu na pochyłości góry. To też nie dziw, że i Piotr Skarga żalił się w r. 1572 na niezdrotność tego miejsca, radził nawet zwinąć to kolegium, a przenieść je do Płocka lub Warszawy, skoro tylko po temu nadarzy się sposobność.<sup>2)</sup> 53

O. Wujek był raczej nieco skrupulatnym, czyli wrażliwego i delikatnego sumienia. W Pułtusku towarzyszył jednemu raz, jako kapelan, pewnemu skazańcowi na miejsce stracenia. Kiedy już uszykował się cały ów smutny pochód, a nie ruszał się od razu z miejsca, wtedy Wujek powiedział: eamus, idźmy. Jakoż pochód posunął się naprzód, ale ten postępek nabawił go później niemałego skrupułu. Tak bowiem rozumował o su-

<sup>1)</sup> Korespondencya nr. 1., z Pułtуска 13 września 1569 do Wiceprowinicya Franc. Suniera w Brunsberdze.

<sup>2)</sup> Listy Skargi nr. 28.

mieniu swoim: Nieoględnem wymówieniem słowa eamus, przyspieszyłem skazańcowi śmierć, a zatem popadłem w karę kościelną zwaną irregularitas. Zaniepokojony tem, poszedł do rektora Rozdrażewskiego i prosił go o zwolnienie z irregularitatis.<sup>1)</sup> Ta skrupulatność, czyli ścisła sumienność Wujka, przebija się również w rozmaitych wątpliwościach, przedstawianych od czasu do czasu przełożonym generalnym w Rzymie, jak niemniej w rozprawie filozoficzno-historycznej, którą propter scrupulos przesłał na ręce swego dawnego spowiednika, O. Alfonsa Pisana, ten zaś przekazał ją generałowi Akwawinie w Rzymie.<sup>2)</sup>

Monotonię zmuśnego zajęcia szkolnego przerywał Wujek na trzy zawody dłuższą wycieczką w dalsze strony kraju. Podczas morowej zarazy w Pułtusk, w październiku 1569 zamknięto szkoły, a członkowie collegium schronili się na swój folwark w Boszewie, z wyjątkiem niektórych księży i braci, pozostałych do usługi zapowietrzonych. Niedomagał tam Wujek w tem zaciszu wiejskim, dlatego z woli przełożonych wyjechał w styczniu 1570 do swego rodzinnego Wągrowca w Wielkopolsce. Dowiedział się o tem Benedykt Herbest, kanonik kaznodzieja i Stanisław Szedziński, sufragan poznański, zaprosili go więc ze słowem Bożem do Poznania. Głosił je często w kolegiacie św. Maryi Magdaleny i w innych kościołach wobec rozciekawionych nowością, a wnet i zachwyconych pięknnością dykcyi i jasnością wywodów licznych słuchaczy. Słuchali go chętnie i różnowiercy, bo nie napadał na nich, ani wyzywał, jeno spokojnie i z godnością prawdę przedstawiał; jeden z przedniejszych innowierców przyobiecał nawet dawać po kilka talarów rocznie, gdyby tego kaznodzieję mógł mieć w Poznaniu.<sup>3)</sup> Uradowany tem sufragan, zatrzymał tu Wujka przez dłuższy czas, pragnął zatrzymać i na stałe, ale poskuśnienie zakonne wzywało go gdzieindziej.

Na życzenie nuncjusza apostolskiego, Wincentego de

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 59.

<sup>2)</sup> Koresp. nr. 61.

<sup>3)</sup> Annales Collegii Posnaniensis Soc. Iesu. Rękopis, fascicul. II.

Porticu, przybył do Warszawy 12 marca 1570, gdzie też już zastał wiceprovincyała, Franciszka Suniera. Kazał tu Wujek dwa razy w głównym kościele św. Jana Chrzciciela, Sunier zaś po włosku przed nuncyuszem do Włochów również dwa razy i wysłuchał wielu spowiedzi. Wśród tej pracy obydwaj zachorowali, pierwszy z nich 19, drugi 30 marca. Cały miesiąc przeleżeli w łóżku tak dalece, że jak Wujek powiada, „zbliżaliśmy się już do bram śmierci, lecz ten Pan, który umarza i ożywia, przywodzi do otleń i zaś wywodzi, nas także, prawie blizkich otleń, do dawnego przywrócił życia, żebyśmy po ojcowsku wychłostani, potem z większą wiarą, usiłowaniem i pilnością w jego służbie postępowali“. Odzyskawszy nadwątlone zdrowie, powrócili do swych zajęć w Pułtusk pod koniec kwietnia 1570.<sup>1)</sup>

W dwa miesiące potem do nowej podróży gotował się Wujek. Jakiż tego powód? W czerwcu 1570 zawitał do Pułtuska O. Wawrzyniec Magiusz, Prowincyał Austrii i Polski, wraz z O. Stanisławem Warszewickim, mianowanym świeżo rektorem wileńskim, zdążając wprost do Wilna.<sup>2)</sup> Przed odjazdem swoim na Litwę zlecił Prowincyał Wujkowi ważną misję do Przemyśla i Lwowa. Chodziło tu o wyszukanie i zbadanie odpowiedniego terenu pod budowę collegium. Wrażenia i spostrzeżenia swoje podróżne skreślił niebawem w liście, pisany w Jarosławiu 11 sierpnia 1570, do generała zakonu, Franciszka Borgii: „Widziałem Przemyśl i Lwów, pierwszorzędne na Rusi miasta. Lwów jest ludniejszym i bardziej kulturalnem miastem, a mieszkańców jego znamionuje wielka pobożność i łagodność. Oprócz Żydów i Rusinów schizmatyków, podległych wraz z swoim władką patryarsze w Carogrodzie, mieszkają tu także Ormianie również schizmatycy, podlegli z swoim biskupem patryarsze w Antyochii; owszem nie brak tu i Turków. Jednakowoż wśród murów fortecznych, otaczających do-

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 2.

<sup>2)</sup> List. Stan. Warszewickiego z Pułtuska 23 czerw. 1570, do Fran. Borgii w Rzymie. — Franciszek de Borgia (1510 — 1572), książę Gandyi, wicekról Katalonii, do zakonu wstąpił w Rzymie 1550, generałem Tow. Jez. od 2 lipca 1565 — † 1 paźdz. 1572. Beatyfikowany 1624, kanonizowany 1671.

koła to miasto, miejsca odpowiedniego pod collegium nie podobna było odszukać. Jest wprawdzie obszerny plac przy klasztorze OO. Franciszkanów,<sup>1)</sup> ale go odstąpić za żadną cenę nie myślą. Poza murami zaś miasta nie można collegium fundować, by się snadź nie narazić na napady nieprzyjacielskie, zwłaszcza Tatarów i Wołochów.

Przemysł leży w przyjemnym i zdrowym miejscu, rozciąga się po zboczach jakiegoś pagórka, a na dolinie płynie wartko San, którym spławiają towary ku Wiśle, a nią do Warszawy i Gdańska; naprzeciwko opodal wznoszą się góry. Niedaleko katedry jest miejsce odpowiednie pod budowę collegium, z kościółkiem św. Piotra i placem obszernym, rozciągającym się aż do murów obronnych, czyli warowni miejskiej, gdzieby szkoły i ogród założyć można. Warunki fundacyi są tu daleko korzystniejsze, aniżeli we Lwowie. Bo naprzód Przemysł oddalony jest tylko cztery mile od Jarosławia, siedziby pani Zofii ze Sprowy Tarnowskiej,<sup>2)</sup> kasztelanowej wojnickiej, przyszej fundatorki collegium. Powtóre temu zamiarowi bardzo sprzyja biskup miejscowy, Walenty Herburt, sprzyja mieszczaństwo i okoliczna szlachta. Tę jednak niedogodność posiada Przemysł, że to miasto jest pijaństwu oddane, dlatego że ma dobre piwo; a ten nałóg opilstwa jest bardzo rozpowszechniony w tych stronach. W każdym razie łatwiej będzie Lwowianom, jako zamożniejszym, posyłać swych synów do szkół przemyskich, aniżeli Przemysłanom do lwowskich. Pani Zofia Tarnowska przyjęła mię bardzo uprzejmie, omawiała ze mną szczegółowo przyszej fundacyę collegium, ale na razie nie rozstrzygnięto jeszcze, czy ono w Przemysłu, czy w Jarosławiu stanie. W Jarosławiu miałem trzy kazania, dwa w zamku pani Tarnowskiej, a jedno w kościele. We Lwowie kazałem dwa razy, w Przemysłu nie nadarzała się po temu sposobność. Wracam czem prędzej do Pułtuska, pierwszej jednak odwiedzę biskupa przemyskiego,

<sup>1)</sup> Stał ten klasztor na tem miejscu we Lwowie, gdzie dziś znajdują się dwie szkoły: Przemysłowa i Adama Mickiewicza.

<sup>2)</sup> Córka Anny, ostatniej z książąt Mazowieckich, wdowa po Janie Krzysztofie hr. na Tarnowie Tarnowskim, kasztelan wojnickim († 1 kwietnia 1567).

z którym tu razem przybyłem z Warszawy i opowiem mu o całej tej sprawie.<sup>1)</sup> Przykuty znów do zajęć szkolnych i karności, pozostał jeszcze Wujek w Pułtusku przez 10 miesięcy, dopóki go posłuszeństwo zakonne nie zaważało do Wielkopolski, i dopóki kaznodziejstwa po nim w collegiacie pułtuskiej nie objął Piotr Skarga.

Opatrznościowy ten i wiekopomny mąż, powracając z końcem kwietnia 1571, z Rzymu do Polski, zetknął się bliżej w Padwie z Adamem Konarskim, biskupem poznańskim.<sup>2)</sup> Przy tem spotkaniu oświadczył mu biskup, że nosi się z myślą już od dłuższego czasu sprowadzenia Jezuitów do swej stolicy, jakoż w dwa miesiące potem uskutečnił swój zamiar. Pod wieczór 28 czerwca 1571, w wigilię św. Piotra i Pawła, zajęło w Poznaniu przed pałac biskupi pięciu duchownych. Byli to pierwsi Jezuici, jakich Poznań gremialnie przyjmował w swych murach: O. Wawrzyniec Magiusz, prowincjał austriackiej prowincyi, do której podówczas należała Polska, O. Jakób Wujek, przeznaczony na rektora collegium, mającego się założyć w Poznaniu i O. Szymon Wysocki; prócz tego dwaj bracia zakonnicy do posług domowych. Goście ci wozem i końmi Piotra Myszkowskiego, biskupa płockiego.<sup>3)</sup> przyjechali prosto z Pułtuska do nuncjusza papieskiego, Wincentego de Porticu w Warszawie; 24 czerwca odwiedzili po drodze w Łowiczu prymasa, Jakóba Uchańskiego,<sup>4)</sup> stąd zaś wyruszyli do biskupa poznańskiego, Adama Konarskiego, którego jednakże nie zastali w domu. Bawił właśnie, jako poseł króla Zygmunta Augusta, u cesarza Maksymiliana II. w Wiedniu. Przyjął ich zato poznański generalny wikaryusz a zarazem kustosz kolegiaty św. Maryi Magdaleny, ks. Jan Piotrowski.<sup>5)</sup> W collegiacie, przepełnionej ludem, odśpiewano nazajutrz Te Deum laudamus na podziękowanie Bogu, poczem nowych przyby-

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 3.

<sup>2)</sup> Listy skargi nr. 9.

<sup>3)</sup> Listy Skargi nr. 11.

<sup>4)</sup> Annal. Colleg. Posnan. fascic. II.

<sup>5)</sup> Ks. Dr. Wład. Chotkowski. Szkoły Jezuickie w Poznaniu. Kraków 1893, str. 3.

szów a przyszłych pracowników, zaprowadzono do kamienicy w pobliżu katedry, która miała im służyć odtąd za tymczasowe kolegium. Objęli naprzód 1571 kościółek św. Gertrudy i w nim rozpoczęli swoje kapłańskie prace, potem następnego roku 30 lipca 1572 dom i kościół św. Stanisława, pomimo trudności i przeszkód ze strony kapłanów świeckich, umieszczonych przy tym kościele, jak niemniej ze strony Łukasza Górki, wojewody poznańskiego,<sup>1)</sup> któremu oczywiście, jako innowiercy, byli Jezuici solą w oku. Rzeczywiście jednak oddanie kościoła św. Stanisława nastąpiło dopiero 9 września 1573 i to w uroczysty sposób. W tym dniu po solennej mszy o św. Stanisławie, wyszli z tego kościoła procesjonalnie kapłani, pracujący tu aż dotąd, niosąc Najśw. Sakrament, krzyże i relikwie do kościoła Wszystkich Świętych.<sup>2)</sup>

O. Wujek miewał kazania niedzielne i świąteczne w kolegiacie, słuchał spowiedzi Polaków i Niemców. O. Wysocki zaś katechizował w kościele św. Stanisława bardzo praktycznie, bo nie tylko jasno wykladał artykuły wiary podług podręcznika Jakóba Ledesmy, ale też kazał je chłopcom odśpiewywać w czasie swych wykładów w kościele, dla łatwiejszego zatrzymania w pamięci; słuchał przytem Polaków bez przerwy spowiedzi. Nawet w czasie morowego powietrza, które w październiku 1572 codziennie pochłaniało 3 do 4 ofiar, nie ustąpili z miasta, lecz obsługiwali chorych, zwłaszcza niezmordowany O. Wysocki. Był on widocznie zdrów i dobrze zbudowany, skoro w wielki piątek, 4 kwietnia 1572, prawie przez 5 godzin miał kazanie pasyjne, a nie zmęczył się, a wszyscy słuchali go z zajęciem.<sup>3)</sup>

Zaraz też już w pierwszym roku swego pobytu w tem mieście, zbierali wymienieni Ojcowie owoce swej mozolnej pracy. Pomiedzy innymi 30 listopada 1571 powrócił na łono katolickiego kościoła ksiądz Wawrzyniec<sup>4)</sup> apostata, przedtem

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 6, 9.

<sup>2)</sup> Annal. Colleg. Posnan. fascic. VI.

<sup>3)</sup> Korespon. nr. 6, 7, 8, 10, 15.

<sup>4)</sup> Annal. Colleg. Posn. fascic. III. Quidam sacerdos apostata, Laurentius nomine, qui ante aliquot menses a templo S. Martini, ubi agebat vicarium, ad haereticos defecerat, publice ex suggestu haeresim abiuravit...

wikary przy kościele św. Marcina w Poznaniu i kaznodzieja niepospolity, który przystał do innowierców, z wielkiem zgorzzeniem miasta. Upamiętał się jednak po niejakiem czasie, odwołał publicznie z ambony swe błędy, z wielkiem zbudowaniem obecnych w kościele, złożył wyznanie wiary i przysięgę przed wielkim ołtarzem, że już nie odstąpi więcej katolickiego kościoła, potem od O. Wujka otrzymał absolucję z herezyi i apostazyi. Podobne wyznanie wiary przed Wujkiem uczynił ze łzami w oczach pewien apostata z zakonu Franciszkanów. Tak samo uczynili niektórzy z mieszczan, a między nimi pewien sędzia miejski, który od najmłodszych lat wychowany był pomiędzy Husytami w Czechach i pod dwiema postaciami komunikował dotąd; prócz tego nawróciło się niemało z pomiędzy szlachty, mieszczaństwa, rzemieślników i niewiast, ale ich nazwisk nie wymieniono.<sup>1)</sup> Annales kolegium poznańskiego wspominają też o nawróceniu niektórych w Poznaniu ex haeresi Picardorum, nie różniących się prawie od Kalwinistów.

W kwietniu 1572 zanotował Wujek nawrócenie pewnego mieszczanina poznańskiego, należącego dotąd do aryańskiej sekty. Dnia 11 maja tegoż roku pojednał znów z Kościołem katolickim Walentego Jungadama, pastora augsburskiego wyznania w Rydzynie. Był on rodem z Lipska, kształcił się za młodu w Wittenberdze i innych różnowierczych szkołach, władał przytem dobrze językiem łacińskim, niemieckim i polskim; przez 3 lata rozkrzewiał naukę swego wyznania w Rydzynie, a przed dwoma laty miał nawet kilka kazań w Poznaniu, po niemiecku i polsku. Pouczony i utwierdzony w wierze dowodami Wujka, odwołał publicznie z ambony swe błędy w obecności licznych słuchaczy, uczynił wyznanie wiary w kościele św. Maryi Magdaleny oraz złożył przysięgę przed wielkim ołtarzem, poczem otrzymał rozgrzeszenie od niego, z wielkiem zawstydzeniem innowierców, a zbudowaniem wiernych. Naza-jutrz przyprowadził on z sobą pewnego różnowiercę rodem z Ołomuńca do Wujka, który dokonał z nim podobnie dzieła nawrócenia.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 9.

<sup>2)</sup> Korespon. nr. 11, 12.— Annal. Col. Posnan. fascic. IV.

Lecz nie tylko w samym Poznaniu, ale i w innych miejscach w Poznańskim prawil Wujek kazania z wielkim pożytkiem i słuchał spowiedzi. W Wałkowie zaopatrył świętymi sakramentami Mikołaja 'Przyjemskiego, kasztelana łądzkiego, szczególnego przyjaciela zakonu, a potem 12 lutego 1572 powiedział na jego pogrzebie żalobną mowę w obecności wielu różnowierczych słuchaczy. Dnia 10 kwietnia 1572 pojechał o kilka mil wysłuchać spowiedzi chorego krewniaka biskupa Konarskiego. Dnia 11 listopada 1573 miał znów mowę na pogrzebie Jerzego Latałskiego<sup>1)</sup> w Łągiewnikach. Słuchało jej wielu z pomiędzy różnowierczej szlachty, a jeden z nich: niejaki Zaksiński, tak był poruszony kazaniem, że zaraz potem udał się do Wujka i rozmawiał z nim o artykułach wiary, obiecując przytem, że sam osobiście do Poznania pojedzie, w celu lepszego umocnienia się w wierze. Nakoniec 4 grudnia 1573 opat Cystersów z Wągrowca przysłał wóz do Poznania po Wujka, dla wysłuchania spowiedzi ciężko chorego zakonnika Stanisława.<sup>2)</sup>

Ten pomyślny obrót rzeczy w kolegiacie św. Maryi Magdaleny zamącił chwilowo w czasie wielkanocnym 1572 Stanisław Szedziński, sufragan poznański. Rzecz tak się miała. Z przyzwoleniem bawiącego w Polsce legata papieskiego, kardynała Jana Franciszka Commendoniego, otrzymał on na 6 miesięcy tak zwaną komendę, czyli administrację wymienionego kościoła, wbrew życzeniu i woli Adama Konarskiego, miejscowego biskupa. Z początku szło wszystko ładnie i składnie, był łaskawym i życzliwym dla Ojców, pracujących przy tym kościele, nie stawiał im żadnych przeszkód w kapłańskich czynnościach. Później jednak chciał wprowadzić pewne nowości, a między niemi tę najważniejszą, ażeby w czasie sumy, ani w kaplicach bocznych, ani przy innych ołtarzach, nie odprawiano prywatnych mszy. Dowiedziawszy się o tem Wujek, odradzał mu spokojnie zamierzonych innowacyi dlatego, że w kolegiacie mnóstwo jest kapłanów, którzy, zajęci śpiewaniem kanonicznych pacierzy,

<sup>1)</sup> Syn Janusza Latałskiego, wojewody poznańskiego (†1557), dziedzic na Dembnie. Niesiecki: Herbarz. T. VI. str. 29.

<sup>2)</sup> Annal. Colleg. Posnan. fascic. III, IV, VII.

dopiero po kazaniu wśród sumy mszy swoje odprawiać mogą. A do tego msze ciche, w owych bocznych odprawiane kaplicach, bynajmniej sumie nie przeszkadzają, owszem potrzebne są dla tych, którzy dla braku czasu, jak np. służący i służące, zaledwie cichej mszy wysłuchać mogą. Nic jednak to przedstawienie nie poskutkowało. Sufragan uparł się przy swoim zdaniu i wydał rozporządzenie, żeby odtąd żaden z kapłanów mszy cichych wśród sumy nie miewał, z wyjątkiem kaznodziei. Po wtóre postanowił sufragan, ażeby wszyscy w czasie Wielkiejnocy tylko z rąk jego albo w przytomności jego komunikowali przy wielkim ołtarzu, bynajmniej nie zaznaczając ani oświadczając, czy także członkowie zakonu temu dekretowi podlegają. Tymczasem nadeszła niedziela wielkanocna, 6 kwietnia 1572. O. Wujek rano odprawił mszę św., w czasie której zakonsekrował kilka komunikantów dla tych, którzyby w bocznej kaplicy kościoła, oddanej do użytku zakonowi, komunikować chcieli. Już po skończonem ofiarowaniu posyła sufragan swego dyakona do celebrującego Wujka z tem zapytaniem, czy podczas jego mszy ludzie świeccy komunikować będą. Odpowiedział, że tak. A dyakon na to: sufragan nakazuje, żeby tu nikt ze świeckich nie komunikował. Wszak mi nic o tem nie wspomniał sufragan, odparł spokojnie Wujek; od tego zamiaru nie mogę odstąpić, bo już jest po ofiarowaniu.

W tym samym dniu wystąpił sufragan z kazaniem na sumie. Z początku wytwornie mówił, ale później, skoro wpadł w kaznodziejski zapal, tyle rzeczy nagadał, że całe miasto poruszył i niezmiernie zgorszył. Naprzód wystąpił przeciwko prywatnym, czyli cichym mszom i bocznym ołtarzom, które pulpitemi nazwał. Natarł potem gwałtownie na zakonników, mówiąc: niech się zakonnicy o swe klasztory troszczą, a nie o sumienie drugich. Zabronił surowo parafianom swoim do innych kościołów uczęszczać i kazań zakonników słuchać. Żądał nadto, żeby wszyscy przy wielkim ołtarzu, a nie gdzieindziej, do komunii przystępowali. Najbardziej na tem kazaniu srożył się przeciw niewiastom, dlatego, że w wielkim tygodniu swoje ławeczki ochędożyły kazały; pogroził im przytem, że te ławeczki

ozki, które gondolami nazwał, z kościoła wyrzucić każe. Niektórzy z obecnych słuchaczy tak dalece tem upomnieniem oburzeni byli, że jeden z nich w sygnaturkę przy zakrystyi zadzwonił, ażeby już kaznodzieja na ambonie umilkł.

Wysłuchawszy tych wszystkich inwektyw obecny w kościele Wujek, zaniósł żalobę do ks. Jana Piotrowskiego, wikaryusza generalnego, który zastępował nieobecnego biskupa, Adama Konarskiego. Z polecenia wikaryusza generalnego stanął osobście Wujek wraz z O. Wysockim przed sufraganem i żalił się przed nim dwie godziny przeszło na krzywdy i ciężką obrazę, wyrządzoną zakonnikom i całemu miastu, oświadczając zarazem w imieniu zgromadzenia swego: wszak nie z własnej woli przybyliśmy do Poznania, lecz z wyraźnej woli i na życzenie biskupa, przy tym kościele tymczasowo osadzeni jesteśmy. Wypierał się tego sufragan, co na ambonie przeciwko zakonnikom powiedział. „Podziwiałem umysł tego człowieka, że nie chciał uznać tak grubych błędów“, powiada lakonicznie Wujek. To jednak na usprawiedliwienie swoje sufragan przydał, że dlatego tak na ambonie wystąpił, bo do jego obowiązków należy zasilać Eucharystyą owieczki swoje raz na rok około Wielkiejnocy. W innym zaś czasie nie ma przeciwko nam zakonnikom, byleśmy cichej mszy w czasie sumy nie odprawiali, ani innych sakramentów nie sprawowali.

Nazajutrz w poniedziałek wielkanocny, w czasie sumy wyszedł Wujek z kazaniem w kollegiacie. Wszyscy z wytężeniem oczekiwali, co on też o wczorajszym kazaniu sufragana powie. Ale Wujek ani słówkiem nie wspomniał o tem. Zato kaznodzieja w kościele OO. Dominikanów dał odwet sufraganowi, swoim ostrem wystąpieniem na ambonie przeciwko niemu. Długą relacyę o tem całym, ciekawem z sufraganem zajściu, skreślił Wujek 10 kwietnia 1572 r. i przesłał wiceprowincyałowi, Franciszkowi Sunierowi. W tejże relacyi to jeszcze przydał, że według orzeczenia medyków poznańskich, mózg sufragana z powodu pewnej rany był w anormalnym stanie. Nieco później, pod dniem 17 lipca 1572, pisze znów do Hieronima Nadala, wikaryusza generalnego w Rzymie, że sufragan jakimś dziwnym

sposobem sam się narzucił na administratora kościoła św. Maryi Magdaleny, mimo to, że nic więcej poprzednio nie uzyskał u kardynała Commendoniego, tylko komendę na 6 miesięcy. A gdyby tu rzeczywistym prepozytem został, w takim razie Towarzystwo nasze nie mogłoby w Poznaniu istnieć. Albowiem sufragan jest człowiekiem tego rodzaju, że się o nic zgola nie troszczy, ani o biskupa, ani o kapitułę, ani o różnowierców, ani o katolików, lecz pod pozorem jakiejś świętości ogólne zamieszanie czyni. Dlatego wypada podać papieżowi Grzegorzowi XIII dokładną informacyę o nim, ażeby nie uzyskał prepozytury tego kościoła.<sup>1)</sup> I nie otrzymał jej wcale, bo w czasie morderowego powietrza, 2 sierpnia 1572, zakończył swe życie.<sup>2)</sup>

Ale pomijając już ten przykry epizod, pomijając nawet nieprzychylnosc, jaką Łukasz Górka, wojewoda poznański, okazywał zakonowi w sprawie oddania kościoła św. Stanisława, Wujek czuł się wogóle szczęśliwym w Poznaniu, jak w domu własnym; rozumem i taktem pozyskał tu powszechne uznanie i wzięcie u wszystkich, tak pomiędzy duchowieństwem, jak i obywatelstwem. W listach swoich nie może się dosyć nachwalić Poznańczyków: Wielka tu jest obywateli względem nas przychylnosc. Senat miasta wyznaczył prowizorów, a między nimi Jana Grodzickiego, rodzzonego brata naszego O. Stanisława Grodzickiego, którzy dostarczają nam potrzebnych rzeczy i prawie żaden bez ich ofiarnosci nie przemija dzień. Bardzo wielu z upragnieniem wyczekuje szkół naszych w tem mieście, przedewszystkiem zaś szlachta. Pod budowę przyszłego kollegium przygotowują materiały, zwożą wapno i cegłę. Niektórzy przekazują nam w testamentach swoich pewne sumy pieniężne na budowę kollegium. A co bardziej jeszcze zadziwia, nawet

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 10, 14.

<sup>2)</sup> Z powyższą relacyą Wujka zgadza się zupełnie zapisek w aktach kapituły poznańskiej, zob. Acta Histor. T. XIII. vol. I. pars. T. p. 215 — 216. Kraków 1908. Czytamy tam: R. D. Stanislaus Schedzinsky, Eppus Eniensis et Suffraganeus Posnaniensis... post superstitionibus quibusdam ac temeritatibus suis, ex quibus se admonere nemini est passus, multi ab eo animum repulerunt. Post hec vacante prepositura s. Marie Posnan. se in eandem ultro ingressit. Cum institutionem impetrare non potuit, commendam ad certum tempus a sede apostolica super eandem preposituram obtinuit...

różnowiercy uważają nas i nie nam zarzucić nie mogą, chyba tyle, że jesteśmy zwolennikami papieża, „nisi quod papistae simus“. Gdy w grudniu 1571 O. Wysockiego trapiła dokuczliwa gorączka tak dalece, że już zwątpiono o jego życiu, cały Poznań ubolewał nad nim, a poświęcenie medyków, ofiarność pań w zdumienie wprawiała wszystkich, nie znając prawie ani miary ani końca.

Unosi się też Wujek nad talentami Poznańczyków: Poznań jest to osoblwsze miasto pomiędzy miastami w Polsce, ludzie w nim umysłu politycznego, obyczajów wytwornych, talenta bystre, do włoskich i hiszpańskich najbardziej zbliżone. Dlatego w tych początkach potrzeba tu niezrównanych pracowników, bo od tego cała pomyślność przyszłej pracy zawisa. I miał zupełną słusność domagać się tego, bo jak pisze do Franciszka Borgii 13 maja 1572, miasto Poznań, zanim tu jeszcze kolegium powstało lub myślano o niem, oddało zakonowi naszemu tylu swoich najlepszych synów — miał tu na myśli Stanisława Warszewickiego, Benedykta Herbesta, Stanisława Grodzickiego i Jana Branta — a obecnie kilku Poznańczyków posłaliśmy znów do nowicyatu w Brunsberdze.<sup>1)</sup>

Pomiędzy uczonymi podówczas w Poznaniu wyszczególniał się Stefan Mikau, doktor filozofii i medycyny, czcigodny starzec i pobożny mąż. Był on od 7 lipca 1562 ulubionym lekarzem kapituły,<sup>2)</sup> a od r. 1571 zarazem lekarzem domowym kolegium poznańskiego. Opiekował się jak drugi ojciec z największą pilnością i miłością członkami zakonu i bezinteresownie ich leczył, pospolicie też nazywano go ojcem. Stąd to do Poznania, słynącego z wybornych medyków i aptek, posyłano, niby do powszechnego szpitala, z wszystkich kolegów polskich chorych i przychodzących do zdrowia, pod opiekę doktora Mikana,<sup>3)</sup> w czem nie miała także zasługa szerokiego, serca Jakóba Wujka.

Po długim oczekiwaniu powrócił wreszcie 11. grudnia 1571 biskup Adam Konarski do Poznania z Wiednia. Wyzna-

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 7, 9, 11, 12, 13.

<sup>2)</sup> Acta Histor. T. XIII. vol. I. pars I. p. 192.

<sup>3)</sup> Korespon. nr. 22, 38.

czył czem prędszej miejsce pod budowę kolegium przy kościele św. Stanisława, gdzie jeden z Ojców miał także karcznię dla Niemców; zakupił przyległy dom dla konwiktora za 2600<sup>1)</sup> florenów, a z końcem grudnia pojechał na sejm warszawski. Dnia 17 kwietnia 1572 rozpoczęto budowę kolegium,<sup>2)</sup> pragnął bowiem biskup już na św. Michał w tymże roku otworzyć cztery pierwsze klasy. Tymczasem na sesji kapitułnej, 1 lipca 1572, rozstrzygła się sprawa fundacji kolegium.<sup>3)</sup> Biskup przeznaczył na nią cztery wsi: Ziemsko, Kiełczewo, Bochnlewo i Tokarki, z dóbr stołu biskupiego; uchwała za fundacją przeszła większością jednego głosu tylko,<sup>4)</sup> połowa prawie kapituły była jej przeciwną. Były to już czasy niepokojne pierwszego bezkrólewia, po śmierci ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta Augusta († 7 lipca 1572). Różnowiercy, jak gdzieindziej, tak i w Poznaniu podnosili głowę. Pośpiech rozpoczętej budowy był tem potrzebniejszy, bo i wojewoda poznański, Łukasz Górka i kasztelan gnieźnieński, Jan Tomicki, wszelkimi sposobami usiłowali budowlę przeszkodzić. Na domiar złego, powstał niebawem gorszy jeszcze nieprzyjaciel właśnie w tym roku 1572: morowe powietrze.

Mimo to wszystko budowa rażno postępowała naprzód. Dnia 25 czerwca 1573 otwarto szkoły jezuickie w Poznaniu, w części nowo postawionego kolegium. Był to piętrowy, wcale okazały gmach. Na dole mieściły się 4 klasy wybornie sklepione, jakich nawet kolegium akademickie w Krakowie nie posiadało. Na piętrze urządzono siedm pokoi mieszkalnych, komnatę wielką i małą, salę obszerną i bibliotekę,<sup>5)</sup> której

<sup>1)</sup> Annal. Colleg. Posnan, fascic. III. podana jest cyfra 3600.

<sup>2)</sup> Kierownikiem tej budowy był architekt Ioannes Baptista Italus. Die 15 Febr. 1572 iussu Rmi Eppli, Baptista Italus architectus coepit dimetiri aream pro collegio et aedificia futura designare, ut primo vere opus inciperet. (Annales Colleg. Posnan. fascic. IV.). Ten sam „Ioannes Baptista Italus, muskator et civis Posnaniensis“, odnowił i przyozdobił kaplicę w katedrze poznańskiej, w której pochowano biskupa Adama Konarskiego. (Acta Histor. T. XIII. vol. I. pars I. p. 225, 231, 235).

<sup>3)</sup> Korespon. nr. 9, 12, 14.

<sup>4)</sup> Annal. Colleg. Posnan. fascic. IV.

<sup>5)</sup> Korespon. nr. 14, 15.

pierwszym zawiązkiem był księgozbiór, darowany przez sufragana poznańskiego, Stanisława Szedzińskiego. Ten uroczysty akt otwarcia szkół zaszczycił swoją obecnością główny i hojny fundator, biskup Adam Konarski, który właśnie był po drodze do Paryża w poselstwie do króla Henryka Walezego wstąpił do domu. Wraz z nim brali udział w uroczystym akcie: opat francuski, poseł do Rzeczypospolitej i czterech polskich panów, mianowicie Jan z Fulsztyna Herbut, kasztelan sanocki, Mikołaj Konarski, kasztelan kaliski, Andrzej Górka, kasztelan międzyrzecki i Jan Tomicki, kasztelan gnieźnieński; ci dwaj ostatni byli innowiercami. Uroczystość odbywała się mowami i „Dyalogiem Apollina“, w którym występowało siedm sztuk wyzwolonych, każda z obroną swej własnej godności.<sup>1)</sup> Licznie zebrani goście: prałaci, kanonicy, rajcy miejscy i inni przedniejsi obywatele przysłuchiwali się z podziwem mowom i wierszom: łacińskim, greckim i polskim, deklamowanym częścią przez profesorów, częścią przez uczniów. Dnia 6 lipca<sup>2)</sup> rozpoczęły się już rzeczywiste nauki w trzech klasach, zwanych grammatica, syntaxis, humanitas; nieco później przybyła rhetorica.

I jakież był stan i rozwój tych rozpoczętych szkół? Uczęszczała do nich przeważnie młodzież szlachecka z województwa poznańskiego. W r. 1574, w klasie gramatyki było już 160 uczniów, dlatego na dwa osobne oddziały podzielić ją musiało, wszystkich uczniów liczyła szkoła w tym roku przeszło 300. W lutym 1575 zamyślał Wujek zaprowadzić na retoryce kurs języka hebrajskiego i kompendyum filozoficznego; oprócz autorów klasycznych: Cyserona, Wergiliusza i Horacego, wkładano też w tym roku dyalektykę, fizykę i teologię moralną, w następnym 1576 roku już i teologię dogmatyczną; ogólna cyfra uczniów w tym roku wynosiła przeszło 400.<sup>3)</sup>

Wykłady szkolne urozmaicano i umilano uczniom popisami, dyalogami, wierszami i scenicznymi przedstawieniami.

<sup>1)</sup> Annal. Colleg. Posnan. fascie. IV.

<sup>2)</sup> Annal. Colleg. Posnan. fasc. VI.

<sup>3)</sup> Korespon. nr. 18, 21, 23, 26, 31. 33.

I tak n. p. w kościele Bożego Ciała 26 maja 1573, deklamowali studenci najpierw wiersze i dyalogi o Najśw. Sakramencie, potem odśpiewali dwie nabożne pieśni. To samo powtórzyli 28 maja w kościele św. Maryi Magdaleny w obecności licznych słuchaczy i z wielką ich pociechą.<sup>1)</sup>

Dnia 6 października 1573, z powodu rozpoczęcia roku szkolnego, odbyła się dysputa filozoficzna i teologiczna pod przewodnictwem O. Piotra Viany. Wielu ciekawych z miasta przybyło na nią, a między innymi także niektórzy znaczniejsi różnowiercy, mianowicie doktor medycyny Niger<sup>2)</sup> i niejaki Poley, obydwa luterskiego wyznania. Zjawił się także Stanisław Górka, zagorzały heretyk, który potem po zmarłym swym bracie Łukaszu postąpił na województwo poznańskie. Nie śmiał jednak wejść do auli szkolnej, lecz przez okno przysłuchiwał się ciekawie dyspacie. Nazajutrz odegrano dyalog, a pilnym uczniom rozdano nagrody.<sup>3)</sup>

Dnia 25 grudnia po południu odegrano w kościele św. Maryi Magdaleny dyalog po polsku o Narodzeniu Chrystusa i o betleemskich pastuszkach. Ścisł w kościele był tak ogromny, że uczniowie, odgrywający swą rolę, zaledwie przez tłumy przecisnąć się zdołali. Przybyli do kościoła i różnowiercy z pomiędzy pospólstwa, chcąc świstaniem i mruzeniem przeskoczyć na scenie, mimo to przedstawienie odbyło się aż do samego końca. Stąd jednak Jezuici ten praktyczny wyciągnęli wniosek, że odtąd nie w kościele, lecz w sali szkolnej, podobne przedstawienia sceniczne urządzać należy.<sup>4)</sup>

Henryk Walezy, wybrany królem polskim, zdążając na swą koronację do Krakowa,<sup>5)</sup> wstąpił po drodze do Poznania

<sup>1)</sup> Annal. Colleg. Posn. fascie. V.

<sup>2)</sup> Był nim Stanisław Niger Chrościeski, doktor filozofii i medycyny, zob. Dr. Ludwik Ćwikliński, w Księdze Pamiątkowej Uniw. Lwow. Lwów 1900.

<sup>3)</sup> Annal. Colleg. Posnan, fascie. VI.

<sup>4)</sup> Annal. Colleg. Posnan, fascie. VII.

<sup>5)</sup> Ukoronował go 21 lut. 1574 prymas Jakób Uchański. Polacy pokładali w nim wielkie nadzieje. Tymczasem w nocy z 18 na 19 czerwca 1574 r., uciekł z Krakowa do Francji i nie powrócił więcej do Polski.

81  
w nocy 27 stycznia 1574. Cały Poznań zaroił się od dostojników koronnych i innych doborowych gości. Przybyłego króla przyjmowano przy zapalonych pochodniach i woskowych świecach, wśród wystrzałów armatnich z baszt i murów warowni miejskiej.<sup>1)</sup> W bramie wrocławskiej senat miasta podał mu klucze na znak wierności i posłuszeństwa; potem powitał go jeden z uczniów jezuickiej szkoły, przebrany za św. Michała Archanioła, czczonego we Francyi szczególniejszym sposobem. Stał on na podwyższeniu wraz z dwoma innymi młodzieńcami szkolnymi, trzymając w jednym ręku wydobyty z pochwy obojeczny miecz, w drugim zaś wagę; poczem pozdrowił króla krótkim wierszykiem, a chór śpiewaków zaintonował: *Żyj królu Henryku, żyj w długie wieki*. Ten miecz srodze się nie podobał innowiercom, z tego powodu pomawiali Jezuitów, że oni chcieli na karanie heretyków miecz królowi podać, podobnie jak się to we Francyi stało.

Nazajutrz biskup Konarski zaprosił króla na ucztę w swym pałacu przy katedralnym kościele; po obiedzie wiceprowincyał Sunier wraz z Wujkiem składali królowi homagium, a przytem ofiarowali mu Postyllę, właśnie świeżo wydaną i jemu dedykowaną. Bardzo był z tego uradowany. Następnie 10 młodzieńców szkolnych witało króla rozmaitymi językami: po łacinie, grecku, hebrajsku, francusku, włosku, hiszpańsku, polsku, niemiecku, litewsku i flamandzku. Jeden z nich przedewszystkiem, tak samego króla jak i innych obecnych tam Francuzów, niezmiernie rozweselił. Rzec tak się miała. Na kilka tygodni przed przybyciem do Poznania króla Henryka, pewien poseł polski przywiózł ze sobą francuskiego chłopca z samego Paryża. Tego małego Francuza ubrano w świetny strój polski, a gdy król zjawił się w Poznaniu, deklamował pięknie przed nim francuskie wiersze. Dziwowali się Francuzi, że Polak, jak sami mnie mali, tak dobrze po francusku wymawia. Dopiero później, kiedy się dowiedzieli, że to jest Francuz Paryżanin, śmiali się ogromnie i radowali z tego. Ta uroczystość jednak skończyła się

<sup>1)</sup> Acta Histor. T. XIII. vol. I. pars I. p. 222.

smutnym wypadkiem. Z powrotem owi młodzieńcy szkolni jechali konno do domu, bo błoto wielkie po drodze było. Pod jednym z nich obalił się koń, wskutek tego złamał chłopiec nogę, musiano go więc odnieść do najbliższego domu, gdzie go zaraz odwiedzili lekarze i dworzanie królewscy. Po kilku jednak miesiącach wyzdrowiał zupełnie.<sup>1)</sup>

Jak gdzieindziej, tak i między studentami w Poznaniu zdarzały się burdy. Trzeba jednak pamiętać o tem, że czasy to były inne i krew gorętsza i dobrobyt lepszy i wolność złota i butność większa, niż obecnie. Jeśli ojcowie o lada słówko przykre brali się do korda, to nie dziw, że w ich synach był inny temperament, niż dzisiaj. Dlatego też burdy wyprawiali studenci wszelakich szkół: czy akademickich, czy pijarskich, czy jezuickich zarówno, a więc zarówno muszą być wybryki te sądzone, jako wybryki młodzieży, której wiele więcej wówczas uchodziło, niż dzisiaj. Zaraz w pierwszym roku po otwarciu szkół, wybuchła kłótnia między studentami a złotnikami, lecz wcześniej uśmierzona, bo senat miejski wtrącił złotników do więzienia, a tych studentów, którzy dali powód do niezgody, ukarano; jednego nawet zupełnie wydalono ze szkół. Pierwszy ten zatarg dowodzi, że O. Jakób Wujek, jako rektor collegium, nie myślał wcale tolerować wybryków młodzieży; jednego wszelako przestrzegał, t.j. żeby studenci szkół duchownych nie byli sądzeni przez różnowierców, tudzież żeby mniejsze przewinienia w szkole karane były.

Kiedy więc 11 sierpnia 1575 jeden ze studentów został za kłótnię z Żydem wtrącony do więzienia miejskiego, udał się O. Wujek do magistratu z przedstawieniem, żeby mniejsze wykroczenia w szkole karane były. Jeśliby zaś coś ważniejszego zaszło, na coby kara szkolna była za mała, żeby wtedy sprawę szlacheckiej młodzieży oddawano kasztelanowi, a mieszczańskiej magistratowi. Student, o którego w tym wypadku chodziło, był wprawdzie synem mieszczanina poznańskiego, ale kłótni z Żydem

<sup>1)</sup> Annal. Colleg. Posnan. fasc. VII.

nie uważano jeszcze wówczas za sprawę tak dalece ważną, żeby aż studenta do więzienia wtrącać. Dlatego też panowie radni, czyli senat miasta Poznania, wyraźnie okazał swoje niezadowolenie i nie pochwalał postępków wójta, Stanisława Brzeźnickiego, który, wstydzając się swej śmiałości, obiecał, że na przyszłość będzie wobec studentów łagodniejszym.<sup>1)</sup>

Stanisław Górka, wojewoda poznański, objąwszy po bracie swoim Łukaszu († 1573) tę senatorską godność, odbył uroczysty wjazd do Poznania 20 czerwca 1576. Powitany przez studentów jezuickich piśmienną gratulacją, dał im zato 8 czerwonych złotych, ale Jezuitów upomniął, aby studentów powstrzymywali od dręczenia Żydów, nad którymi opiekę miał sobie powierzona. Jednakże upomnienie to niewiele poskutkowało, bo jeszcze w tym roku wynikła wielka burda studentów z Żydami. Rzecz poszła o jakiegoś Żyda z Kościana, który z rodziną chciał przyjąć chrzest i w tym celu przybył do Poznania z dwoma synami, a żonę i dwie córki sprowadził nieco później. Trzy te niewiasty Żydzi uprowadzili gwałtem. Działo się to w samo południe. Studenci pierwsi w czasie obiadu, dowiedziawszy się o tem, pobiegli szukać Żydówek. Niebawem przyłączyli się do nich rzemieślnicy, pomogli im wyłamać drzwi i wyprowadzić porwane niewiasty. Motłoch napadł na synagogę i zrabował ją, a z kolei inne żydowskie domy zaczął rabować. Magistrat kazał zamknąć bramy miejskie, a Jezuiti wysłali dwóch magistrów, żeby studentów od tej burdy odwołać. Obaj jednakże niewiele sprawili. Dopiero noc położyła kres zaburzeniu. Wojewoda mocno był tem zajściem oburzony i wysłał groźne listy do mieszczan i do kolegium, ale znacznie ochłonął w gniewie, gdy mu rektor Wujek cały stan rzeczy wyjaśnił. Sprawa jednak wytoczoną została przed sejmem. Wojewoda bardzo się ujmował za sprawą Żydów i bardzo był markotny, że król żadnej kary nie nazaczył na mieszczan, a Jezuitom jedynie przez kancle-rza, Piotra Wolskiego, przesłał upomnienie, aby na przyszłość tego rodzaju burdom starannie zapobiegali.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Ks. Chotkowski: Szkoły Jezuickie w Poznaniu str. 23—24.

<sup>2)</sup> Ks. Chotkowski: Szkoły str. 25—26.



Ks. prałat Chotkowski, opierając się na rękopisie poznańskiego kolegium, wspomina jeszcze o innych późniejszych, w XVI i XVII wieku studenckich burdach, ale te już pomijam, bo wychodzą poza obręb i epokę naszej rozprawy.

W celu przyzwyczajenia młodzieży do praktyk religijnych, do wypełniania przepisów wiary, zakładano w szkołach jezuitckich bractwo Zwiastowania N. Maryi Panny, tak zwaną Sodalitas Mariana, a wiadomo, że później nie było prawie szlachoiica w Polsce, któryby się nie nazywał Sodalitas Marianus. W poznańskich szkołach związana została Sodalitas już 31 października 1574, czyli w rok spełna po otwarciu szkół. W miarę, jak liczba studentów rosła, wzmagala się też liczba członków Kongregacji Maryańskich. Nikogo jednak z młodzieży nie zmuszano, aby do tych kongregacji należał, lecz zostawiano im pod tym względem zupełną wolność, owszem, samych tylko wzorowych uczniów przyjmowano do nich.

Środkiem, który szkoły poznańskie czynił popularnemi, były między innymi publiczne przedstawienia. Te przedstawienia publiczne musiały też wielkie wywierać wrażenie na lud, który teatru wogóle nie znał i nie widział. Czytamy bowiem, że kiedy studenci dali na rynku w Boże Ciało 1577 przedstawienie „Ofiary Izaaka“, wtedy lud płakał z rozrzewnienia. Przedstawienia w szkole trwały czasami aż dwa dni, jak n.p. 15 października 1576 „Tragedya Achaba“, która się niezmiernie podobała widzom.

✦ Duszą i kierownikiem, tak nauk jak i popisów szkolnych, był O. Wujek. Jako zawołany humanista i biegły filolog, nie zadowalał się wcale byle jakimi miernotami naukowemi, ale dobierał sobie na profesorów najlepszych z pomiędzy członków zakonu i sprowadzał ich z Włoch, Hiszpanii, Niemiec, Anglii i innych krajów. Przeglądając, choćby pobieżnie jego listy, można naocznie przekonać się o tem.<sup>1)</sup> Był on pedagogiem w całym tego słowa znaczeniu, pojmował dobrze doniosłość ścisłych nauk oraz studyum klasycznych autorów, łacińskich i greckich. Gdy

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 17, 25, 31, 38.

w r. 1575 generał zakonu, Ewerard Merkuryan,<sup>1)</sup> zabronił czytania zakazanych książek, a między nimi niektórych poetów, wnet Wujek upomniał się o Horacego: Dotąd w szkołach czytaliśmy Horacego dla różnaitości jego poetycznych utworów, z pominięciem tylko jego erotyków. Nie mamy bowiem żadnego innego starego liryka, oprócz Horacego. Stosowną jest więc rzeczą, ażeby takiego autora ze szkół nie wyrzucano, lub przynajmniej, żeby ukazał się czem prędzej w oczyszczonem wydaniu.<sup>2)</sup>

Obchodziły go przytem żywo wszystkie sprawy bieżące w Polsce, żadna mu obojętną nie była.<sup>3)</sup> Dlatego też, pisując do generałów zakonu w Rzymie, przelewał na papier swoje uczucia i myśli, jakie wyrывały się z jego gorącego serca; wewnątrznymi i zewnątrznymi niepokojami skolataną Polskę, polecał modłom współbraci w Rzymie, słowem żył i oddychał miłością ojczyznej ziemi.

Juz w czerwcu 1574 zamierzał biskup Konarski oddać seminaryum duchowne w Poznaniu pod kierownictwo zakonu, na wzór seminaryum papieskiego w Brunsberdze, ale niestety dłuższa choroba, wreszcie śmierć 1 grudnia tegoż roku stanęła temu na przeszkodzie. Przez dwa lata stolica biskupia osieroconą była, dopiero na sejmie walnym w Toruniu, z początkiem grudnia 1576, król Stefan Batory mianował biskupem poznańskim Łukasza Kościeleckiego, biskupa przemyskiego. Biskup Kościelecki żywił z początku pewne uprzedzenie do Jezuitów; doniesiono mu bowiem fałszywie, że oni przeszkadzali mu w Rzymie w nominacyi na biskupstwo poznańskie. Lecz O. Wujek wnet rozproszył to jego uprzedzenie i wykazał, że Jezuici nie tylko nie przeszkadzali mu wcale, ale owszem, o ile tylko mogli, protegowali i popierali jego kandydaturę na to biskupstwo. Z jego nominacją i intronizacją odżyła na nowo poruszona już dawniej sprawa seminaryum w Poznaniu. Z polecenia biskupa Kościeleckiego, zajął się nią Jakób Brzeźnicki,

<sup>1)</sup> Wybrany generałem zakonu 23 kwiet. 1573, † 1 sierpnia 1580.  
<sup>2)</sup> Korespon. nr. 27.  
<sup>3)</sup> Korespon. nr. 15, 17, 18, 20, 24, 28, 33, 37, 38.

kanonik poznański, we wrześniu 1577. Przyszło do wymiany zdań i myśli pomiędzy nim a O. Wujkiem, który po dojrzałym namyśle, zbadawszy wszystkie powody, przemawiające za tem, poparł gorąco zamiar biskupa u generała zakonu, Ewerarda Merkuryana. Wprawdzie w tej sprawie nasuwała się jedna pozorna trudność, mianowicie, że Ojcowie, przeznaczeni do pracy seminaryjnej, będą musieli dość daleko z kolegium do seminaryum i to cztery razy codziennie tam i napowrót chodzić, ale i tę trudność pokonają z ochotą dla chwały Bożej i pożytku Kościoła.<sup>1)</sup>

Nie od razu jednak ubito tę sprawę, lecz dopiero 21 stycznia 1581, kiedy już zgłosiło się dwunastu alumnów, a poprzednio urządzono dla nich odpowiednie mieszkanie, objął zakon ster seminaryum na żądanie kapituły poznańskiej.

Jeszeze jedna sprawa leżała Wujkowi na sercu, mianowicie rozszerzenie kolegium poznańskiego, a to w tym celu, ażeby w znacznie rozszerzonym kolegium miała młodzież polska dogodną sposobność kształcenia się w filozofii i teologii, zamiast szukać tych nauk na Śląsku, w Saksonii lub innych stronach Niemiec, zarażonych kacerstwem. Biskup Konarski, zajęty ustawicznymi legacyami, to do Wiednia, to do Paryża, a wkońcu zaskoczony śmiercią, nie mógł urzeczywistnić zamiaru swego. Następca zaś jego, biskup Kościelecki, nie na razie dopomódz nie mógł, bo był obciążony znacznymi długami. Gdzież było szukać pomocy? O. Wujek, idąc za namową i życziłą zachętą Andrzeja Opalińskiego, marszałka wielkiego koronnego, generała wielkopolskiego, przedstawił 1578 korną prośbę mądrymu i pobożnemu królowi, Stefanowi Batorymu, a wyluszczywszy w niej należycie wszystkie powody, taką apostrofą zakończył suplikę swoją: Nic bardziej pożądanego, Miłościwy Królu, nie możesz nam wyświadczyć, jak opieką i szczenobliwością swoją to kolegium rozszerzyć i uzupełnić. My zaś przed Majestatem Bożym ustawicznie błagać będziemy, ażeby Waszej Królewskiej Mości używał zdrowia i pomyślności we wszystkich sprawach. Ażeby Wasza Królew-

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 20—21, 29—30, 33, 38—39.

ska Mość posiadał bramy nieprzyjaciół swoich, by na tym tronie królewskim jak najdłużej panował; a wreszcie to królestwo, utwierdzone sprawiedliwością i pokojem, wraz z nieśmiertelną chwałą swego imienia, w jak najbardziej kwitującym stanie potomkom przekazał.<sup>1)</sup>

Zanim jednak to gorące życzenie rozszerzenia poznańskiego kolegium do skutku doszło, powołano O. Wujka na inne pole pracy. Z woli papieża Grzegorza XIII. wyjechał w maju 1578 O. Stanisław Warszewicki do Sztokholmu, na dwór Katarzyny Jagiellonki, celem nakłonienia małżonka jej Jana III. z dynastji Wazów do pojednania się z kościołem rzymskim, jeśliby to możliwym było, lub przynajmniej, aby go usposobić lepiej względem katolicyzmu w lutrzałej od dawna Szwecji.<sup>2)</sup> Jego miejsce w Wilnie zajął O. Wujek, jako rektor kolegium, który swoją dobrą radą przyczynił się niemało do podniesienia wileńskiej szkoły. Król bowiem Stefan Batory, w czasie pobytu swego we Lwowie 7 lipca 1578, na prośbę wileńskiego biskupa, Waleryana Protaszewicza, podniósł szkołę jezuicką w Wilnie do stopnia akademii, nadając jej te same prawa i przywileje, jakie posiadała akademja krakowska.

Tymczasem na kongregacyi prowincjonalnej, odbytej w Boshewie 22 września 1578, wybrano O. Wujka prokuratorem prowincyi polskiej do Rzymu. A skoro stamtąd powrócił do Wilna, o wydaniu królewskiego dyplomu dla akademii wileńskiej uwiadomił go pod dniem 22 stycznia 1579 Hieronim Rozdrażewski,<sup>3)</sup> kanonik płocki a sekretarz królewski. Akt ten fundacyi zatwierdził król, naprzód w Wilnie 1 kwietnia 1579, osobnym erekcyjnym dyplomem, potem zaś za zgodą wszystkich stanów powtórnie na sejmie warszawskim 23 lutego 1585. Niedługo jednak Wujek zabawił w stolicy Litwy. Już 1 sierpnia 1579 zdał zarząd kolegium Piotrowi Skardze, sam zaś wybierał się w podróż do Siedmiogrodu, gdzie czekało go nowe, a niełatwe zadanie życia.

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 38. 41.

<sup>2)</sup> Listy ks. Stan. Warszewickiego, pisane w Szwecji a niewydane dotąd.

<sup>3)</sup> Korespon. nr. 42.

## II. Rektorem kolegium w Koloszarze 1579—1584.

Stefan Batory, książę siedmiogrodzki, obrany królem polskim 13 grudnia 1575, przy swym odejździe na koronacyę do Krakowa, powierzył rzady Siedmiogrodu bratu swemu Krzysztofowi, z tytułem wojewody. Wskutek reformacyi, jak gdzieindziej, tak i w Siedmiogrodzie, przedstawiał Kościół oplakany stan. Wiara katolicka wygasła tu prawie zupełnie już od wielu lat, znikły dawne klasztory, ucichła służba Boża po parafialnych kościołach; za ledwie tu i ówdzie, przeważnie po wioskach, ukrywała się garstka takich, co się trzymali jeszcze starej wiary ojców, ale i ci, odosobnieni, pozbawieni kapłanów,<sup>1)</sup> słabe tylko dawali oznaki życia. Na pierwszym miejscu i najbardziej naglącą sprawą była kwestya szkolna. Wprawdzie książę Stefan Batory już 27 marca 1575 prosił O. Wawrzyńca Magiusza, prowincyała austriackiego, o 12 Jezuitów do swego Białogrodu,<sup>2)</sup> a między nimi o dwóch lub trzech poważnych wiekiem i nauką.<sup>3)</sup> Atoli zabiegi elekcyjne o tron polski, uspokojenie zbuntowanego Gdańska, wreszcie pierwsza wyprawa przeciwko Moskwie nie dozwoliły mu spełnić tego zamiaru. Dopiero po zdobyciu Połocka 29 sierpnia 1579, pomyśleli na seryo o tem dwaj bracia Batorowie: król Stefan i wojewoda Krzysztof.

W najpowabniejszym i najzdrowszem miejscu pod Koloszwarem<sup>4)</sup> stało opuszczone od lat 24 opactwo OO. Benedyktynów<sup>5)</sup> „Abbatia Beatae Mariae Virginis de Colosmonostræ“, skąd na wszystkie strony, jak daleko oko dosięgnąć mogło, rozciągał się precudny widok na pola, ogrody, winnice, łąki,

<sup>1)</sup> Nulli hic monachi, nulli professores universitatis, nulli canonici in hoc regno inveniuntur. List Stefana Aratora, z Koloszwaru 1 wrześ. 1581, do Klaudy Akwawiy w Rzymie, cf. Andr. Veress: Fontes Rer. Transsilv. T. I. Budapest 1911, p. 177.

<sup>2)</sup> Alba Iulia, sive Alba Carolina, Carlstadt, Karlsburg, Weissenburg, Białogród, miasto w Siedmiogrodzie.

<sup>3)</sup> Veress: Fontes T. I. p. 19.

<sup>4)</sup> Claudiopolis, Klausenburg, Kolozsvár miasto w Siedmiogrodzie.

<sup>5)</sup> O. Wujek nigdzie nie wspomniął w swych obszernych listach, do jakiego zakonu to opactwo należało przedtem. Wyjaśnił mi to profesor Veress, w liście pisanym do mnie, z Koloszwaru 23 paźdz. 1913.

rzekę Szamos i lasy. Nad główną bramą opactwa tego widniał wykuty w kamieniu herb opata Jerzego Martinowicza z r. 1551; być może, że w tym właśnie roku ów okazały, klasztorny gmach wzniesiony, lub przynajmniej ów ozdobny portal wykończony został. Po roku 1556 właściciele świeccy nadali temu opactwu kształt obronnego zameczku, stąd też powstała i nazwa jego późniejsza: „Castrum Colosmonostræ“. Zakonnicy, ustępując stąd przymusowo w czasie reformacyjnych zamieszek, zakopali pod ziemią w kilku skrzynkach naczynia święte, złote i srebrne, oraz kosztowniejsze aparaty kościelne. Wszystko to jednak później wykryli i zagrabilili różnowiercy, kościół i ołtarze całkowicie złupili, obrazy spalili i tylko gołe pozostawili ściany.<sup>1)</sup> Dobra klasztorne, już dawno rozdrapane, pozostawały w rękach siedmiogrodzkiej szlachty. Odrestaurować klasztorny gmach, odkupić dawne jego dobra,<sup>2)</sup> oddać to Jezuitom na szkoły, oto myśl wojewody Krzysztofa. Pochwalił ją król polski, wojewoda wykonał. W tym to celu, na wyraźne życzenie Stefana Batorego, wysłany był O. Wujek z Wilna do Siedmiogrodu, wraz z kilku towarzyszami, gdzie stanął szczęśliwie w Koloszwarcze 1 października 1579<sup>3)</sup>. Mianowany pierwszym rektorem tej nowej osady, otworzył w Colosmonostræ 11 stycznia 1580 dwie pierwsze klasy: gramatykę i syntaksę. Wykładał w nich Cyncerona i grekę O. Alojzy Odescalco, inny zaś magister tłumaczył Wergilego oraz gramatykę Eliusza Donata. O. Jan Lelesz nie mógł im dopomagać w tej pracy, przebywał bowiem ciągle w Białogrodzie, jako kapelan i kaznodzieja księcia Krzysztofa Batorego, gdzie był zarazem wychowawcą jego małoletniego syna, Zygmunta.

<sup>1)</sup> Stef. Arator, w liście z Koloszwaru 1 wrześ. 1581, do Kl. Akwawiny, cf. Veress: Fontes T. I. 176.

<sup>2)</sup> Dobra pobenedyktynskie: Monostor (Colosmonostræ), Bach, Jegenye, Kajántó, Tiburcz, Bogártalke, skonfiskowane w r. 1556, stały się potem własnością, częścią Eranciszka Forgacha, częścią Jerzego Blandraty, ale później odkupił je Stefan Batory i przekazał na utrzymanie collegium w Koloszwarcze, jak świadczy dyplom królewski, wydany w zamku wileńskim 12 maja 1581. Veress: Fontes T. I. p. 127—132.

<sup>3)</sup> Franc. Sunier, w liście z Koloszwaru 3 paździer. 1579, do Jana Andrzeja Caligarego, nuncjusza apostoła w Polsce. Veress: Fontes T. I. 80.

Zato z przybyciem 20 lutego 1580 O. Stefana Aratora i O. Wolfganga Schreka, walna przybyła im pomoc. Pierwszy z nich dla Węgrów, drugi dla Niemców kazania miewał i to nie tylko w Koloszwarcze, ale po innych miejscach, bo księży świeckich nie było, więc z powodu ich braku obowiązki parafialne spełniać wypadało w miarę, jak wojewoda zniszczone przez różnowierców kościoły i parafie katolickie przywracał. Skutek tej pracy okazał się niewątpliwie bardzo wydatnym i obfitym w owoce. W liście z 11 kwietnia 1580 przedstawił O. Wujek nuncyuszowi papieskiemu w Polsce, Janowi Andrzejowi Caligaremu, szczegółowy rejestr owoców, zebranych po różnych miejscach. W rok potem 12 kwietnia 1581 wspomina już o 300 różnowiercach, pozyskanych dla katolickiego Kościoła, pomiędzy którymi byli także niektórzy ze szlachty.<sup>1)</sup> Gorliwości jednak gwałtownej, nieumiarkowanej, nie znosił Wujek. Kazania węgierskie, jak już nadmieniałem, miewał O. Stefan Arator (Szántó), rodem z Tyrnawy. Był on bezsprzecznie gorliwym pracownikiem, ale zbyt gwałtownie występował na ambonie przeciw różnowiercom. Nie podobało się to nawet katolikom, a przedewszystkiem O. Wujkowi, upominał go więc raz po raz po ojcowsku, żeby przemawiał w łagodniejszym tonie; i miał w tem zupełną słuszność, bo gwałtownym występowaniem trudno kogo przekonać, a tem bardziej nawrócić. W listach z 26 grudnia 1580 i z 12 kwietnia 1581 donosi Wujek przełożonym zakonowi w Rzymie, że O. Stefan Arator jest bardzo trudnym w zaparciu się własnej woli i sądu. W innym znów liście do generała zakonu, Klaudyusza Akwawivy,<sup>2)</sup> z 2 czerwca 1581 powiada: „Bardzo potrzebujemy kaznodziei dojrzałego i dobrze uczonego, albowiem O. Stefan ma swoje obyczaje, które nie podobają się wielom. To samo prawie przypominam w liście z 18 sierpnia 1581: Potrzebujemy jakiegoś dobrego kaznodziei węgierskiego, bo O. Stefan swymi inwektywami przeciwko różnowiercom obraża wielu.“<sup>3)</sup> Upomnienie to nie przypadało oczywiście do smaku O. Aratora, dlatego też, pisząc z Koloszwaru do Akwawivy pod

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 43, 44, 45, 49.

<sup>2)</sup> Generałem zakonu od 19 lutego 1581 — † 31 stycznia 1615.

<sup>3)</sup> Korespon. nr. 48, 49, 52, 54.

dniem 22 sierpnia 1581, nieprzychylnie się wyrażał o przełożonym swoim.<sup>1)</sup> Między innymi napisał, że rektor Wujek więcej stara się o rzeczy materialne, niżeli o duchowne; że odwiedzając dwór książęcy w Białogrodzie, po kilka godzin przepędza na biesiadach razem z dostojnikami dworu; że jest skąpy i nielitościwy dla poddanych wiejskich, należących do uposażenia kollegium. Prócz tego wiele innych, nieprzychylnych i gorzkich ustępów umieścił o nim w swym liście, wkońcu przydał, że byłoby nierównie lepiej, gdyby to kollegium należało raczej do prowincji austriackiej, aniżeli polskiej. W podobnym, wprost nieprzychylnym tonie, pisał do Akwawiwy 10 grudnia 1581. Antagonizm madiarski względem żywiołu słowiańskiego (powiedzmy otwarcie polskiego) uwytatniał się podówczas jaskrawo na każdym kroku. Przebija się to przedewszystkiem z listów O. Aratora.<sup>2)</sup> Tą jednak surową relacją nie potrafił on zachwiać i podkopać zaufania, jakie miał do Ojca Wujka, tak król Batory, jak i generał Akwawiwa. Wujek pozostał na rektorstwie w Koloszwarcze aż do stycznia 1584. Później jeszcze na dwa zawody (1587—1589 i 1595—1597) był on wiceprowincyałem w Siedmiogrodzie cum plena potestate, jak zobaczymy niżej.

Opactwo w Colosmonostrze, jako od centrum miasta prawie o dwie mile włoskie odległe, nie wydawało się sposobnem na kollegium i akademię, o której król i wojewoda ustawicznie marzyli.<sup>3)</sup> Dlatego też kanclerz siedmiogrodzki, Wolfgang Kowachoczy, rozglądając się za odpowiedniemi miejscami, upatrzył w śródmieściu Koloszwarcza kościół i klasztor, w którym dawniej przed reformacją mieszkali OO. Franciszkanie, a potem niektóre po-

<sup>1)</sup> Z jaką łatwością i szlachetnością serca umiał O. Wujek przebaczać i zapominać o wszelkich urazach, pokazuje następujący przykład: Kiedy w r. 1589, wydaleny ze Siedmiogrodu Jezuici, powracali do swoich prowincji, Austriacy nie chcieli przyjąć O. Aratora, lecz go odsyłali do Polski. Dowiedziawszy się o tem O. Wujek, wstawiał się za nim u generała Akwawiwy: „Choć O. Stef. Arator nieraz nieroztropnie sobie postąpił w zbytnej gorliwości swojej, mimo to położył on w Siedmiogrodzie niemałe zasługi. Niechże Przewielebność Wasza ma staranie o nim, jest bowiem już wiekowym i potrzebuje wina, czego w Polsce brak”. Korespon. nr. 74.

<sup>2)</sup> Veress: Fontes T. I. p. 157—165, 203—209.

<sup>3)</sup> Korespon. nr. 43.

deszłe wiekiem zakonnice: reguły Dominikanek i Augustyjanek,<sup>1)</sup> już na wymarcu będące. Czem prędzej doniósł wojewoda królowi o nowym projekcie i uzyskawszy jego pozwolenie, a nadto rozkaz przebudowania obszernego gmachu na szkoły tak, żeby klasztor pofranciszkański wyłącznie na mieszkanie Jezuitom pozostał, zabrał się w czerwcu 1580 do przerobienia tegoż. Z końcem kwietnia 1581 rozpoczęto już przenosiny do Koloszwarcza, w połowie zaś maja otwarto tymczasowo szkoły w tym nowym przybytku Muz. W Colosmonostrze pozostała tylko mała osada do obsługi kościoła. Budowa jednak szkoły nie postępowała tak rażno. Król przeznaczył na nią z swej szkatuły po 1000 florenów rocznie, ale skarb królewski wypróżniły do dna dwa zaciągi na wojnę moskiewską; pieniądze więc nie wpływały regularnie, a na tem cierpiała budowa. Na domiar złego nowa katastrofa zaszła. W jesieni 1582 roku była już budowa szkoły pod dachem, ale był to tylko prowizoryczny dach. Tymczasem około północy z 3 na 4 października zawyla gwałtowna burza, która dmuchnęła, jakby w puch i strąciła na ziemię cały ten prowizoryczny dach. Potrzeba więc było kołatać o przedką pomoc, więcej niż o 200 florenów, do konsyliarzów w Białogrodzie, którzy rządzą królestwem w imieniu małoletniego księcia, Zygmunta Batorego. Z tego niefortunnego wypadku pewną korzyść odniosła hałaśliwa i chciwa wrażeń, ucząca się młodzież, bo właśnie w tym czasie z powodu winobrania, które tam w Siedmiogrodzie obchodzono uroczystości. jakby jaki narodowy festyn, rozpuszczono 24 września na dwa tygodnie szkoły, a w dodatku przedłużono jeszcze wakacje o kilka dni, dopóki nie uprzątniono należycie, w czasie burzy rozrzuconych belek dachowych.<sup>2)</sup>

Na pierwszym maja 1581 zwołano sejm księstwa w Koloszwarcze, przeważnie z Kalwinów i Aryanów złożony. Mimo to sejm uznał dziewięcioletniego Zygmunta, syna Krzysztofa Batorego, następcą książęcego tronu, a wybór ten zatwierdził niebawem sułtan turecki, Amurad III., przysyłając przez osobnego

<sup>1)</sup> Szczegółów o nich udzielił mi profesor Veress z Koloszwarcza pod dniem 23 wrześ. 1913.

<sup>2)</sup> Korespon. nr. 44, 45, 46, 49, 52, 59.

czausza: chorągiew, miecz i mitrę. Co więcej, sejm zatwierdził pobyt Jezuitów w księstwie, oświadczając, że wolno jest księciu pozwolić na pobyt katolickich księży w miastach i gminach, które o to proszą. Korzystając z dobrego usposobienia sejmu, zaprosił O. Wujek licznych w mieście Aryanów i Kalwinów na teologiczną dysputę o „Piśmie Świętem i Tradycji czyli Objawieniu“, program zaś tej dysputy, w Krakowie drukowanej, rozesłał wojewodzie i przedniejszym osobistościom wszystkich wyznań.<sup>1)</sup> Dysputa odbyła się publicznie w kościele, w obecności wojewody Krzysztofa, jego synka Zygmunta i wielu panów, ale nikt, ani z Aryanów, ani Kalwinów nie zjawił się na niej. Prócz tego odegrano w auli szkolnej komedję i dyalog. Przedstawieni w nim byli scholastycy, dysputujący z dworzakami, którzy przekonani ostatecznie wywodami mądrości, stali się jej zwolennikami. Cała ta akcja podobała się niezmiernie wszystkim tak, że niektórzy mówili: Jeżeli Jezuiti tak daleko postępować będą, jak dotąd czynili, to wkrótce całe królestwo przystanie do nich.<sup>2)</sup> Niechęć różnowierców topniała powoli, jak lód i oni zaczęli, zwłaszcza z pomiędzy szlachty, posyłać swych synów do jezuickiej szkoły.

W ośm dni po sejmie i dyspucie zapadł w ciężką chorobę wojewoda Krzysztof. Czuwał przy nim ustawicznie w Białogrodzie O. Jan Lelesz, gdzie też na jego rękach 27 maja 1581 pobożnie zakończył życie.<sup>3)</sup> Zapadał on na zdrowiu już od dłuższego czasu, a do tego zmartwienia tak krajowe, jak i domowe ruiny wwały powoli jego organizm. W nocy 22 czerwca 1580 uderzył piorun w narożną basztę miejską w Białogrodzie i zapalił w niej w wielkiej ilości przechowany strzelniczy proch. Detonacja

<sup>1)</sup> Theses de puro et expreso Dei verbo, tam scriptis quam viva voce tradito: et pari utriusque autoritate, necessitate, utilitate ac fine. Ad disputandum publice propositae, cum Claudiopoli in Transylvania novum Gymnasium Soc. Iesu aperiretur A. D. 1581. Defendentur a Ioanne Puschio S. I. Praeside Wolfgango Schreckio theologo S. I. Cum licentia Illustrissimi Principis Transylvaniae Claudiopoli.

<sup>2)</sup> Korespon. nr. 50, 52, 54, 56.

<sup>3)</sup> List Jana Lelesza, z Białogrodu 28 maja 1581, do króla Stefana Batorego. Veress: Fontes T. I. p. 133.

była tak silna, że przy jednej ulicy prawie wszystkie runęły domy, inne zaś w mieście ucierpiały przez to ogromnie; ludzi zginęło 14, wypadające kamienie poraniły mnóstwo ludzi i zwierząt domowych. Później znów, w lutym 1581 zmarła mu żona, Elżbieta Bocskay.<sup>1)</sup> Wszystko to razem wzięte przyczyniało się zniwastka do podkopania jego doczesnego życia. Pochowano go z wielkimi honorami, jak przystało na panującego księcia. O. Lelesz wygłosił pogrzebową mowę, ale po łacinie, nie po węgiersku; może dlatego, żeby i panowie polscy, którzy przyjechali na pogrzeb, mogli zrozumieć treść całej przemowy. Dobrze i zrzęcznie wywiązał się z zadania swego, podniósł bowiem cnoty i zasługi zmarłego, nie dotykając wcale pięty Achillesowej t. j. różnowierczej kwestyi.<sup>2)</sup> W zmarłym księciu stracili Jezuiti najlepszego dobroczyńcę swego. Niczego on nie oszczędził dla nich, tak w kolegium, jak i na folwarku. Darował im znaczny księgotwór, składający się z 200 woluminów. Prócz tego wielką ilość aparatów kościelnych: ornatów 40, dalmatyk 30, kap 10 i inne jeszcze przybory, należące dawniej do kościoła w Białogrodzie. W dni postne dostarczał im szczupaków i karpi z sadzawek swoich; a raz przysłał im nawet niezwykle okaz: całego wyza<sup>3)</sup> „huso“, jakie poławiają tylko w największych rzekach, w Dunaju, Donie i Woldze.

Śmierć księcia wielkim smutkiem napełniła Wujka. Co teraz będzie z nieustaloną fundacją? Jaki obrót weźmie rozpoczęta a niedokończona budowa szkolnego gmachu, kiedy małoletni książe Zygmunt otoczony jest różnowierczymi opiekunami? W takich myślach pogrążony, wystosował 29 maja 1581 list do króla Stefana Batorego, polecając jego opiece dalsze losy kolegium w Koloszwarze. Nie zaniedbał dobrotliwy król uspokoić zasmuczonego rektora. W odpowiedzi, pisanej w zamku wileńskim 12 czerwca 1581, upewnił go najmocniej, że ze śmiercią brata Krzysztofa nic się w Siedmiogrodzie nie zmieni, a Jezuiti mogą spokojnie pracować swe kapłańskie i szkolne prowadzić dalej; że

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 46, 52.

<sup>2)</sup> Veress: Fontes T. I. p. 310—315.

<sup>3)</sup> Korespon. nr. 44, 45, 46.

na budowę gmachu szkolnego kazał wypłacić 1000 florenów, a niedługo, w porozumieniu z nuncyuszem Caligarim i O. Skargą, wygotuje przywilej fundacyjny i o zatwierdzenie jego postara się na sejmie siedmiogrodzkim.<sup>1)</sup>

Zachęcony tem O. Wujek, odnowił 1581--1582 gustownie kościół w Białogrodzie i Koloszwarze, otoczył go murem, żeby w razie rozruchów obronę w nim znaleźć można było bezpiecznie. Na nabożeństwa, wspaniale odprawiane, przychodzili i innowiercy, nawrócenia bywały coraz częstsze i coraz więcej aryańskich dzieci, nieraz już dobrze podrosłych, przyprowadzano do chrztu.<sup>2)</sup> Wychowaniem małoletniego księcia Zygmunta zajmował się nadal O. Lelesz, w czym mądrych wskazówek udzielał mu Wujek. Rozwijala się też powoli i napełniała uczniami szkoła. Podczas gdy w r. 1580 liczyła szkoła zaledwie 50 uczniów, w następnym roku 1581 miała ich już 200.<sup>3)</sup>

Pomimo tylu ustawicznych trosk w zarządzie collegium, pomimo tylu piętujących się trudności w dobieraniu odpowiednich, to do kaznodziejstwa, to do szkoły członków, pomimo nawet antagonizmu madiarskiego, z jakim spotykał się prawie na każdym kroku — znalazł jeszcze czas na pisanie dzieł. W latach 1580—1582 wydał Grzegorz z Żarnowca postyllę heretycką, wprost przeciwną Postylli Wujkowej, a dedykowaną królowi Stefanowi Batoremu.<sup>4)</sup> Nie zaniechał uwiadomić o tem bezzwłocznie swych wyższych przełożonych: generała Akwawiwę w Rzymie, a prowincyała Campana w Polsce. Przedstawił zarazem w osobnym memoryale swój metodycznie obmyślany plan, jakby

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 51, 53.

<sup>2)</sup> Stef. Arator w liście z Koloszwaru 1 wrześ. 1581 pisze do Kl. Akwawiwy: Hoc biennio, ex quo concionari coepimus, conversi sunt amplius 400 viri et feminae, quorum alii lutheranam, alii Sacramentarium, alii Trinitarium haeresim secuti fuerant. Baptismus quoque prorsus erat abrogatus, sed nunc vix est ullus dies festus, quo non 6 aut 7 infantes ad baptismum adducantur, inter quos saepe multi adulti 8, 9 et 10 annorum producuntur. Veress: Fontes T. I. 182.

<sup>3)</sup> Koresp. nr. 54, 59.

<sup>4)</sup> Część I. dedykowana Stef. Batoremu. Cz. II. Stanisławowi Górcze, wojewodzie poznańskiemu. Cz. III. Eustachemu Wołłowiczowi, kasztelanowi wileńskiemu, kanclerzowi litewskiemu.

temu przeciwnikowi odpowiedzieć przynależało. Zdania bowiem uczonych o tej kwestyi w Polsce podzielone były. Za pisanie apologetycznej odpowiedzi przemawiał nuncyusz Caligari i Stanisław Sokolowski, kanonik krakowski, kaznodzieja królewski, prócz tego Piotr Skarga, O. Paweł Boksa i inni jeszcze. Natomiast O. Stanisław Grodzicki radził po prostu pominąć milezieniem heretycką postyllę i nie odpowiadać na nią.<sup>1)</sup>

Napisał także rozprawę filozoficzno-historyczną: „de excudendis adversus haereticos libris“, w której wykazał dowodnie, że przeciwko różnowiercom, zwłaszcza Aryanom, rozpanoszonemu na Węgrzech, Litwie, Rusi, w Siedmiogrodzie i Polsce, należy pisać i wydawać katolickie książki. Nie wystarczy to pisać tylko w Rzymie, lecz konieczna potrzeba pisać i w Polsce, gdyż inne są stosunki, potrzeby i kwestye żywotne we Włoszech, a inne w Polsce. I tak na przykład przeciwko Andrzejowi Wołanowi pisał Franciszek Turrianus<sup>2)</sup> w Rzymie, a na Litwie Piotr Skarga. I choć Turrianus był poniekąd uczeńszym, jednakże Skarga bardziej rzeczowo napisał i większy skutek osiągnął, jak to sami różnowiercy przyznali. Nie dosyć to jest być profesorem, ale potrzeba i dzieła wydawać. Bo kto tylko uczy, a nie pisze, ten nie ma tej powagi i znaczenia, jakie mają pisarze. Wiadomo jest, że różnowiercy swemi książkami, pięknie wytłoczonymi i wytwornie oprawionymi, jakby jaką trucizną, zarażają znaczną część chrześcijańskiego świata. Kazaniami i lekcjami niewieleby jeszcze dokazali, dlatego rozrzucają książki, nawet po katolickich krajach. Tym sposobem, nie przez jedną godzinę, ani na jednym miejscu, wygłaszają kazania, ale we dnie i w nocy na tysiącnych miejscach i w tym samym czasie rozszerzają kacerstwa swoje. Stąd też i naodwrot powiedzieć można, że jedna dobra katolicka książka, przeciwko nim wydana, większe ma znaczenie, aniżeli tysiąc wygłoszonych kazań. Do tego każda prowincya powinna mieć swoich osobnych cenzorów, ażeby nie potrzeba

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 54, 60.

<sup>2)</sup> Franciszek Torres (1504—1584), vulgo Turrianus, sławny teolog na Soborze Trydenckim, wstąpił do zakonu Jezuitów 1566, cf. De Backer: Bibl. T. III. p. 1224—1233.

kopis O. Possewina znalazło się rzeczy, które zdaniem Wujka nie dosyć ściśle i gruntownie obrobione były. Dlatego zwrócił na to uwagę, naprzód prowincyałowi Campanowi, a potem samemu generałowi Akwawiwie, ażeby ta publikaacya nie zaszkodziła w czem dobrej sławie zakonu. Nie dlatego to piszę, jakoby chciał oskarżać O. Possewina. Uchowaj Boże, bo czemże ja jestem? Lecz dlatego, ażeby Przewielebność Wasza mocą swego urzędu opatrzyła dobrze, coby mogło posłużyć ku większej chwale Bożej.<sup>1)</sup>

Prowincya zakonna polska posiadała już wtedy kollegia, nie tylko w Koronie, ale także na Litwie, w Siedmiogrodzie, a nawet w Inflantach. Jednemu wizytować te wszystkie kollegia na tak ogromnej przestrzeni niełatwo przychodziło. Bo, jak powiada Skarga na jednym miejscu, z Krakowa do Dorpatu jest dalej, aniżeli z Krakowa do Rzymu; z Krakowa bowiem do Wilna 110 mil, z Wilna do Rygi 43, a z Rygi do Dorpatu 40.<sup>2)</sup> Dlatego z woli generała Akwawiwę zamianowano z wiosną 1586 O. Wujka wiceprowincyałem polskim z pełną władzą, jaką posiadał sam prowincyał O. Campano. Od 2 lipca aż do 26 października 1586 wizytował on ustawicznie kollegia w Poznaniu, Kaliszu i Pułtusku, nie lękając się wcale morowej zarazy, która w tym czasie czolgała się już powoli po Wielkopolsce, a nawet w kollegium poznańskim trzy ofiary zabrała ze sobą. Zmarli tam w październiku: O. Stanisław Dobrzycki, Baltazar Rudomina, słuchacz filozofii, i brat Łukasz Thukomski. Wiele podczas tej wizyty załatwił spraw, wiele fundacyjnych uporządkował rzeczy, a między niemi najważniejsze to, że kollegium kaliskie oddało wieś Sławno kollegium poznańskiemu, to zaś kaliskiemu oddało wieś Bochlewo. Była to bardzo szczęśliwie obmyślana wymiana, z czego jedna i druga strona zadowolona była. Cieszył się przede wszystkim z tego, że jego dawne marzenie urzeczywistniło się wreszcie, bo w kollegium poznańskim kwitła już filozofia i teologia, wykładana przez profesorów tej miary, jakim był

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 64.

<sup>2)</sup> Listy Skargi nr. 102.

O. Fabrycy Pallavicini i O. Alfons Pisano, przedtem profesor teologii na wszechnicy w Ingolsztadzie. Wogóle mówiąc, bardzo korzystne odniósł wrażenie z wizyty swojej, o czem z wielkim zadowoleniem donosił szczegółowo Akwawiwie w Rzymie.<sup>1)</sup>

Wśród owej nużącej pracy nabawił się reumatycznych cierpień, dlatego z początkiem września 1586 przyjechał do Krakowa, mając niebawem podążyć do wód leczniczych w Piszczanach, między Trenczynem a Tyrnawą na Węgrzech. Kiedy już wybierał się w drogę do Węgier, nadszedł list z zamku Kővár od O. Andrzeja Busau do Piotra Skargi. Nie było go wówczas w Krakowie. Otworzył więc ten list Wujek i wyczytał w nim z niemałym przerażeniem swoim, że w lipcu i sierpniu 1586 w czasie morowego powietrza, grasującego w Koloszwarze, Białogrodzie i Waradynie, zmarło wraz z rektorem O. Capeciusem Jezuitów 30. A byli tam pomiędzy nimi niektórzy bardzo utalentowani ludzie, jak rektor Ferdynand Capeci, Neapolitańczyk, od samego Akwawiwę nazwany mężem według serca Bożego; O. Michał Rypiński, prefekt seminaryum; O. Jan Ardulf, Tyrolczyk, wychowanek niegdyś Collegium Germanicum w Rzymie, potem w r. 1579 towarzysz O. Possewina do Szwecyi, wreszcie profesor w Koloszwarze łaciny i greki; O. Piotr Szydłowski, obznajomiony już dobrze z językiem węgierskim; nakoniec brat Urban Schipper, rodem z Prus, lat 29 liczący zakonnik, nadwyzajnych zdolności rzeźbiarz, rytownik, malarz i złotnik. W Koloszwarze zaledwie pięciu pozostało przy życiu, którzy wczas w zamku Kővár, starosta Krzysztofa Kereszturi, znakomitego katolika, gościnny dla siebie znaleźli przytułek; w Colosmonstra ocalał tylko brat Szymon Rasz, rodem z Prus, który w czasie epidemii wszystkim usługiwał i wszystkich pochował. Uwiadomił Wujek czem prędzej o tem Akwawiwę, potem udał się do Piszczan, a pod koniec października dokończył wizytacyi kollegium w Pułtusku. Wizyty jednak w Brunsberdze nie mógł odbyć w tym roku, bo rektor tegoż kollegium, O. Fryderyk Bartz, bawił właśnie w Wilnie, obradując wspólnie z prowincyałem Campanem nad tak

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 65, 66, 67, 68.

było każdej rozprawy przysyłać do cenzury rzymskiej, jak dotąd bywało, bo taki proceder zwyczajnie zółwim postępuje krokiem i trwa nieraz długo, ze szkodą wydawnictwa. Tę rozprawę Wujka, zawierającą w sobie dużo mądrych i trafnych uwag, teologiczną wiedzę oraz rozległą znajomość literatury XVI wieku, umieściliśmy w rękopiśmiennym zbiorze listów, jako nieznaną dotąd. To jeszcze jest wielce charakterystycznym, że rękopis swojej rozprawy złożył Wujek w ręce O. Alfonsa Pisana, swego dawnego spowiednika, ten zaś z Poznania 1582 przesłał go generałowi Akwawiwie w Rzymie.<sup>1)</sup>

W Koloszwarcze 1583 przygotował do druku drugie wydanie Postylli, które wyszło w Krakowie 1584 wraz z Apologią czyli obroną przeciw sprośnym wykretom i potwarzom postylli heretyckiej Grzegorza z Żarnowca. Zapewniwszy wreszcie już założonemu kolegium i nowo powstającemu w r. 1583 seminaryum papieskiemu, czyli wydziałowi filozoficznemu i teologicznemu w Koloszwarcze utrzymanie stałe; uporządkowawszy różne majątkowe sprawy tych edukacyjnych zakładów, z lekkiem sercem w styczniu 1584 złożył rządy rektorskie w ręce O. Ferdynanda Capeciusza, sam zaś 27 lutego tegoż roku, żegnany żalem i płaczem wszystkich mieszkańców Koloszwaru,<sup>2)</sup> wybierał się do Polski, ażeby po trudach odetchnąć nieco swobodniej atmosferą swojską.

### III. Prokuratorem powtórnie do Rzymu i wizytatorem kolegiów polskich 1584—1587.

Z końcem marca 1584 zawitał Wujek szczęśliwie do Jarosławia. Lubił to zdrowotne miejsce nad wartkim i splewnym Sa-

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 61.

<sup>2)</sup> O. Capeci, pisząc do Akwawiy 27 lut. 1584, wielkie pochwały oddaje ustępującemu O. Wujkowi: „P. Iacobus Wuiecus, rector discensus, ab omnibus lugetur in urbe“. To też i profesor Veress, wydawca Siedmiogrodzkich Źródeł, tę znamieną notę umieścił o O. Aratorze, który, jak już wiadomo, nie sprzyjał Wujkowi: „Itaque P. Stephanus Szántó (Arator) aut parum intellexit eum (Wuiecum), aut non integre de eo iudicavit“. Fontes T. II, p. 65. Budapest 1913.

nem, podobnie jak Piotr Skarga. Ale jak Skardze w r. 1593,<sup>1)</sup> tak i obecnie Wujkowi nie dano tutaj dłuższego, dobrze zasłużonego spoczynku. Na kongregacyi prowincjonalnej, odbytej w Kaliszu 10 maja 1584, wybrano O. Wujka powtórnie prokuratorem do Rzymu, ażeby tam zdał relację generałowi Akwawiwie o stanie prowincyi polskiej, a zarazem przedstawił żądania, jakie uchwalono na owej kongregacyi kaliskiej, mianowicie sprawę przyszłej fundacyi kolegium w Kaliszu i Gdańsku, prócz tego sprawę przekładu Biblii na język polski i wiele innych.<sup>2)</sup> O pierwszej z tych fundacyi marzył na seryo prymas Stanisław Karnkowski, arcybiskup gnieźnieński, o drugiej zaś Hieronim Rozdrażewski, biskup włocławski.<sup>3)</sup> W tym celu jeździł Wujek osobno do Kalisza w czerwcu 1584. W czasie tej podróży przemocował w Pyzdrach, gdzie odprawił mszę św., a na prośbę kaznodziei i mieszkańców tego miasta powiedział ex tempore kazanie i był ugoszczony obiadem u jednego z obywateli. W Kaliszu, spotkawszy się z prymasem, swym dawnym przyjacielem, przepędził z nim dłuższe chwile na miłych rozmowach o tej przyszłej fundacyi kaliskiej i innych bieżących kwestyach.<sup>3)</sup> W lipcu i sierpniu miewał kazania we Lwowie, dopóki w jesieni nie odjechał, jako prokurator do Rzymu, skąd dopiero z początkiem roku 1585 powrócił do Polski.

W maju tego samego 1585 roku spotykamy go w Brunserdze, w ziemi warmińskiej nad morzem bałtyckim. Wysłał stąd list do generała Akwawiy, donosząc mu, co czuł i myślał o O. Antonim Possewinie. Przygotował w tym czasie O. Possewino dzieło o Kościele przeciwko Dawidowi Chytreszowi,<sup>4)</sup> uczniowi Filipa Melanchtona, a głośnemu koryfeuszowi augsburskiego wyznania. Porządkował je właśnie i poprawiał uczony teolog, O. Wawrzyniec Artur Faunt, zanimby oddano je pod prasę drukarską. Mimo to wszystko, wiele tam jeszcze w tym re-

<sup>1)</sup> Listy Skargi, nr. 119, 120.

<sup>2)</sup> Listy Hieronima Rozdrażewskiego, z Wolborza 11 sierpnia 1582 i z Raciąża 4 maja 1584, do Stanisława Warszawickiego.

<sup>3)</sup> Korespon. nr. 63.

<sup>4)</sup> Anton. Possevinus: Notae divini verbi et apostolicae ecclesiae fides... adversus responsum cuiusdam Davidis Chytraei. Posnaniae 1586.

zwaną „Ratio Studiorum“<sup>1)</sup> którą generał Akwawiwa do pojedynczych prowincyi, w celu bliższego zbadania i ocenienia świeżo rozesłał, zanimby ogólnie przyjętą i wprowadzoną została. Cenzorował ją również osobno O. Wujek, a zdanie swoje o niej na piśmie wyraził.<sup>2)</sup>

Morowe powietrze poczyniło ogromne spustoszenie w siedmiogrodzkich domach. Zabolał nad tą stratą król Stefan Batory,<sup>3)</sup> nie przeczuwając jeszcze, że on sam 12 grudnia tego roku pójdzie za nimi do grobu.<sup>4)</sup> Kim tu zapłacić tak wielkie luki? Skąd dostać profesorów do szkoły i seminarium w Koloszwarze na miejsce pomarłych? Wobec tego w niemalym kłopotcie znalazł się prowincyał polski, O. Campano. Król Stefan Batory domagał się koniecznie, żeby O. Wujka wysłano ponownie do Siedmiogrodu. Nie odmawiał swej pomocy ten posłuszny i wielkoduszny mąż, choć w jednym liście, wspominając o tych trudnych siedmiogrodzkich stosunkach, wcale nie dwuznacznie powiedział: Poznałem ja dobrze te węgierskie umysły i doświadczyłem, jak to jest trudno rządzić i kierować nimi. Wiem także o dwóch naszych Węgrach, zniechęconych do mnie. Ale dodał zarazem: Jeżeli nie może odejść ode mnie ten krzyż, tylko żebym go dźwigał, niech się dzieje wola Boża. Jednakowoż pragnąłbym bardzo żeby naszym pracom w Siedmiogrodzie, z poświęceniem zdrowia i życia, odpowiadał stosowny owoc. Albowiem, jak niegdyś Węgry nazwano grobowcem Niemców, z powodu rozlicznych klęsk, jakie tam ponieśli, gdy chcieli Węgry odzyskać z przemocy Turków, tak też słusznie Węgry grobowcem Jezuitów możnaby nazwać, bo w czasie morowej zarazy tylu pochłonęły naszych.<sup>5)</sup> O. Mateusz Strus, który w czasie owej pamiętnej katastrofy

<sup>1)</sup> Ratio atque institutio studiorum \*per sex patres ad id iussu R. P. Praepositi Generalis deputatos conscripta. Romae 1586.

<sup>2)</sup> Korespon. nr. 69, 70.

<sup>3)</sup> List jego w tej sprawie, pisany w Grodnie 29 sierpnia 1586, do Klauđ. Akwawiwy, cf. Veress: Fontes T. II, p. 181.

<sup>4)</sup> Ostatnie chwile życia i śmierć króla Stefana, opisał naoczny świadek O. Marcin Laterna, w liście do Akwawiwy, datowanym w Grodnie 15 grudnia 1586. Veress: Fontes T. II, p. 195.

<sup>5)</sup> Koresp. nr. 65, 71.

szczęśliwie ocalał, przesłał Akwawiwie pod dniem 2 lutego 1587 dokładną liczbę zmarłych w Koloszwarze. Według niej i wymienionej już wyżej relacji O. Andrzeja Busau, zmarło w Koloszwarze 23, w Białogrodzie 4, w Waradynie 2.

#### IV. Wiceprowincyałem w Siedmiogrodzie 1587—1589.

Wyludnione w r. 1586 siedmiogrodzkie domy, nie tak prędko uzupełniono nowymi członkami. W lutym 1587 składało się kolegium w Koloszwarze z 12 członków, szkoła liczyła zaledwie 40 uczniów, natomiast w grudniu tego roku już przeszło 70. W czerwcu tegoż roku znajdujemy już w Koloszwarze członków zakonnych 15, między nimi 5 księży, a Polaków ogółem 8 z O. Mateuszem Strusiem na czele; w Waradynie 3 członków; w Białogrodzie 12, między nimi 6 księży, a Polaków ogółem 5 z O. Jakóbem Wujkiem na czele.<sup>1)</sup>

Na dzień 12 lipca 1587 zwołano kongregacyę prowincjonalną w jarosławskim kolegium. Brał w niej udział także O. Wujek. Dnia 2 sierpnia odjechał stąd napowrót do Siedmiogrodu, a pod koniec tego miesiąca stanął już w Białogrodzie. Jako wiceprowincyał, miał tu w Siedmiogrodzie niemałe do spełnienia zadanie, które ostatecznie z końcem roku 1588 zakończyło się epizodem smutnym. Zarząd kolegium w Koloszwarze porучzył O. Leonardowi Rubenowi, z Rygi sprowadzonemu. Zamianował nowych przełożonych w Białogrodzie i Waradynie, obsadził katedry szkolne, tak w gimnazyum jak i w seminarium papieskiem, zdolnymi profesorami, z Polski, Austrii, Hiszpanii i Włoch powołanymi. Popłacił wreszcie różne długi, jakimi od r. 1584 aż do tej doby seminarium w Koloszwarze obciążonem było, otrzymawszy na ten cel naprzód 1000 talarów, potem znów 872 od Jana Géczego (Géczi), gubernatora siedmiogrodzkiego, który rządził tą prowincyą w imieniu młodego księcia. Oprócz trosk o te wszystkie domy był też Wujek w Białogrodzie wychowawcą księcia Zygmunta Batorego, na wyraźne życzenie zmarłego króla, Stefana Bato-

<sup>1)</sup> Veress: Fontes T. II, p. 207, 210—214.

rego. Codziennie 10 godzin poświęcał tej edukacyjnej pracy: przed południem przez 3 godziny miewał z nim lekcye, tyleż godzin po południu; dwie godziny obracał na obiad i rekreacyę z księciem po stole, tyleż godzin na kolacyę i rekreacyę wieczorną. Towarzyszył też księciu w jego podróży po kraju. A ponieważ w tej pedagogicznej pracy rozglądał się za pomocnikiem i zastępcą swoim, takich wskazówek udzielił Akwawiwie w Rzymie: Wychowawcą księcia powinien być człowiek dojrzały, doświadczony, dobrze uczony w filozofii, teologii i kontrowersyach, czyli kwestyach spornych; biegły w językach, przytem wymowny, dobry humanista i historyk. Tego wszystkiego potrzeba na dworze księcia, tem bardziej, że on sam wkrótce, jak się spodziewamy, obejmie ster rządu. Najodpowiedniejszym moim zastępcą w wychowaniu księcia może być O. Hieronim Fericelli, świeżo przybyły z Włoch, gdyż O. Jakóba Kaliskiego, trapionego gorączką, odesłałem do Polski.

Młody książę, podrastając w lata i wzbogacając swój umysł potrzebnymi naukami, żywił jak najlepsze zamiary. Zapragnął mieć Sodalicyę, czyli Kongregacyę Zwiastowania N. Maryi Panny w swoim stołecznym Białogrodzie, więc O. Wujek, uzyskawszy pozwolenie Klaudyusza Akwawivy z 27 sierpnia 1588, zaprowadził ją w tem mieście, na wzór „*primariae Sodalitatis Romanae*“.<sup>1)</sup>

Z początkiem listopada 1587 zebrał się sejm w Koloszwarcze. Z tego powodu przybył tu z Białogrodu 15-letni książę Zygmunt Batory. Przyjmowano go uroczysto w Kollegium, w Seminarjum papieskiem i w Kongregacyi Maryańskiej. Na jego cześć ogłoszono mowy, deklamowano wiersze, odegrano wreszcie komedye o św. Szczepanie, królu węgierskim (1000—1038). Przysłuchiwał się także dyspacie filozoficznej; przygotowano nawet na jego przyjęcie dysputę teologiczną o „Bóstwie Chrystusa Pana“, ale gubernator Géczy, kalwinista z Dalmacyi, lękając się rozruchów różnowierczych, nie pozwolił na to. Na tym koloszwarskim sejmie innowiercy wszystkie wyteżyli siły, ażeby Jezuitów, jako bałwochwalców, wydalić z Siedmiogrodu. Bałwochwaltstwem nazywali

<sup>1)</sup> Veress: Fontes T. II. 242.

oni katolicką wiarę, lecz my — powiada Wujek — wykażemy w osobnej apologii po łacinie i węgiersku, że nie jest bałwochwaltstwem kłaniać się Chrystusowi jako Bogu, wzywać na pomoc Świętych oraz czcić ich relikwie i obrazy, pokłon czynić obecnemu w Najśw. Sakramencie Chrystusowi Panu. Domagali się usilnie u księcia, w imieniu całego senatu, wydalenia bałwochwalców z kraju, lecz on kazał im o tej sprawie zamilczeć; zresztą dla pewnych politycznych powodów, najbardziej zaś ze względu na pamięć zmarłego króla Stefana i brata jego, zmarłego księcia Krzysztofa, odstąpili na razie od swoich żądań.<sup>1)</sup> Jezuitci jednak z tego zdarzenia smutne dla siebie na przyszłość wyciągali wnioski; ich trapiące przecucie spełniło się niezadługo w rzeczywistości.<sup>2)</sup>

Zaledwie dwa lata upłynęły po śmierci króla Stefana Batorygo, aliści odmieniła się nagle postać rzeczy. Młody książę Zygmunt, syn i następca księcia Krzysztofa Batorygo, nie miał tej nieustraszonej odwagi, jaką odznaczał się król Stefan. Rządy kraju, jak już nadmienilem wyżej, sprawował gubernator Géczy. Powoli zagarnął on zarząd skarbu i komendę nad wojskiem, stał się de facto panem Siedmiogrodu. Przemozna partya kalwińsko-aryańska, nie obawiając się już nikogo, na sejmie w Meggies (Meggies) 21 grudnia 1588, naparła na 16-letniego księcia Zygmunta, aby Jezuitów, jako bałwochwalców papizmu i przewrotnych nauczycieli młodzieży, wypędził z księstwa. Wprawdzie oparł się temu książę i odmówił podpisu na dekret wygnania. Pamiętał bowiem na te słowa, jakie mu przekazał w testamencie swoim król Stefan Batory: „Do ciebie się zwracam najmilszy bratanku, książę siedmiogrodzki Zygmuncie Batory. Jeśli ci

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 72, 73.

<sup>2)</sup> Pod dniem 27 listopada 1588 z Lublina, donosi Stan. Warszawicki Akwawiwie w Rzymie: „Cum has finirem, venit in equo nuncius a P. Vice-provinciali Transsilvaniae [Iacobo Wuieco], celeriter contendens ad R. P. Provinciale [Ioannem Paulum Campanum], cui significat, in conventu quodam nobilitatis in Transsilvania omnino conclusum esse, ut in proximis comitiis, quae celebrari debent ad festum Trium Regum, decretum fiat de nostris ex provincia illa eiiciendis; rogat, ut P. Provincialis quamprimum veniat. Haec si Plas Vra ex me primum intellexerit, facile animadvertit, quid in eo periculo sit agendum“.

jest drogiem dobro duszy i ojczyzny, strzeż i broń kolegów w Koloszwarcze i Białogrodzie, które ja ufundowałem z twym ojcem".<sup>1)</sup> Wtenczas partya różnowiercza zwróciła się do gubernatora Géczego i, pozyskawszy sobie poparcie jego i wojska, wznieciła rozruch. Przeląkł się książę, obawa utraty korony przeważała nad innymi względami. Pomimo przedstawienia i mocnego protestu, jaki założył na sejmie w Meggies O. Wujek po łacińsku, O. Arator po węgiersku tudzież przedstawiciele katolickiej partyi, w sam dzień Bożego Narodzenia 1588 podpisał, choć niechętnie, banicyjny dekret.<sup>2)</sup> Zapomniał snadź w tej chwili o przestrożach, otrzymanych od papieża Sykstusa V., oraz o własnych obietnicach, jakie poprzednio Akwawiwie uczynił.<sup>3)</sup>

Korzystając z tego rozjuszonego tłum, rzucił się na kolegium w Koloszwarcze. Wśród najcięższych mrozów, wszyscy Jezuiti, nie wyjmując nawet ciężko chorego O. Jana Lelesza w Białogrodzie, zmuszeni byli opuścić swój dom i pójść na wygnanie; jedni do Polski, drudzy do Austrii, inni do Mołdawii, gdzie ich książę Piotr Kulawy „Schiopul“ gościnnie przyjął i pole pracy im otworzył. Jan Géczy zaś, dręczony wstydem i wyrzutami sumienia, że uległ namowom, że złamał słowo, dane niegdyś w Grodnie, że zdradził zaufanie swego pana i dobroczyńcy, króla Stefana Batorego, wnet potem w Białogrodzie (7 stycznia 1589) życia dokonał.<sup>4)</sup> Żałował swego kroku i książę Zygmunt. W listach do papieża Sykstusa V i generała Akwawiwę tłumaczył się tem, że to przymuszony uczynił. W siedm lat niespełna

<sup>1)</sup> Wielewicki: Script. rer. polon. T. VII. 122—123.

<sup>2)</sup> List Leonarda Rubena, pisany w Koloszwarcze 30 grudnia 1588, cf. Dyaryusz Stan. Reszki, Rękop. Akad. Umiej. w Krakowie nr. 964. — Zob. także Veress: Fontes T. II. p. 242—251, 254—263.

<sup>3)</sup> Papież Sykstus V., dowiedziawszy się o tem, że niektórzy niegodziwi ludzie usiłują wywalić z Siedmiogrodu zakon, pisał do księcia Zygmunta Batorego pod dniem 22 sierpnia 1587 r. i prosił go o to, ażeby wszelkimi siłami udaremnił ich zamiar. W liście do Akwawiwę, z Koloszwarcu 19 listop. 1587, obiecywał uroczyscie tenże książę Zygmunt, że jak poprzednio król Stefan Batory, tak i on przyjacielem i obrońcą zakonu pozostanie nadal. Veress: Fontes T. II. 215, 228.

<sup>4)</sup> Anton. Socher: Historia Provinciae Austriae Soc. Iesu 1540—1590. Viennae 1740 fol. 404.

potem przywrócił na nowo w Siedmiogrodzie zakon, jak niżej zobaczymy.

### V. Przełożonym domu u św. Barbary, prokuratorem po raz trzeci do Rzymu i pisarzem w Krakowie 1589—1595.

Po tych smutnych wypadkach w Siedmiogrodzie, O. Wujek wracał do Polski. Po drodze jednak zatrzymał się w Mołdawii, odwiedzając tam misyonarzy polskich: O. Justa Raba, Krakowianina, i O. Jana Kuniga, których właśnie we wrześniu 1588 O. Stanisław Warszewicki, rektor kolegium lubelskiego, na wyrażne życzenie nuncjusza apostolskiego, Annibala de Capua, sam osobiście wśród grasującej epidemii do Mołdawii odwiózł, a pozyskawszy wielką przychylność księcia mołdawskiego, Piotra Kulawego, osadził ich tymczasem w Roman.<sup>1)</sup>

W maju 1589 O. Stanisław Rozdrażewski wyjechał do Pragi z kardynałem Jerzym Radziwiłłem, biskupem wileńskim. Na jego miejsce zamianowano O. Wujka superyorem domu św. Barbary. W pierwszym zaraz roku przełożęstwa swego w Krakowie pomyślał o nowej ozdobie kościoła. W wieżyczce, czyli sygnaturce, wzniesionej na szczycie kościoła znacznym kosztem (1588,<sup>2)</sup> umieścił dwa dzwony, istniejące po dziś dzień w całości. Na powierzchni większego dzwonu widnieje odlany grubymi cyframi rok 1589, pod nim zaś odlany obraz Pana Jezusa ukrzyżowanego z Matką Boską i św. Janem po bokach. Na mniejszym dzwonie widzimy w czterech miejscach rozmieszczone znane monogramy I H S, poprzegradzane obrazami, przedstawiającymi jakieś sceny, których jednak z powodu czarnej, wiekowej powłoki nie podobna rozpoznać. Górną koronę dzwonu zdobi winieta z napisem z Psalmu 150: „Laudate eum in cymbalis bene sonantibus“.

<sup>1)</sup> Szczegóły o tej całej podróży z Lublina, od 15 sierpnia do 2 września, przez Zamość, Lwów, Jazłowiec, Czerniowce, Stefanesci, aż do obozu księcia mołdawskiego pod Vaslui koło Jass, w listach Stan. Warszewickiego z 7 września, 22 i 24 paźdz., 9, 15 i 27 listop. 1588 r.

<sup>2)</sup> Błachę otowianą na obicie wieżyczki darował król Zygmunt III, belki zaś potrzebne Mikołaj Zebrzydowski. Budowniczym był Daniel Zaidlitz, mieszczanin krakowski. Wielewicki: Script. T. VII. 123.

101

Potem zabrał się do załatwienia innych bieżących spraw. Otrzymał właśnie w tym czasie list od generała Akwawiwy, datowany w Rzymie 11 maja. Cóż on zawierał w sobie? Przewodniczący zakonu rozpuścili pogłoskę, że Jezuiti z Siedmiogrodu dlatego wydaleniu zostali, ponieważ zamierzali wydać ten kraj w ręce Austriaków. O. Wujek dał na to niebawem filozoficznie sformułowaną odpowiedź, wykazując dobitnie, że w całym tym zarzucie nie ma ani słowa prawdy; że dlatego jedynie wydano zakon, ponieważ partya kalwińsko-aryańska, rządząca w tym kraju, nie mogła znieść i ścierpieć nadal zakonu. Odwołał się przytem na O. Leonarda Rubena i nuncyusza apostolskiego, Annibala de Capua, który już dokładnie poinformował o tem papieża Syktusa V. Prócz tego udał się O. Wujek do kardynała Andrzeja Batorego, generała Bożogrobców w Micchowie. Nie zastał go jednak w domu, bo wyjechał stąd na inny odległy folwark, przedstawił mu zatem rzecz całą na piśmie.<sup>1)</sup> W końcu to jeszcze w liście do Akwawiwy dodał: Ten sposób wydaje mi się najodpowiedniejszym, ażeby sam nuncyusz papieski, albo arcyksiążęta austriaccy: Maksymilian i Ernest, napiętnowali tę obelgę, rzuconą na zakon. Mógłby o tem poświadczyć i Jan Zamoyński, kanclerz wielki koronny, lecz nie wiem, dlaczego tak mało sprzyja i klerowi i Towarzystwu naszemu. Mimo to będzie można i u niego uzyskać odpowiednie świadectwo.<sup>2)</sup>

Inna jeszcze kłopotliwa do załatwienia sprawa czekała

<sup>1)</sup> Ze ta sprawa kardynałowi Batoremu mocno leżała na sercu, dowodzi jego list z dnia 1 lipca 1591, pisany do papieża Grzegorza XIV, w sprawie przywrócenia Jezuitów do Siedmiogrodu. Czytamy w nim między innymi: *Dum Illustrissimus Princeps Transsilvaniae, frater meus charissimus, adhuc esset minorennis et quasi sub cura Consiliariorum suorum, praeter eius voluntatem Religiosi Patres Soc. Iesu ex universa Transsilvania fuerunt eieci, satis certe acerbo religionis catholicae casu, et quadam etiam Bathorianae familiae ignominia, quae religionis catholicae semper fuit studiosissima... I nieco dalej o tymże księciu Zygmuncie Batorym powiada: Nunc autem crescente cum annis pietatis fervore, eum, quem ab initio cum lacte materno haustum fidei catholicae zelum semper habuit, continere ulterius non potest, quin omnem movere lapidem incipiat, ut Patres Soc. Iesu in eius ditionem revocentur...* Archiw. Vatic. Nunziatura di Polonia Vol. XXXI, f. 49, cf. *Expediitio Romana*, 1888—1889, czyli Teki Rzymskie Akadem. Umiej. w Krakowie.

<sup>2)</sup> Korespon. nr. 74.

na Wujka. Niejaki Pater Poklatecius uciekł z domu św. Barbary. Z polecenia prowincyała Campana, O. Wujek w towarzystwie O. Stanisława Rozdrażewskiego i O. Marcina Laterny, stanawszy osobiście przed biskupem krakowskim, Piotrem Myszkowskim, wytoczył skargę na zbiega i domagał się, ażeby tego apostata obłożył klątwą kościelną. Zapozwany Poklatecius, stawiał się po raz pierwszy przed sądem biskupim 16 sierpnia 1589, wymawiał się usilnie, różne przytaczał powody na swoją obronę, rzucał przytem śmiało i bezczelnie obelgi na zakon, a w końcu prosił o zwłokę i termin za ośm dni. Gdy nadszedł termin 23 sierpnia, niczego nie dowiódł, przytoczył tylko 14 wykrętów, które jego apostazyi bynajmniej nie uniewinniły, krętów, które jego apostazyi bynajmniej nie uniewinniły, lecz bardziej ją jeszcze oskarżały i potępiały. Wobec tego O. Wujek, powołując się na dekret Soboru Trydenckiego, prosił biskupa, ażeby zawyrokował i po wszystkich kościołach ogłosił ekskomunikę na niego. Zakłopotany biskup, nie wiedział, co z tym fantem począć. Porozumiawszy się jednak z kanonikami, wymawiał się, że to jest rzecz nowa i dotąd niesłyszana w Polsce, ażeby biskupi mieszały się do spraw zakonników, którzy wyjęci są z pod ich praw, a papieżowi podlegli. Przytem to jeszcze powiedział biskup: Macie wasze prawa i konstytucje zakonne, więc według waszego zwyczaju postąpcie sobie przeciwko zbiegowi. Ja zaś, ze względu na złość czasów i zuchwalstwo ludzi, nie chce się mieszać do tego. Mimo to wszystko biskup Myszkowski wcale nie uniewinnił Poklateciusza, owszem czynił mu gorzkie wyrzuty; przekonał go i zawstydził wobec prałatów swoich. A cóż się później z apostatą stało? Zaraz po tym procesie udał się osobiście do Rzymu, ażeby tam generałowi zakonu przedstawić swą sprawę. Gdyby nie był odjechał do Rzymu, miano go już pojmać, do Jarosławia odstawić i tamże w więzieniu osadzić.<sup>1)</sup> O dalszym jednak przebiegu i wyniku tej sprawy nie ma żadnej relacji. W krakowskim archiwum biskupiem przeglądałem starannie akta z r. 1589, ale najmniejszej wzmianki nie znalazłem o tem.

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 74, 75.

Jeszcze jedną sprawę w tym roku 1589 załatwił pomyślnie Wujek. W domu nowicyackim u św. Szczepana w Krakowie, przebywał w tym czasie Jakób Potocki. Zachował się tam wzorowo pod każdym względem, lecz po dwóch latach i ośmiu miesiącach zakonnego pożycia, nie wiadomo, dla jakich powodów wydalili go z zakonu rektor i mistrz nowicyuszów, O. Kasper Sawicki. Prowincyał Campano radził mu wstąpić do innego zgromadzenia zakonnego we Włoszech lub Niemczech. Zasmucony tem i prawie zrozpaczony Potocki, udał się z żalem do O. Wujka. Ten zaś, wyrozumiawszy jego smutny los, wystosował polecający list do generała Akwawiwy i wraz z tym listem posłał go do Rzymu. Prosił w nim generała, ażeby Potockiego nie wyrzucał z zakonu, lecz zatrzymał go w prowincyi zakonnej włoskiej lub innej, a gdyby to niemożliwym było, ażeby mu przynajmniej wyrobił przyjęcie do jakiego klasztoru w Rzymie lub we Włoszech, bo on do życia świeckiego powracać nie chce.<sup>1)</sup> To przedstawienie odniosło pożądaną skuteczną. Akwawiwa nie tylko zatrzymał go w zakonie we Włoszech, ale nawet potem odesłał napowrót do Polski. We wrześniu 1601 widzimy go w Krakowie u św. Barbary na posłudze zapowietrzonym, w lutym 1607 wysłano go stąd do Loretu we Włoszech na spowiednika polskiego, gdzie też 1622 zakończył życie.<sup>2)</sup>

W listach Wujka z lat 1590, 1592 i 1593<sup>3)</sup> napotyamy niestety zupełną lukę, dla braku więc odpowiedniego materiału z tych czasów do niektórych tylko szczegółów ograniczyć się muszę. Miesiąc wrzesień 1591 stał się nadzwyczaj fatalnym dla całego Krakowa. Grasowała w nim morowa zaraza. Wobec widma śmierci musiały umilknąć nawet wszelkie czynności w sądach grodzkich, ziemskich i miejskich; kto tylko mógł, uciekał z miasta, zwłaszcza w lesiste i górzyste strony. Król Zygmunt III

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 75.

<sup>2)</sup> Wielewicki: Script. rer. polon. T. X. p. 18, 234.

<sup>3)</sup> Wiemy jednak skądinąd, że w tym czasie przebywał w Krakowie u św. Barbary, gdzie pod dniem 15 marca 1590 podpisał dedykację do dzieła o „Bóstwie Syna Bożego“...; a pod dniem 20 kwietnia 1593 przedmowę do „Nowego Testamentu“. Na kongregacji w Pułtuskach 15 lipca 1593 wybrano go prokuratorem do Rzymu, skąd w lutym 1594 do Krakowa powrócił.

z dworem swoim zamieszkał w niepolomskim zamku. Jezuici od św. Barbary wraz z swym superyorem O. Wujkiem, schronili się do Lanckorony, gdzie już to w samym zamku, już to w pobliskim folwarku w Brodach Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewody lubelskiego a starosty krakowskiego i jego małżonki Doroty z Herburtów, znaleźli dla siebie gościnny przytułek; część ich pozostała w Krakowie na posłudze zapowietrzonym, a z nimi O. Skarga. Pod tchnieniem epidemii 11 września padł pierwszy u św. Barbary O. Szymon Nikowski, spowiednik niegdyś Katarzyny Jagiellonki, królowej szwedzkiej, aż do jej śmierci († 16 wrześ. 1583) w Sztokholmie. Za nim poszli dwaj bracia: Stanisław Świrski i Mikołaj Wojtkiewicz. Pochowano ich w grobach kościoła św. Barbary, jak świadczy O. Jan Wielewicki.<sup>1)</sup>

Do Lanckorony zaniósł z sobą chorobę scholastyk Stanisław<sup>2)</sup> Prion, sam umarł 15 września, a po nim poszli do grobu 6 października O. Łukasz Zielaski, który niedawno powrócił z Rzymu, gdzie piastował urząd spowiednika polskiego; wreszcie dwaj bracia: Piotr Kamocki i Paweł Bolesta. U św. Szczepana padł ofiarą na posłudze zapowietrzonym 3 października O. Stanisław Warszewicki.<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Script. T. VII. 145.

<sup>2)</sup> Wujek pisze: Stanislaus Prionius, tak samo czytamy in libro defunctorum. Natomiast Wielewicki podaje: Ioannes.

<sup>3)</sup> Pochodził z senatorskiego rodu i był naprzód rejentem kancelaryi królewskiej Zygmunta Augusta oraz kanonikiem gnieźnieńskim. Do zakonu wstąpił w Rzymie 1567, gdzie był w nowicyacie razem z św. Stanisławem Kostką. Rektorem kolegium wileńskiego 1570—1578. Na dworze Katarzyny Jagiellonki, królowej szwedzkiej, przebywał 1578—1582. Rektorem kolegium lubelskiego 1582—1590. Na tem miejscu sprostować należy błędne i bałamutne twierdzenie ks. Augustyna Theinera. W swem obszernem dziele opisuje on ostatnie chwile i zgon Katarzyny Jagiellonki († w Sztokholmie 16 wrześ. 1583); przytacza nawet treść rozmowy, jaką prowadził z królową O. Stanisław Warszewicki, a co bardziej jeszcze zadziwia, jego pobyt w Szwecyi przedłuża aż do r. 1584! (Theiner: Schweden und seine Stellung zum heil. Stuhl. Augsburg 1839. II. Theil III. Buch II. Kapit. 14—19; Tenże: La Suède et le Saint-Siège, traduit de l'allemand par Jean Cohen. Paris 1842. T. III. 187—192). A jakież na to wszystko podaje dowód? Zaznacza tylko w krótkiej nodzie, że wiadomość o tem czerpał z szczegółowego sprawozdania, które O. Warszewicki przesłał pod dniem 8 stycznia 1584 ze Sztokholmu do Klaudyusza Akwawiwy w Rzymie. Czemuż jednak tej relacji nie przytoczył dosłownie, przecież całą drugą

Tym wszystkim, co w Lanckoronie pomarli, usługiwał w chorobie O. Wujek; z bólem serca patrzył na ich zejście i grzebał umarłych. Byłby tam dłużej pozostał, ale na usilne naleganie troskliwego Mikołaja Zebrzydowskiego, odjechał 20 października do Makowa, wśród sarmackich gór „inter sarmaticos montes“, jak sam pisze o sobie pod dniem 10 listopada 1591 do O. Campana w Rzymie: Przebywam tu w Makowie wśród gór i lasów, jakby wyłączony z pomiędzy społeczeństwa ludzkiego i na wygnanie skazany, bez towarzysza, bez książek; chroniąc się baczenie, bym snadź nie zaraził kogo, pilnując okadzania, przewietrzania i ochędostwa. Jadło i napój podają mi na miseczkach i w osobnym dzbanku. Te naczynia sam sobie umygam, izbę zamiatam, łóżko ścielę, na koniec wszystkich reguł zakonnych pilniej tu przestrzegam; jestem jakby na rekolekcjach zamknięty, gotując się do śmierci.<sup>1)</sup> Dopiero w grudniu, kiedy morowe powietrze przycichło w Krakowie, powrócił do św. Barbary wraz z tymi, co w Lanckoronie i pobliskich Brodach, z łaski Boga pozostali przy życiu.

✕ W maju 1592 zwolniono O. Wujka od przełożenia u św. Barbary, w tym przeważnie celu, aby mógł z tem większą swobodą oddawać się tłumaczeniu Biblii na język polski. Jeździł

część swej pracy wypełnił korespondencją i innymi dokumentami. Niestety Theiner pomylił się grubo, a za nim ten sam błąd powtórzył też ks. Stanisław Załęski. (Jezuici w Polsce T. I., część I., str. 440—441). O. Warszewicki nie był wcale przy śmierci Katarzyny Jagiellonki, ani też o tem relacyi ze Sztokholmu nie pisał, a to z tej prostej przyczyny, bo w tym czasie już nie w Szwecyi, ale w Polsce, w Lublinie przebywał. Wprawdzie widzimy go tam jeszcze, od stycznia do końca maja 1582, bawiącego w Sztokholmie. (Acta Histor. T. XI. 363—378. Kraków 1887). Ale już w czerwcu, lub najpóźniej w lipcu tegoż roku, powrócił do Polski, skoro Hieronim Rozdrażewski, biskup kujawski, pisze do niego z Wolborza 11 sierpnia 1582, wyrażając swą radość z jego powrotu do kraju. Natomiast niezawodną jest rzeczą, że przy śmierci królowej był obecnym O. Szymon Nikowski, w r. 1585 odwołany ze Szwecyi do Polski. Na jego miejsce pojechał 18 maja 1585 z Krakowa do Szwecyi O. Bernard Gołyński i pozostał tam aż do roku 1587, kiedy wraz z królewiczem Zygmunttem, obranym właśnie królem polskim, 9 grudnia do Krakowa powrócił. (Wielewicki: Script. T. VII. p. 81, 112, 145). Pomijam inne błędy Theinera, jak n. p. to, że O. Warszewickiego (Warsevicius) nazywa zawsze Warszewicz, a O. Szymona Wysockiego (Visocius) mianuje: Andrzej Visowski (sic).

<sup>1)</sup> Koresp. nr. 76.

nawet w kwietniu 1594 z Krakowa do Warszawy i Poznania, w sprawach drugiego wydania „Nowego Testamentu“ oraz „Psalterza Dawidowego“, a wiemy skądinąd, że bawił tam w Poznaniu aż do końca lipca.<sup>1)</sup> Cieszył się przytem w Krakowie powszechnie przyjaźnią i zaufaniem, nie tylko swych braci zakonnych, ale też szlachty i krakowskiego mieszczaństwa. Na kongregacyi prowincjonalnej, odbytej w Pułtusku 15 lipca 1593, obrano O. Wujka po raz trzeci prokuratorem do Rzymu.<sup>2)</sup> Korzystając z tej sposobności kupcy krakowscy, poruczali mu swoje ważne, pieniężne interesa we Włoszech. Pewien kupiec, zapisujący rachunki swoje po włosku i polsku, nieznany nam bliżej z nazwiska, pożyczył 19 sierpnia 1593 panu Doktorowi Antoniemu Schnebergerowi<sup>3)</sup> w Padwie dukatów 100; panu zaś Krzysztofowi Wysockiemu dukatów 200. Przesyłkę i doręczenie tych pieniędzy powierzył O. Wujkowi.<sup>3)</sup> W następnym roku 1594 Mikołaj Zebrzydowski zamówił sobie w Rzymie srebrny obraz Najśw. Maryi Panny za 700 florenów. Wykonanie tej misternej roboty powierzył O. Franciszkowi Mercati S. I., biegłemu w sztuce malarskiej. Sam papież Klemens VIII poświęcił i wielkimi odpuściami obdarzył ten obraz Bogarodzicy, potem odstawiono go do domu jezuickiego w Wenecyi, skąd wreszcie dostał się do Krakowa przez kupców krakowskich. W całej tej sprawie rzymskiej pośredniczył Wujek, mając zaś wzgląd na zasługi Mikołaja Zebrzydowskiego, wyprosił dla niego u generała Akwawii w zwyczajny przywilej, że go przypuścił do uczestnictwa w zasługach zakonu. Wiele zresztą powodów przemawiało za tem:

✕ <sup>1)</sup> W Poznaniu, 8 maja 1594, podpisał przedmowę do II. wydania Nowego Testamentu; tam również 25 lipca 1594 dedykację do Psalterza Dawidowego.

<sup>2)</sup> Doktor filozofii i medycyny; syn jego, również Antoni, w latach 1579 do 1589 był uczniem akademii w Krakowie i Ingolsztadzie, cf. ks. Paweł Czapelewski: Polacy na studiach w Ingolsztadzie. Poznań 1914, str. 97.

<sup>3)</sup> An. 1593 die 19 Augusti. Pozicziłem Panu Doctorowi Antoniemu Snebergerowi ducatos 100, które poslałem mu do Padui przez X. Wujka Jezuitę. Item przez tegoż poslałem ducatos 200 P. Christophorowi Wisoczkiemu, zmieniane i zapiecentowane, jako je Pan Jakub Giza do ronk moich odesłał. (Księga notatek domowych i sprowadzanych win i towarów korzennych kupca krakowskiego z lat 1587—1595. Archiwum Miasta Krakowa). Zwrócił mi uwagę na ten zapisek dr. Kazim. Kaczmarczyk.

Sam o to prosił przeze mnie Przewielebność Waszą, ażeby się stał uczestnikiem zasług Towarzystwa naszego, pisze Wujek do Akwawiwy pod dniem 25 marca 1594. Albowiem niedawno temu OO. Bernardyni<sup>1)</sup> zaszczytli go już podobnym przywilejem, więc bardzo pragnie, ażeby uzyskał to samo i u Przewielebności Waszej. Sądzę, że Przewielebność Wasza z łatwością zgodzi się na to, gdyż jest on współfundatorem lubelskiego kollegium, a do tego mężem całkiem pobożnym i godnym takiego przed innymi odszczególnienia.<sup>2)</sup>

#### VI. Wiceprovincyałem powtórnie w Siedmiogrodzie i jego ostatnie w Krakowie chwile 1595—1597.

Kiedy O. Wujek, zajęty tłumaczeniem Biblii, przebywał w Krakowie, nadeszła z Siedmiogrodu do Polski pomyslna nowina. Na sejmie walnym, odbytym w Białogrodzie 16 maja 1595, książę Zygmunt Batory, za jednomyślną zgodą wszystkich sejmujących stanów przywrócił Jezuitów do Siedmiogrodu. Tej pamiętnej uchwały akt zatwierdził osobnym dyplomem, wydanym w Białogrodzie 7 czerwca 1595, zaopatrzoną własnoręcznym podpisem oraz swego kanclerza, Stefana Josiki.<sup>3)</sup> Domy siedmiogrodzkie: w Koloszwarcze Białogrodzie i Waradynie wydzielono w tym roku z prowincyi polskiej, a przyłączono je do prowincyi austriackiej. Oglądano się teraz za odpowiednim mężem, który mógłby kierować tą na nowo wskrzeszoną prowincyą zakonną. Los padł znowu na O. Wujka. Zapomniano snadź o tem, czy też nie zwracano uwagi na to, co on pod dniem 11 paździer. 1587 z Białogrodu Akwawiwie napisał: „Ad tantum onus Viceprovincialis vires in me sufficientes minime sentio, maxime, si Transsilvania esset a Polonia separanda”<sup>4)</sup>. Dnia 7 września 1595. wystawił w Krakowie cyrograf, czyli rewers

<sup>1)</sup> Wiadomo jest, że fundatorem OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej był Mikołaj Zebrzydowski. Plany tej budowli wykonał Jan Marya Bernardoni z Como w Lombardyi, brat zakonny S. I. i w Krakowie 1605. Był on również architektem kościołów jezuitickich: w Kaliszu, Nieświeżu, Lublinie i w Krakowie u św. Piotra i Pawła, przy ulicy Grodzkiej.

<sup>2)</sup> Korespon. nr. 77.

<sup>3)</sup> Wielewicki: Script. T. VII. 202.

<sup>4)</sup> Korespon. nr. 72.

z tem poświadczeniem, że według orzeczenia prowincyała Ludwika Masellego, ani dom profesów u św. Barbary, ani dom nowicyacki u św. Szczepana, nie są sobie już nawzajem dłużnymi<sup>1)</sup>. Dnia 19 września 1595 odjechał z Krakowa do Siedmiogrodu, w towarzystwie scholastyka Michała Alarda, który też niebawem swoją ojcowiznę w Koloszwarcze, wartości 500 florenów, przekazał na bursę ubogich studentów,<sup>2)</sup> istniejącą tamże przy seminarium papieskiem, sam zaś w rok potem wyjechał do Włoch, w celu ukończenia swych studyów. Godnym jest tego, powiada Wujek, bo jest dobrym i utalentowanym młodzieńcem, a przytem zachował się wzorowo, jak świadczą o nim katalogi kaliskiego i poznańskiego kollegium.<sup>3)</sup>

Za przybyciem O. Wujka do Siedmiogrodu napływali też inni członkowie zakonu, przysłani z Pragi i Ingolsztadu, później znów z Hiszpanii, Włoch i Polski. Urządzenie jednak a radice domów i szkół, dobór dla nich odpowiednich przełożonych i profesorów, wymagało niemało mozołu i zabiegów ze strony siedmiogrodzki lwia część tych ciężarów dźwigać musiał na barkach swoich. Z początku szło wszystko ciężko i tępo, jakby z kamienia. Uczniów w szkole koloszwarskiej było z początku zaledwie pięciu do sześciu, bo pieniędzy na utrzymanie seminarium nie wypłacano wcale. I nie dziw, był to bowiem wojenny czas. Książę Zygmunt Batory staczał 1595 i 1596 ustawicznie z Turkami walki,<sup>4)</sup> wprawdzie dotąd pomysłnie, ale mimo to dalszy ich wynik był jeszcze na razie niepewny, bo trzeba było oglądać się nie tylko na postronnych, ale i na wewnętrznych nieprzyjaciół i zdrajców w kraju. Towarzystwo nasze i katolicka religia całą nadzieję pokłada w księciu. Gdyby mu jednak nie dopisało wojenne szczęście, nie daj tego Boże, nie moglibyśmy tutaj pozo-

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 79.

<sup>2)</sup> Eadem in urbe ad seminarium pontificium regiumque adolescentium pauperum contubernium adicitur. Socher p. 291.

<sup>3)</sup> Korespon. nr. 80, 82, 83.

<sup>4)</sup> Jako kapelan obozowy, towarzyszył księciu w tych wyprawach O. Walenty Ladó, Siedmiogrodzianin, chlubnie wspomniany w liście O. Wujka, z Białogrodu 28 grud. 1595: ubique optime se gessit et magnum ubique fructum fecit.

stać bezpiecznie, owszem mianoby nas za sprawców tego nie-  
szczęścia. Turcy zaś, gdyby orężem przemogli, pastwiliby się  
najbardziej nad nami, wiedząc dobrze o tem, że za naszą radą  
książę porzucił ich stronę, a zawarł sojusz z cesarzem rzymskim,  
królem węgierskim, Rudolfem II. — donosi Wujek Akwawiwie  
z Koloszwaru 8 listop. 1595. Dopiero w grudniu 1595, kiedy  
książę zdobył na Turkach miasto Lippe nad spławną rzeką Ma-  
roszem wraz z innymi 11 zamkami, polepszyła się niedola kol-  
legium, kazał bowiem wypłacić na seminaryum 700 florenów,  
obiecując odtąd według fundacyi dawać na ten zakład cor-  
ocznie po 1000 złotych, prócz tego na kosztą podróży Ojców, spro-  
wadzonych do Siedmiogrodu z innych prowincyi, przeznaczył  
500 do 600 florenów. Marzył nawet na seryo o założeniu kolle-  
gium w świeżo odzyskanej Lippie, ale O. Wujek odwodził  
go od tego zamiaru, bo to miasto, prawie całe w czasie wojny spa-  
lone, z wyjątkiem wielkiego kościoła poklasztornego sprofano-  
wanego przez Turków, z wyjątkiem zamku i trzech meczetów,  
nie zdawało się być dość bezpiecznem, dopóki by nie zdobyto  
na Turkach dwóch innych miast: Temeszwaru i Gyuli.<sup>1)</sup>

Dzięki tym sprzyjającym okolicznościom, urządzenie do-  
mów siedmiogrodzkich znacznie postąpiło naprzód. Rektorem  
w Koloszwarcze został O. Piotr Major, superyorem w Białogrodzie  
O. Marcel Pollard; był on zarazem kapelanem i kierownikiem  
duchownym księżnej Maryi Chrystyerny,<sup>2)</sup> małżonki Zygmunta  
Batorego, podobnie jak przedtem O. Alfons Carillo. W semi-  
naryum koloszwarskiem wykładano teologię moralną; w szkole  
zaś retorykę, humaniora, syntaksę, i gramatykę. Wychowanko-  
wie szkolni, poznając i rozróżniając prawdę od fałszu, nawracali  
się powoli do katolickiej wiary. W marcu 1596 siedmiu pasto-  
rów kalwińskich porzuciło swą sektę.<sup>3)</sup> W grudniu tegoż roku na-

<sup>1)</sup> Korespon. nr. 80, 81.

<sup>2)</sup> Córka Karola II., arcyksięcia Styryi, Karyntyi i Krainy; i Maryi, córki  
Alberta V., księcia bawarskiego. Jak skądinąd wiadomo, dwie córki tegoż Karola  
II., Anna i Konstancya, były poślubione kolejno Zygmuntomu III., królowi pol-  
skiemu. Wizerunki ich, podług miedziorytów Khevenhillera 1721, podaje O.  
Bernard Duhr: Geschichte der Jesuiten. I Band. Freiburg 1907 p. 706—711.

<sup>3)</sup> Korespon. nr. 82.

stały w Siedmiogrodzie spokojniejsze czasy, Polacy bowiem w tym  
roku zabezpieczyli się przed Tatarami, Turcy zaś, straciwszy  
około Jagru<sup>1)</sup> na Węgrzech bardzo wiele swoich, ustąpili stąd  
i posunęli się ku Budzie nad Dunajem. Korzystając z tego książe  
Zygmunt Batory, załatwił sprawę fundacyi i wyposażenia  
kollegium w Białogrodzie, oraz wyznaczył na ten cel cztery wsi:  
jedną madiarską, a trzy inne wołoskie, oraz i pewne  
stałe dochody na budowę kollegium i szkół. Założył prócz  
tego biskupstwo w Białogrodzie,<sup>2)</sup> powołując na tę godność  
Dymitra Naprągego, dotychczasowego prepozyta w Jagrze,  
nominata biskupa srijemskiego.<sup>3)</sup> Na utrzymanie zaś jego  
przeznaczył zamek Gyalu, o dwie mile przeszło od Kolo-  
szwaru odległy z przyległemi wioskami, należący przedtem  
do kardynała Andrzeja Batorego,<sup>4)</sup> biskupa warmińskiego.  
Biskup Naprąga był wychowankiem jezuickich szkół, to też po  
swem wyniesieniu na stolicę biskupią, odwdzięczając się Jezuitom  
zato, powołał ich na kaznodziei w swoim katedralnym kościele.<sup>5)</sup>  
O. Piotr Pázmány, późniejszy arcybiskup ostrzyhomski,<sup>6)</sup> kar-  
kaznodziejstwo w katedrze, dzięki starannym zabiegom O. Wuj-  
ka. W tym jeszcze roku otwarto w Białogrodzie 2 klasy; w Wa-  
radynie był aż dotąd misyjny dom. Wśród tylu mozolnych zajęć  
w urzędowaniu i ciąglem wizytowaniu siedmiogrodzkich domów,  
wykończył O. Wujek z początkiem lipca 1596 tłumaczenie Biblii  
na język polski,<sup>7)</sup> poczem przesłał tę pracę do ocenienia, umyślnie

<sup>1)</sup> Agria, Eger, Erlau, Jager.

<sup>2)</sup> A właściwie mówiąc, wskrzesił i przywrócił na nowo dawne biskupstwo  
białogrodzkie, osierocone i nieobsadzone wskutek reformacyjnych zamieszek od  
r. 1556. Cf. Gams: Series Episcoporum. Ratisbonae 1873 p. 382.

<sup>3)</sup> Sirmium, Syrmien, kroac. Srijem, węgier. Szerém, wschodni komitat  
Kroacyi i Slawonii między Dunajem a Sawą.

<sup>4)</sup> Bratanek króla Stef. Batorego, kardynał od r. 1583, biskup warmiński  
1589—1598, † 3 listop. 1598 w Siedmiogrodzie.

<sup>5)</sup> Korespon. nr. 83, 84, 85.

<sup>6)</sup> Strigionium, Gran, Esztergom.

<sup>7)</sup> Twierdzenie O. Załęskiego (Jezuici T. I., cz. II., 715), że Wujek trzy  
ostatnie lata przebywał to w Pawłosiowie, willi jarosławskiego kollegium, to  
w Krakowie, zajęty przekładem reszty ksiąg Starego Testamentu, nie może się oczy-  
wiście utrzymać, gdyż od września 1595 aż do 1597 stale w Siedmiogrodzie przebywał.

do tego wyznaczonym teologom lingwistom: w Poznaniu, Lublinie i we Lwowie. Listem do Akwawivy, pisany w Białogrodzie 30 grudnia 1596, zamknął swoją klasyczną korespondencję o siedmiogrodzkich sprawach.

✧ Nie doczekał się jednak za życia wydawnictwa tego. W domu św. Barbary w Krakowie 27 lipca 1597 dokonał pracowitego żywota swego. Był mężem wielkiej uprzejmości, przyjacielski i miły w obejściu, a temi zaletami umysłu i serca jednał sobie nawet nieprzyjaciół zakonu i różnowierców. Jako przełożony, był wielkiej roztropności i wyrozumiałości dla poddanych swoich. Całe siły i życie na to poświęcił, wszystkie prace, pisma i kazania jego do tego celu zmierzały, aby odszczepionych i oderwanych od kościoła rzymskiego, napowrót Kościołowi pozyskać. Pomimo prac naukowych, niezmordowanym był w konfesjonale i na ambonie, a tak ubogim, że po śmierci jego, oprócz koronki i relikwiarza, nic nie znaleziono po nim, bo księgi wszystkie własnością były biblioteki domowej. Aż do końca życia nie wypuszczał z rąk pióra. W dzień św. Anny, 26 lipca 1597, wykończył dedykację do swego dzieła: „Żywot i nauka Pana Naszego Jezusa Chrystusa“... a dnia następnego już nie żył. ✧

W ostatniej chorobie prosił, jak drugi Augustyn św., aby mu czytano powoli Dawidowe Psalmy, które on rozpamiętywał i zalewał się łzami. Dzień przed śmiercią przyjął z wielkim nabożeństwem ostatnie Sakramenta święte, noc ostatnią prawie całą, spoglądając ustawicznie na wizerunek Ukrzyżowanego, na modlitwie strawił. Nad ranem, kiedy domowi odprawiali zwykłą godzinę medytacji, poczał konać. Według zwyczaju zakonnego dano znak we dzwonek, zeszli się Ojcowie i Bracia, otoczyli łoże chorego i klęcząc, odmawiali modlitwy za konających; wśród tych modłów oddał Bogu ducha. Na pogrzeb zbiegł się Kraków cały; był obecnym i Mikołaj Firlej, wojewoda lubelski, o którym ks. Skarga na jednym miejscu powiedział, że pomiędzy swoimi braćmi sam jeden bardzo pobożnym katolikiem pozostał.<sup>1)</sup> Gęste łzy, spływające z oczu przytomnych, oraz mszę

<sup>1)</sup> Listy Skargi nr. 88.

święte, licznie skądinąd przybyłych kapłanów, świadczyły wymownie, jak był cenionym od wszystkich. O. Ambroży z Mogilna,<sup>1)</sup> Kustosz Stradomskich OO. Bernardynów, sławiąc w moście pogrzebowej cnoty i czyny zmarłego, wołał z żalem: „upadł jeden filar Kościoła Bożego“.<sup>2)</sup> Zwłoki złożono w grobach kościoła św. Barbary pod wielkim ołtarzem. Naoczny świadek te pamiętne napisał słowa: „Nie znałem ja wprawdzie ani nie widziałem żyjącego O. Jakóba, to jednak powiedzieć mogę, że kiedy w r. 1608 podniesiono u św. Barbary kości zmarłego z ziemi, widziałem zwłoki w proch rozsypane, ocalała jedynie nienaruszona jego prawa ręka,<sup>3)</sup> którą kazania pisał. Ponieważ jednak tak znakomitej ręce nie oddano przynależnego uszanowania, przeto znikła zupełnie tak, że jej potem żadnym sposobem odszukać nie można było“.<sup>4)</sup>

Ubolewać trzeba, że dotychczas nie ma żadnego, choćby skromnego, epitaphium w Krakowie, na które przecie dobrze sobie zasłużył. Szymon Starowolski,<sup>5)</sup> wymieniwszy Wujkowe dzieła, tym dystychem Michała Grodzickiego zamknął zmarłego pochwały:

Quod septena decas<sup>6)</sup> Regi perfecerat olim,  
Biblia queis dederat vertere sacra, virtum:  
Sarmatica vertit Vuiecus Biblia lingua,  
Quod tantum Aegypto fecerat agmen, agit. |

<sup>1)</sup> Był on na dwa zawody przełożonym krakowskiego klasztoru: po raz pierwszy wybrany na kapitule w Warszawie 8 września 1585, piastował ten urząd do r. 1588; po raz drugi wybrany na kapitule w Samborze 25 maja 1597, był kustoszem do września 1599. (Notatkę o tem zawdzięczam O. Czesławowi Bogdalskiemu w Alwerni).

<sup>2)</sup> Wielewicki: Scriptorum T. VII, 239.

<sup>3)</sup> Pisze o tem także ks. Kazimierz Wieruszewski S. I.: „P. Iacobus Vuiecus Polonus, dextram, qua contra haereses multa praeclare scripsit, aliquot a morte annis integram repertus est habere“.

Haeresin innumeris proscibens dextera libris  
Est in corruptis viva reperta fibris.

Tartaream certe proscipit dextera pati.  
Nil igitur mortis debuit ipsa pati.

Laurea Poetica, heroibus e Soc. Iesu 1726.  
pis Collegii Calisiensis Soc. Iesu 1266, p. 47.

<sup>4)</sup> Zob. Rękop. Bibl. Czartoryskich, nr. 1266, p. 164.

<sup>5)</sup> Script. Polon. Hekatontas. Venetiis 1627 p. 164.

<sup>6)</sup> Mowa tu o 70 tłumaczach „septuaginta“, którzy przełożyli Pismo św. z hebrajskiego na język grecki. ✧

## VII. Znaczenie O. Wujka w literaturze polskiej.

◀ Biegłym był Jakób Wujek w starożytnych językach: greckim, hebrajskim i łacińskim, z tego powodu nazywano go chlubnie: „Semicicero Polonus“.<sup>1)</sup> ◀ Znał nadto dobrze język niemiecki i włoski. Ale przedewszystkiem język ojczysty zawdzięcza mu wiele. Wujek ukształcił i podniósł znakomicie kaznodziejstwo polskie, wprowadziwszy do niego naukę gruntowną, układ więcej foremny i nadobniejsze wysłowienie. Wskazał wzór umiejętnego kształcenia się i podsycańca kaznodziejstwa wymową Ojców Kościoła. Wtajemniczony głęboko w naukę Pisma świętego, wydobył z niej właściwego ducha i przyswoił polskiemu wykładowi odpowiednie kształty i wyrażenia. Mowę ojczystą, nie dość jeszcze uprawioną, przeczyścił i ogładził, nadając jej na podobieństwo łacińskiej rządniejszy tok i harmonię. Kiedy w pismach pierwszej połowy XVI wieku rażą nas jeszcze obce lub naśladowcze mówienia kształty, składnia niestała i niewłaściwa, natłok niepotrzebnych w polszczyźnie części mowy, odmiany wyrazów niezgodne z naturą języka, w dziełach Wujka nikną już prawie te wszystkie wady; rzadziej w nim niżeli w Marcinie Bielskim i Mikołaju Reju natrafisz na zastarzałe i wychodzące z zwyczaju formy. Styl jego naturalny i łatwy, przytem żywy i obrazowy, ma niekiedy poetycką barwę. Okresy niezbyt długie, a zawsze pięknie zaokrąglone; części ich w zgodnych przecięciach jedne drugim odpowiadające, tworzą nader miłą harmonię. Podobnie jak Skarga, rad zdobi Wujek mowę swoją podobieństwami i przenośniami z życia pospolitego i od przedmiotów zwyczajnych pożyczonemi, które trafnem użyciem podnieść uszlachetnić umie.<sup>2)</sup> Tak scharakteryzował zalety literackie Wujka Karol Mecherzyński, profesor wszechnicy krakowskiej.

W podobnym sensie wyraża się ks. dr. Julian Gołąb: „Największą zaletą Wujkowego przekładu jest powszechnie znana

<sup>1)</sup> List Marcina Laterny, z Sandomierza 29 września 1583, do Klau. Akwawii w Rzymie, cf. Rossija i Italia. Izdanie Imperatorskiej Akademii Nauk. T. I. wyp. 2. Petersburg 1911, p. 124.

<sup>2)</sup> K. Mecherzyński: Historia wymowy w Polsce. T. II., 136—137. Kraków 1858.

i ceniona piękność i czystość polszczyzny, nie ustępująca miejsca językowi Skargi. Skarga przewyższa Wujka dziwną dźwięcznością stylu, ale co do piękności i czystości języka pewnie wyżej nie stoi. Jest to zaleta, którą tem wyżej cenić trzeba, że Wujek, łamiąc pierwsze trudności, prawie stwarzać musiał język polski teologiczny“.<sup>3)</sup>

Natomiast Wacław Aleksander Maciejowski, o przychyłność wcale nie podejrzany, lekko z nim się uporał. Pomijając już inne jego bałamutne daty o Wujku, n. p. że wstąpił do zakonu 1560, że przybył do Polski 1571, zaznaczyć potrzeba, że wogóle bardzo stronniczo i powierzchownie jego dzieła ocenił: „Uczonym był mężem Wujek, lecz dla literatury mało zrobił“. Tyle mu jednak przyznał: „Znajomość języków starożytnych większą posiadał Wujek od Skargi: zresztą podobnym mu był w nauce; w wymowie kaznodziejskiej nie sprostął mu bynajmniej“.<sup>4)</sup> Inny sąd o Wujku wydali biskupi i synody polskie, skoro duchowieństwu polecali jego Postyllę, jako wzór kaznodziejstwa, podobnie jak kazania Skargi. Do tego przedmiotu powrócimy jeszcze.

Wujek wziął sobie za zadanie bronić wiary i wpływać na poprawę obyczajów, natomiast kwestyi politycznych wcale nie poruszał. Mecherzyński, przyznawszy Wujkowi liczne przymioty i zasługi około kaznodziejstwa, jeden mu przeciw niedostatku wytyka: Brak w nim zastosowania do obyczajów krajowych i miejscowych. Jest to kaznodzieja powszechny, a tem samem mniej narodowy. Rzadko natrafiamy w nim na zwroty, dotykające społeczność krajową, uwagi zmierzające do poprawy rządu i karności w stanach pojedynczo uważanych, jakimi zaleca się Skarga i inni kaznodzieje polscy, więcej przez to wpływowi i użyteczni.<sup>5)</sup> Zarzut to jednak nie zupełnie usprawiedliwiony. Nie zapominajmy o tem, że odmienne były warunki pracy publicznej obu tych kaznodziei. Skarga ośmnastce walnych a bu-

<sup>1)</sup> O Tłómaczeniu Nowego Testamentu przez ks. Jakóba Wujka. Warszawa 1906, str. 39.

<sup>2)</sup> W. Maciejowski: Piśmiennictwo Polskie. T. III., 424, 437. Warszawa 1852.

<sup>3)</sup> Mecherzyński. T. II., 138.

rzliwych sejmów oświecał swemi kazaniami, miał tedy dość sposobności i potrzeby nawet prawienia o wadach i sprawach narodowych; w zwykłych kazaniach niedzielnych i on nawet nie wyczerpuje zawsze i wszędzie tego pierwiastka rodzimego. Wujek tymczasem pisał podręcznik przedewszystkiem dla ambo-ny parafialnej, dla domowej lektury katolickiej, więc sam teren obrany, sam zakres czytelników, samo przeznaczenie jego Postyl nie otwierało mu obszerniejszego pola do podobnych tematów i zwrotów wyłącznie ojczystych.<sup>1)</sup>

Zresztą sam Mecherzyński, podnosząc zarzut, że „rzadko natrafiamy w Wujku na zwroty dotyczące społeczność krajową“, przyznaje pośrednio, że przecież i takie zwroty tu i ówdzie u niego się spotyka; owszem on sam przytacza wyimki z kazania na I. niedzielę po Świętej Trójcy, gdzie autor, objaśniając naukę ewangeliczną o bogaczu i Łazarzu, prawi przeciw zbytkom krajowym i niemiłosierdziu: „Jako Polska jest Polską, nigdy większych nakładów na wymyślne potrawy, na rozliczne półmiski, na wina i drogie picia nie są ani widziane, ani słyszane: nadto, nigdy większe niemiłosierdzie przeciw ubogim, większe okrucieństwo przeciw poddanym nie było“... I znowu dalej, porównując dawne obyczaje Rzymian z polskimi, tak narzeka: „Rzymianie, będąc pany wszystkiego świata, mało co wiedzieli o złocie, a prawie je za nic sobie mieli: i owszem statut uczynili, aby żony ich więcej nad pół luta złota do szat i do strojów swych nie używały. A dziś u nas lada szlachcianka i owszem lada mieszczka, złotem i srebrem tak się obłożą, żeby miał co jeden osieć nosić“...

Przy innych także nadarzonych sposobnościach nie omijał Wujek tła rodzimego, ale owszem pełną garścią rzucał ziarno szczerze ojczyste, dotykał najżywotniejszych spraw patriotycznych, więc nie uronił wcale obowiązków kaznodziei narodowego, a przeciwnie wywiązał się z niego należycie. Wystarczy przypomnieć, choćby tylko kazanie na dzień nowego lata, gdzie kaznodzieja, opierając się na zwyczajach zachowywanych w domowym życiu, wprowadził po raz pierwszy na mównicę kościelną powin- szowania noworoczne i rozdanie kołędzy.

<sup>1)</sup> Ks. Dr. Alojzy Jougan: Homilie Polskie. Lwów 1902, str. 104.

Rozliczne dzieła Jakóba Wujka na 5 głównych kategori podzielić można: I. homiletyczne; II. teologiczne; III. polem- niczno-apologetyczne; IV. dogmatyczno-ascetyczne; V. ko- respondencye. Wspomnę tu tylko o pierwodrukach dzieł Wujka, pomijając natomiast inne, późniejsze wydania.

Do I. kategorii zaliczamy Postylle. Chcąc z rąk czytelników polskich wytrącić postylle heretyckie, jako to: Jana Seklucyana 1556,<sup>1)</sup> a zwłaszcza Mikołaja Reja 1557,<sup>2)</sup> która dla dworności i gładkości języka bardzo się podobała, idąc za namową Jana Leopoldy, jak również za radą braci zakonnych i własnem prze- świadczeniem, które nakazywało podać lekarstwo na chorobę wieku i postawić tamę zgubnemu wpływowi heretyckich postyl, napisał Postyllę Katoliczną t. j. kazania na niedziele i każde święto. Kraków 1573—1575, trzy części w dwóch tomach in folio. Pierwotnie Benedykt Herbest,<sup>3)</sup> przedtem profesor wsze- chnicy krakowskiej, potem kanonik poznański, miał zamiar wydania Postylli, wiele od wszystkich pożądaniej, do czego za- chęcał go także kardynał Stan. Hozyusz, biskup warmiński, żądał jednakże, aby wprzód od teologów krakowskich była prze- rzana, nimby ją drukiem ogłosił.<sup>4)</sup> Ale w r. 1571, wstępując do zakonu Jezuitów w Rzymie, zaniechał zamiaru swego, a na- pisanie Postylli przekazał Wujkowi.<sup>4)</sup> Zabrał się do tej pracy w Puł- tusk 1570; w marcu 1571 przygotował już homilie od I. niedzieli adwentowej do III. niedzieli postnej, a niebawem odesłał je do cenzury Stan. Warszawickiemu w Wilnie;<sup>5)</sup> całość dopiero w listopadzie 1573 w Poznaniu wykończył. Klasyczne to dzieło zawiera homilie, bądź analityczne, bądź zbliżone do syntety- cznych i do kazań, osnute na tle perykop ewangelicznych i natka-

<sup>1)</sup> O Biblii Now. Testamentu (1551—1552), oraz o Postylli (1556) Jana Seklucyana, zob. Ks. Dr. Warmiński: Andrzej Samuel i Jan Seklucyan. Poznań 1906, str. 293, 306, 326, 420.

<sup>2)</sup> Teod. Wierzbowski: Bibliogr. Polon. T. II.—III. podaje również wyda- nia z r. 1560 i 1571. Wydanie z r. 1557 posiada biblioteka Czartoryskich w Kra- kowie. — Studium krytyczne o Mikołaju Reju, wydał Dr. Brückner. Kraków 1905.

<sup>3)</sup> Mecherzyński. T. II., 67.

<sup>4)</sup> List Stan. Warszawickiego, z Wilna 27 lutego 1571, do Wujka w Puł- tusk.

<sup>5)</sup> List Wujka, z Pułtusk 18 marca 1571, do Wawrz. Magiusza w Wiedniu.

ne gęsto tekstami z Ojców Kościoła, łacińskich i greckich, jak również z innych współczesnych teologów włoskich i niemieckich. Tendencja tychże jest przeważnie dogmatyczno-polemiczna; stąd nie dziw, że mieszczą się w nich wycieczki przeciw różnowiercom, ułożone tak obszernie, że je raczej za rozprawę teologiczną, niż za właściwe kazanie uważać można, a tu i ówdzie słowa cierpkie, zbyt dosadne i gwałtowne; co zapewne dało początek następującej, znanej już dawno ocenie: „Birkowski<sup>1)</sup> baję, Wujek łaje, Skarga każe“. Poza tym jednak tonem polemicznym, wszystkie nauki odznaczają się wykładem jasnym, językiem wcale już wyrobionym, starannością stylu i uczonością głęboką.

23) Zaledwie w r. 1573 wyszły z pod prasy drukarskiej dwie pierwsze części Postylli, pochwalił je bardzo prymas Jakób Uchański, dziękując zato Wujkowi osobnym listem, pisany w Krakowie 6 maja 1574, oraz zachęcając go usilnie do wydania następnej części.<sup>2)</sup> Było to na owe czasy istic świetne wydanie, przyozdobione wcale udatnymi drzeworytami, stosownie do przedmiotu w perykopie ewangelijnej; część I. dedykowana Henrykowi Walezemu, królowi polskiemu, część II. Adamowi Konarskiemu, biskupowi poznańskiemu, część III. królowej Annie Jagiellonce.

Postylla ta wydawała się bardzo obszerną i zbyt kosztowną, dlatego Wujek, na naleganie prymasa Uchańskiego, oraz Piotra Myszkowskiego, biskupa naprzód płockiego potem krakowskiego, postanowił ją skrócić; tymczasem zamiast skrócenia, napisał nowe w swoim rodzaju doskonale dzieło: Postylla mniejsza t. j. krótkie kazania albo wykłady Ewangelii na każdą niedzielę i każde święto... dwie części in 4<sup>o</sup> z drzeworytami, Poznań 1579 do 1580; część I. dedykowana Łukaszowi Kościeleckiemu, biskupowi poznańskiemu, część II. burmistrzowi z radą miasta Poznania. Mniej w tej postylli polemiki z różnowiercami, a gdy zbija ich błędy, czyni to już nierównie oględniej i w tonie bardziej umiarkowanym, a zato więcej tu zastosowań praktycznych, pełnych prostoty i wdzięku, stąd i dzisiaj mogą z niej kaznodzieje wiele korzystać.

<sup>1)</sup> Fabian Birkowski (1566—1636), głośny kaznodzieja z zakonu OO. Dominikanów.

<sup>2)</sup> List ten w zbiorze rękopiśmiennym podany w całości, nr. 19.

Jak dalece ta Postylla mniejsza odpowiadała potrzebom czasu i ludzi, dowodem to, że na język czeski<sup>1)</sup> przetłumaczył ją ks. Andrzej Modestyn w Litomyślu 1592; a na język litewski<sup>2)</sup> ks. Mikołaj Dauksza w Wilnie 1599. Profesor Aleksander Brückner wspomina także o przekładzie na język niemiecki,<sup>3)</sup> ale tego niemieckiego wydania nigdzie odszukać nie mogłem. Natomiast zamiar tłumaczenia Postylli na język łaciński nie przyszedł do skutku, bo oparła się temu kongregacja prowincjonalna.<sup>4)</sup> 25

Wnet po ukazaniu się na światło dzienne Postyl Wujka, zalecili je duchowieństwu swemu prymas i biskupi tej miary, co Jakób Uchański, Stanisław Karnkowski, Piotr Myszkowski, Bernard Maciejowski, Hieronim Rozdrażewski, Benedykt Wojna, a następnie tyłu innych. To też już w r. 1599 czytamy w przedmowie do wydania Biblii Wujkowej: „Ledwo który pleban albo kaznodzieja był, któryby jego Postylli nie miał, a katolikom wszystkim postyllie heretyckie, których się byli bardzo jeli, z ręki wytrącił“. Zalecały też Postyllie gorąco, jako wzory ka- 26

<sup>1)</sup> Postylla, aneb Kázání Ewangelitská, na neděle a swátky celého roku, wedle obyčejného cyrkwe swaté, wsseobecně křestianské. Wydaná skrze Jakuba Wugka z Wagrowce. W Lithomyssli 1592.

<sup>2)</sup> Postilla Catholica, tai est: Izguldimas Ewangeliju kiekvienos nedelos ir szwehtes per wissus metus. Per Kuniga Mikaloju Dauksza kanonika Medniku, ir lekiszko perguldita. Su wala ir dalaidimu wireusiuu, w Wilniui Drukarnioi Akademios Soc. Iesu A. D. 1599.

<sup>3)</sup> Zob. Brückner: Mikołaj Rej, studium krytyczne. Kraków 1905, str. 411.—Akademia w Petersburgu wydała w r. 1904 i 1909 przedruk Postylli Wujkowej, podług wydania wileńskiego z r. 1599 w języku litewskim, ale tylko II. fascykuły in 4<sup>o</sup> o 363 stronicach, bo egzemplarza zupełnego nie posiadała. W I. fascykule znajdujemy „przedmowę do czytelnika łaskawego“, gdzie między innymi czytamy: „Zdała mi się rzecz, nie tylko ozdoba i uciechy pełna, ale i wielce pożyteczna, gdybych kazanie dawno już od księdza Wujka Societatis Iesu Teologa napisane i zebrane, i u wszystkich Katolików nie małą cenę i wagę mające, na czeski i niemiecki język przetłumaczone, w własny język nasz litewski przelożył“...

<sup>4)</sup> Ad postulatam 4 Congregationis Provincialis Poloniae 1576: An expediat, ut Postilla P. Iacobi Wagrovicii Rectoris Posnaniensis in linguam latinam ab ipso auctore vertatur, ut ex ea rursus in alias linguas propter haereticos traduci posset, et licet duae tertiae partes fuerint contrariae sententiae, tamen id per Procuratorem expositis utrinque rationibus ad R. P. Generalem deferendum censuerint. Responsum: Ne transferatur Postilla propter rationes allatas. Rękop. Bibl. Cesar. w Wiedniu, nr. 11977 p. 43.

261 znościejstwa, liczne synody, n. p. włocławski<sup>1)</sup> 1579 i 1586, piotrkowski<sup>2)</sup> 1607 i 1628, warmiński<sup>3)</sup> 1610, wileński 1613, powołując się przytem na dwa poprzednie z r. 1604 i 1607<sup>4)</sup>.

To samo rozumieli współcześni uczeni, a między nimi ks. Andrzej Wargocki w swej Apologii na str. 344 wyraźnie zaznaczył: „R. P. Iacobus Wuiek ex Societate Iesu Doctor Theologus et nostri temporis concionator praestantissimus“<sup>5)</sup>

Ponieważ różnowiercy, mianowicie Grzegorz z Żarnowca Koszarski<sup>6)</sup> przedtem kanonik krakowski potem minister ewangelicki, Postylli większej przeciwstawili swoją<sup>7)</sup> przepędną zarzutami przeciw wierze katolickiej, dla reagowania przeciw Postylli Wujkowej i wytrącenia jej z rąk czytelników, przeto Wujek wydał drugie i daleko obszerniejsze, o 1602 stronicach wydanie Postylli Katolickiej... Kraków 1584, trzy części in folio, z dedykacją do Stefana Batorego i z wizerunkiem tegoż króla na odwrotnej stronie karty tytułowej, poprzedzone obszernem poleceniem Stan. Karnkowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz przyozdobione mnóstwem drzeworytów na czele pojedynczych kazań. A jako dodatek i uzupełnienie do swego dzieła, dołączył od str. 515—702: Apologię t. j. Obronę Postylli Katolickiej przeciw sprosnym wykrętom i potwarzom postylli hereetyckiej, w Krakowie wydanej w r. 1582. Jest to pismo polemiczne, odznaczające się ciętą dyalektyką, tylko tu i ówdzie za ostrą.

Do II. kategorii należą dzieła teologiczne. W drugiej połowie XVI wieku zasłynął w Niemczech Piotr Kanizyusz († 1597)

<sup>1)</sup> Zeno Chodyński: Statuta Synodalia. Varsaviae 1890, p. 83, 107.

<sup>2)</sup> Cardinalis Bernardi Maciejowski: Epistola pastoralis ex synodo provinciali Petricoviae Idibus Octobris 1607. List ten powtórzony jest w statutach synodu piotrkowskiego 1628 r.

<sup>3)</sup> Constitutiones Synodales Varmienses. Brunsbergae 1612, p. 152.

<sup>4)</sup> Ks. Jan Kurczewski: Kościół Zamkowy. Wilno 1908, str. 99—100.

<sup>5)</sup> Apologia przeciwko Luteranom, Zwinglianom, Kalwinistom, Nowokrzczeńcom, Kraków 1605, druk gocki in 8° z dedyk. do Piotra Tylickiego, biskupa kujawskiego, nominata krakowskiego.

<sup>6)</sup> Postylla albo wykłady Ewangelii niedzielnych i na święta przez cały rok... Kraków 1580—1582, III części in folio. Znajduje się w bibl. Czartoryskich.

<sup>7)</sup> List Wujka z Siedmiogrodu 1582, do Jana Pawła Campana.

91 z gruntownych wykładów nauki chrześcijańskiej. Jego Catechismus,<sup>1)</sup> w latach 1552—1560 drukowany w Wiedniu, Kolonii i Monachium, przełożono później na rozmaite języki. Przy- swoił go również Wujek językowi polskiemu i wydał: Maluczki katechizm kościoła powszechnego, albo nauka chrześcijańskiej pobożności przez Dra Piotra Kanizyusza Teologa Zebrania Pana Jezusa napisany, a teraz nowo na polskie przełożony. Kraków 1570, z dedykacją do Anny Jagiellonki. (Prócz tego wydał: Ewangelie na niedziele i wszystkie święta kościoła katolickiego. Wilno 1579.)

Największą atoli pracą, zasługą i chwałą Wujka, która imię jego nieśmiertelnem uczyniła w Polsce, to przekład Pisma świętego. Inicyatywę do tego dał mu prymas arcybiskup gnieźnieński, Stanisław Karnkowski, który i nakład druku ofiarował i u papieża Grzegorza XIII z góry pozwolenie na taki przekład uzyskał. Głównym motywem było to, że jedyny prawie przekład Pisma św. polski i katolicki: Biblia Jana Leopolda, uczonego mistrza i kaznodziei a przyjaciela Wujka, w latach 1561 i 1575<sup>2)</sup> w Krakowie wydany, nie był dość wierny i dokładny i pod względem języka poprawny, że heretykom, jak Szymonowi Budnemu „śmiechu czy żalu“ godnym się wydawał. Zato kalwińska „Biblia Radziwiłłowska“ w Brześciu Litewskim 1563 wydawana,<sup>3)</sup> była w rękę wielu katolików, posługiwali się nią i kaznodzieje, że już nie wspomnę o luterskim przekładzie Pisma św. Nowego Testamentu Jana Seklucjana 1551, tudzież o przekładach socyniańskich: Szymona Budnego 1572 i 1574, nakoniec Marcina Czechowicza 1577. Odczuwano przeto nieodzowną konieczność wydania dokładnej i poprawnej katolickiej Biblii. → Kiedy właściwie Wujek rozpoczął tę mozolną pracę, t. j. tłumaczenie z Wulgaty na język polski, ściśle oznaczyć nie podobna. To pewna, że generał Akwawiwa pozwolił już

<sup>1)</sup> Braunsberger: Petri Canisii Epistolae Vol. I—II. Tegoż: Entstehung und erste Entwicklung der Katechismen des seligen Petrus Canisius S. I. Freiburg 1893.

<sup>2)</sup> Przechowuje się w Muzeum Czapskich w Krakowie.

<sup>3)</sup> Znajduje się w Muzeum Czapskich.

1585 na polski przekład Pisma św., jak o to prosiła kongregacja prowincjonalna,<sup>1)</sup> odbyta w Kaliszu 10 maja 1584. Wielewicki jednak nadmienia, że dopiero w maju 1592 uprosił sobie nieco więcej swobodnego od przełożenia i prac innych czasu w Krakowie<sup>2)</sup> i tam w domu św. Barbary swój przekład Biblii posunął znacznie naprzód. (Pierwsza część, obejmująca Nowy Testament, wyszła za jego życia w Krakowie 1593.<sup>3)</sup> Dłuższego nierównie czasu wymagał przekład Starego Testamentu. Dnia 19 kwietnia 1594 pojechał Wujek z Krakowa do Warszawy, chcąc się porozumieć w pewnej sprawie z bawiącym tamże prymasem Karnkowskim. Stąd udał się wprost do Poznania, w zamiarze dalszego tłumaczenia Biblii.<sup>4)</sup> Wykończył ją jednak zupełnie dopiero w czasie swego wiceprowincjalstwa siedmiogrodzkiego: w Białogrodzie i Koloszwarcze. Do marca 1596 przełożył już Proroków większych, z przekładem mniejszych oraz ksiąg Machabejskich miał się uporać na Wielkanoc 14 kwietnia; jednakowoż ta mozolna i niełatwa robota przedłużyła się znacznie. Dopiero z początkiem lipca 1596 dokonał ostatecznie rozpoczętego dzieła.<sup>5)</sup> Cała Biblia, t. j. Nowy i Stary Testament, cenzorowana przez dwa lata przez 5 tegich<sup>6)</sup> teologów lingwistów: Stanisława Grodzickiego, Adryana Radziwińskiego,<sup>7)</sup>

<sup>1)</sup> Ad quaesitum 10 Congregationis Provincialis Poloniae 1584: Ut Sua Paternitas dei Provinciali facultatem designandi et deputandi certos ex nostris theologos, qui Biblia in linguam polonicam convertant et a Novi Testamenti versione primum incipiant, nam in veteri translatione multa desiderantur... multique ex viris primariis petierunt, ut eam denuo transferendi operam Societas nostra suscipiat, cum nemo alius id facturum videatur. Responsum mense Februarii 1585: Supplicavimus Pontificem, concessit hac tamen conditione, ut idonei deputentur et deinde versio diligenter examinetur, quare id P. Provinciali diligenter commendamus. Rękop. Bibl. Cesar. w Wiedniu, nr. 11977, p. 54.

<sup>2)</sup> Wielewicki: Script. rer. pol. T. VII. 151.

<sup>3)</sup> O Tłumaczeniu Nowego Testamentu przez ks. Jakóba Wujka, wydał dobrą rozprawę ks. Julian Gołąb. Warszawa 1906. Rzecz swoją przedstawia autor ze stanowiska introdukcyjnego.

<sup>4)</sup> List Wujka, z Krakowa 19 kwietnia 1594, do Klaudiusza Akwawiwy w Rzymie.

<sup>5)</sup> Listy Wujka, z Białogrodu 6 marca i z Koloszwarcu 19 września 1596, do Kl. Akwawiwy.

<sup>6)</sup> Wielewicki: Script. T. VII. 238.

<sup>7)</sup> Siostrzeniec O. Stanisława Warszewickiego, jak świadczy list tegoż Warszewickiego, z Lublina 5 września 1584 do Kl. Akwawiwy.

Justa Raba, Jana Branta i Marcina Łaszcza, ukazała się w swej wspaniałej postaci w Krakowie 1599, poprzedzona dedykacją do króla Zygmunta III., oraz listem polecającym i zatwierdzającym prymasa Karnkowskiego. Pojawienie się przekładu Wujka było epokowym wydarzeniem w prowincji kościelnej w Polsce. Im więcej odczuwano jego potrzebę, im więcej go oczekiwano, z tem większym przyjęto go zapalem. Stąd Jan Januszowski, wydając w r. 1600 „Statuta Koronne“, w dedykacji do Mikołaja Firleja, wojewody krakowskiego, starosty nowomiejskiego i pilźnieńskiego, zaznaczył między innymi: Jest się z czego cieszyć, Jaśnie Wielmożny Miłościwy Panie, jest za co Panu Bogu dziękować, że teraz w rękach swych piastujemy Biblią świętą, przez X. Jakuba Wujka Teologa Societatis Iesu, dostatecznie, wiernie, prawdziwie i wedle potrzeby na polskie przełożoną. Pragnęły tego wieki przeszłe, pragnęli ojcowie i przodkowie nasi, pragnęli i my sami; terazesmy tego doczekali, niech Pan Bóg będzie pochwalony. Prymas zaś Karnkowski nazywa ten przekład jednym z dziesięciu szczególnych znaków szczerobliwości Bożej, jakie za jego pamięci dostały się Polsce.

Pracą tą, do której dodał jasny i budujący komentarz na całe prawie Pismo św., postawił sobie Wujek niespożyty pomnik, świadczący zarówno o jego znajomości nauk biblijnych i języków starożytnych, jak o mistrzostwie pod względem języka, który według wyrażenia Stan. Witwickiego, biskupa poznańskiego († 1698), ustroił się tu w szatę święteczną. Czem był Orygenes dla Greków (Hexapla), czem św. Hieronim dla Łacinników (Vulgata), tem dla Polaków katolików jest ks. Jakób Wujek, ten Orygenes i Hieronim polski. Prawda, że w Biblii Wujkowej napotykamy tu i ówdzie hebraizmy i greczyzmy, które w XX wieku mogą razić nasze zbyt wypieszczone uszy. Nie umniejsza to jednak bynajmniej zasługi naszego tłumacza, gdyż hebraizmy i greczyzmy nadają w Biblii mowie polskiej odrębne zabarwienie, a przepełnione archaizmami polskimi, tchną odwieczną powagą i namaszczeniem niewy-

słowionem, wytwarzają odrębny język, który nazywamy biblijnym<sup>1)</sup>.

Równocześnie prawie z wydaniem Nowego Testamentu gotował Wujek do druku i wydał w Krakowie 1594: Psalterz Dawidów, z dedykacją do Stan. Karnkowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego.)

Do III kategorii należą dzieła polemiczno-apologetyczne. Wiadomo jest, że Lutrzy, Kalwini i Bracia Czescy, z wykluczeniem Aryanów, ułożyli pod naciskiem heretyckich panów wspólne wyznanie wiary w Sandomierzu (9–11 kwiet. 1570), mizerną mieszaninę wszystkich trzech wyznań, które oni nazwali „zgodą sandomierską“ i przedłożyli Zygmuntowi Augustowi do zatwierdzenia, jako drugiej, obok katolickiej, religii panującej; oraz domagali się równouprawnienia wyznań, lecz król zatwierdzenia odmówił. Wystąpił pierwszy raz przeciwko nim Wujek w obszernej rozprawie pod tytułem: Iudicium albo rozsądek niektórych katolików o konfessyi sandomierskiej r. 1570 wydanej, w którym się fałsz i błędy tej konfessyi po prostu ukazują, a prawda jednego powszechnego Kościoła sama się broni. (Kraków 1570, z dedykacją do Zygmunta Augusta, króla polskiego)

Franciszek Stankar,<sup>2)</sup> zuchwały Socynianin, z powodu szerzenia heretyckich zasad wykluczony niegdyś z grona profesorów wszechnicy krakowskiej, uwięziony i osadzony na zamku Lipowcu 1550, jeden z pomiędzy 16 tłumaczyw na polskie Biblii, drukowanej 1563 w Brześciu Litewskim nakładem Mikolaja Radziwiłła,<sup>3)</sup> napisał był bezecną rozprawę<sup>4)</sup> przeciw ofierze Mszy św. Naprzód nuncyusz papieski Wincenty Porticus,<sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> Ks. Dr. Ant. Szlagowski o „Tłumaczeniu Wujka“ w Bibliotece Dzieł Chrześcijańskich Tom 85 Warszawa 1908 str. 256, 250.

<sup>2)</sup> Medyk z Mantuy, zmarły w Stobnicy w Polsce 1574. Dużo o nim szczegółów podaje Szczepny Morawski: Aryanie Polscy. Lwów 1906, zob. tamże spis osób str. 540.

<sup>3)</sup> Wojewody wileńskiego i kanclerza litewskiego († 1565).

<sup>4)</sup> Tria papistarum fundamenta. Cracoviae 1571.

<sup>5)</sup> Die 17 Martii 1572 allatum est ad P. Iacobum scriptum blasphemum Francisci Stancari Mantuani, contra sacrosanctum Missae Sacrificium, missum a R. D. Portico nuntio apostolico, ut illi responderet: quod et factum est intra paucos dies. Później znów czytamy: Die 3 Maii 1572 absolutum est a P. Iacobo scriptum in Stancarum, pro sanctissimo Missae Sacrificio, et missum est Varsavianam ad D. Porticum, ubi tunc erat Dr. Toledus noster, qui illud legit et probavit. (Annal. Colleg. Posnanien. fascic. IV.).

potem prymas Jakób Uchański, uprosili Wujka,<sup>1)</sup> że temu sekiarzowi dał należyta odprawę: (Brevis augustissimi ac summe venerandi sacrosanctae missae sacrificii ex sanctis patribus, contra impium Francisci Stancari Mantuani scriptum assertio. Coloniae Agrippinae 1577.<sup>2)</sup> Wydał to Wujek bezimiennie „suppresso interim meo nomine“, bo tak sobie życzyli przełożeni zakonu, jak sam pisze do biskupa Kromera, pod dniem 25 listopada 1577. Na to wydawnictwo ofiarował prymas 50 florenów.)

Jakób Niemojewski, naprzód wyznania helweckiego, potem brat czeski, wyzwał sławnego teologa Franciszka Toleta, a wnet potem Jezuitów poznańskich na dysputę i, jak on twierdził, przegadał ich, a potem treść i przebieg dysputy ogłosił drukiem: Diatribe albo kolacya przyjacielska z księżmi Jezuitami Poznańskimi o przedniejsze różnice wiary chrześcijańskiej czasu tego. Grodzisk 1579. (Odpowiedział mu w imieniu profesorów poznańskich 1580 trzema dziełami Wujek. Pierwsze: Prawdziwa sprawa o rozmowie albo dysputacyi, którą miał pan Jakób Niemojewski w Warszawie na sejmie przy zacnych sędziach

<sup>1)</sup> Listy Wujka, z Poznania 25 maja 1577, do Ewerarda Merkuryana, tudzież z 25 listop. 1577 do biskupa Marcina Kromera w Heilsberdze.

<sup>2)</sup> Egzemplarz in 8<sup>o</sup> o 65 kartach w pergamin oprawny, przechowuje się w bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Napisał na nim własnoręcznie O. Wujek: „Illmo D. D. Stanislao Hosio Cardinali S. R. E. Autor observ. ergo“. Później był własnością „Domus Professae S. I. Cracoviae ad S. Barbaram“. Dzieło to wydał swym nakładem prymas Jakób Uchański, jak sam wspomina w prologu, datowanym Lovicii 3 Junii A. D. 1577. W tekście łacińskim cytuje Wujek tu i ówdzie nierazko tekst hebrajski i grecki. Znajduje się prócz tego to dzieło w bibl. uniwer. w Warszawie. (Wierzbowski: Bibliogr. T. I, p. 78), lecz ani w Krakowie, ani w Warszawie nie umiano oznaczyć dotąd, kto jest autorem tegoż. Ponieważ ta książka do rzadkości należy i nie każdemu dostępna, przeto podaję sumarycznie nagłówki rozdziałów teje: In hoc libello tres illi loci ex certissimo universae Ecclesiae Catholicae sensu et consensu explicantur. Primus, de oblatione munda, Malachiae 1. Secundus, de sacrificio Melchisedech, Genes. 14 et Psal. 109. Tertius, de iugi sacrificio, Daniel 12 et 9. Accessit et quartus de verbis: Hoc facite in meam commemorationem, Math. 26. Et quintus, de transsubstantiatione, hoc est conversione panis et vini in corpus et sanguinem Domini nostri Iesu Christi. Et sexto, assertiones catholicae de sacrificio missae. W ciągu swej pracy powołuje się Wujek na zdania 88 Ojców i Doktorów Kościoła; prócz tego na siedmioraką liturgję, jako to św. Jakóba Apostoła, św. Bazylego, św. Chryzostoma, św. Klemensa, Mszę Rzymską, Mszę św. Ambrożego i Mszę Etyopską; wreszcie na zdania 11 uczonych Rabinów.

z Franciszkiem Toletem, Teologiem T. J. 1572. ✓Poznań 1580; drugie: (Dialysis t. j. rozwiązanie albo rozebranie asercyi<sup>1)</sup>) pana Jakóba Niemojewskiego, z dowodami jego naprzeciw Jezuitom Poznańskim wydanych. ✓Poznań 1580, z dedykacją do Łukasza Kościeleckiego) biskupa poznańskiego; trzecie (O Kościele Pana Chrystusowym prawdziwym, rozprawa stateczna a dowodna, z odpowiedzią na dowody przeciwne Pana Jakóba Niemojewskiego. ✓Poznań 1580, z dedykacją do Andrzeja Opalińskiego, marszałka wielkiego koronnego.)

Aryanie, zwani także Nowochrześciami albo Nurkami, pozyskawszy dla swej sekty wielu zwolenników z pomiędzy szlachty, zwłaszcza w krakowskiej, lubelskiej i sandeckiej ziemi, oraz na Litwie i gdzieindziej w Polsce, urągali otwarcie bóstwu Syna Bożego i zwalczyli dogmat Trójcy św. Z tego powodu prymas Uchański pisał na dwa zawody do Wujka,<sup>2)</sup> zachęcając go do wydania przeciwko Aryanom dzieła. Nie mógł temu życzeniu na razie zadość uczynić, obarczony różnemi troskami i obowiązkami rektora collegium poznańskiego. Dopiero w (marcu 1590, kiedy był przełożonym domu u św. Barbary, wydał swe dzieło: O Bóstwie Syna Bożego i Ducha św... przeciwko Żydom, Machometanom, Aryanom, Samosatenom, Serwecyanom, Gentilistom, Nowochrześcianom, którzy bluźnią Tróję Przenajśw. i prawdziwe bóstwo i przedwieczność Synowi Bożemu i Duchowi św. odejmują. ✓Kraków 1590, z dedykacją do Mikolaja Zebrzydowskiego, wojewody lubelskiego, starosty krakowskiego.) Dzieło to, jak łatwo można było przewidzieć, wywołało niezadowolone i oburzenie w obozie Aryanów i Socynianów. Posypały się więc z ich strony repliki i refutacje przeciwko niemu.<sup>3)</sup> Naprzód w Lublinie 1590 wystąpił z „krótkim odpisem“ Marcin Czechowicz,<sup>4)</sup>

<sup>1)</sup> „A potym napisał dziesięć assertiones albo artykułów przeciwko nam i nauce, nie tak naszej, jako wszystkiego kościoła powszechnego, o których się chce z nami piórem dysputować, albo, jako on mówi, uczynić kollacyą przyjacielską.“ Wujek w dedykacji do Dialysis.

<sup>2)</sup> Listy Wujka, z Poznania 2 listopada 1574 i 25 maja 1577, do Ewer. Merkuryana w Rzymie.

<sup>3)</sup> Wierzbowski: Bibliogr. T. III., 194, 207.

<sup>4)</sup> Nie przypadło też do smaku Czechowiczowi katolickie wydanie Nowego Testamentu Wujka, dlatego wystąpił niebawem przeciwko niemu z następującą rozprawą: Plastr na wydanie N. Testamentu X. Jakuba Wuyka. Raków 1594.

z proboszcza katolickiego w Kórniku zwolennik zasad Kalwina i Zwinglego, później ariński minister zboru; potem znów w Rakowie 1593 odezwał się z „refutacją“ Faust Socyn,<sup>1)</sup> założyciel Antytrynitarzy, czyli Socynianów.

Zwalczał także Wujek „na żądanie niektórego szlachcica polskiego“ Sakramentarzy czyli Kalwinów dziełem: (De Transsubstantiatione t. j. o przemienieniu istności w Najśw. Sakramencie eucharystycznym katolickie rozbieranie. ✓Poznań 1589.) Ów szlachcic, nieznany nam bliżej z nazwiska, był powinowatym ks. Wojciecha Zajączkowskiego, opata OO. Cystersów w Wągrowcu. (Nakładem też wymienionego opata i poprzedzone jego przedmową wyszło to dzieło.)

Jakób Wujek był nie tylko uczonym teologiem, ale i szczerze pobożnym kapłanem-zakonnikiem. A jak pomnikiem jego uczoności Biblia, tak jego pobożności dogmatyczno-ascetyczne dzieła. Do tej IV kategorii zaliczamy naprzód (podręcznik do rozmyślań wielkopostnych i kazań pasyjnych: Passya t. j. Historia Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa. ✓Kraków 1575.) (Powtórę podręcznik do rozmyślań i mów pogrzebowych: Czyściec t. j. zdrowa a gruntowna nauka o modlitwach, mszach i jałmużnach za umarłe wierne i o mękach czyścowych po śmierci. ✓Poznań 1579, z dedykacją do Jędrzeja Opalińskiego, marszałka wielkiego koronnego.) Trzecim podręcznikiem do czytania i rozmyślenia był (Żywot i nauka Pana Naszego Jezusa Chrystusa, albo Ewangelia z czterech jedna, na 150 rozdziałów z modlitwami porządnie rozdzielona. ✓Kraków 1597, z dedykacją do wojewodziny Doroty Barzyny.<sup>2)</sup> Czwartym nakoniec podręcznikiem, do śpiewu kościelnego wyłącznie służącym, jest owo prześlizne: (Officium albo Godziny Błogosławionej Panny Maryi. Przełożył je z łacińskiego<sup>3)</sup> i wydał w Krakowie 1596; wyszły znów po-

<sup>1)</sup> Od r. 1598 przebywał stale w Lusławicach, przy Zakliczynie nad Dunajcem, gdzie też w r. 1604 życie zakończył.

<sup>2)</sup> Wdowa po Stanisławie Barzym, wojewodzie krakowskim († 1571).

<sup>3)</sup> Ant. Possevinus in „Apparatu Sacro“ haec scripsit: Iacobus Wuiecus Vangrovecensis Polonus, preces horarias B. Virginis Mariae in linguam polonicam vertit, urgentibus piis Polonis, idque exigente necessitate, quae ex cantillatione haereticorum hymnorum in animos simplicium imminabat, quod

nownie tamże 1598, jako pokaźne, o 694 in 8<sup>o</sup> stronicach dzieło.<sup>1)</sup>

Przekład ten dobrze oddany w wierszach, śpiew piękny i poważny, całe nabożeństwo wiecznej trwałości godne. Hymny godzinkowe,<sup>2)</sup> obok mnóstwa innych pieśni ku czci Bogarodnicy, są trwałym pomnikiem „monumentum aere perennius“ Maryologii w Polsce. To też te Godzinki śpiewa lud polski już przez trzy wieki z wielką przyjemnością, po kościołach, domach i dworach i śpiewać nie przestanie, póki mowa polska po Bożym świecie rozbrzmiewać będzie. Faxit Deus Optimus Maximus.

quidem etiam concessu S. Sedis Apostolicae est factum. Vetus deinde ac novum Testamentum e vulgata latina, editione polonica fecit, mandante, Gregorio XIII Pont. Max. et approbante Clemente VIII Pont. Max., quae Cracoviae fuerunt excusa... Apparatus Sacer. Venetiis 1606 T. II. p. 87 in fol.

<sup>1)</sup> Wierzbowski: Bibliogr. T. III. 240.

<sup>2)</sup> Genezę i wykład hymnów godzinkowych, podał ks. Jan Krupiński: Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny. Warszawa 1851.



## SPROSTOWANIA I UZUPEŁNIENIA.

- |      |     |                   |                 |               |                 |
|------|-----|-------------------|-----------------|---------------|-----------------|
| Str. | 1.  | wiersz 2 z góry,  | zamiast załugi, | czytaj        | zasługi.        |
| „    | 1.  | w nocie 4,        | „               | jędrzejewski, | „ jędrzejewski. |
| „    | 5.  | wiersz 6 z góry,  | „               | miesiąc,      | „ miesiąc.      |
| „    | 7.  | w nocie 2,        | „               | skargi,       | „ Skargi.       |
| „    | 13. | wiersz 3 z góry,  | „               | komendę,      | „ komendę.      |
| „    | 18. | wiersz 9 z góry,  | „               | młodzieńcam,  | „ młodzieńcami. |
| „    | 63. | wiersz 10 od dołu | „               | Litewskiem    | „ Litewskim.    |
| „    | 63. | „ 10 „ „ „        | „               | wydawana      | „ wydana.       |
- Str. 8. Dr. Jakób Ledesma, urodzony w Cuellar w Hiszpanii 1519, do zakonu wstąpił w Lowanium 30 września 1556, † w Rzymie 18 listop. 1575. (De Backer: Bibliothèque des Écrivains Soc. Iesu. t. II.) Jego teologicznych wykładów słuchał między innymi w kollegium rzymskiem 1570: Piotr Skarga i Stanisław Warszewicki. (Ks. Stanisław Okoniewski: Pismo św. w dziełach ks. Piotra Skargi. Poznań 1912).
- Str. 26. Rozkład czasu i lekyi szkolnych w Colosmonostrą pod Koloszwarem, w styczniu 1580.

W klasie wyższej:

O godz. 7 rano: Syntaxis Emanuela Alwara<sup>1)</sup>, potem tegoż autora prozodya ze sposobem układania wierszy.

O godz. 9 rano: Objasnienie listów Cycerona ad familiares księga I.

O godzinie 1 po południu: Gramatyka grecka Kleonarda<sup>2)</sup> z objaśnieniem listu św. Bazylego.

O godzinie 2: Pierwsza księga Aeneidos Wergila, albo pierwsze Ody Horacego na przemian.

<sup>1)</sup> Emanuel Alvarez urodz. na Maderze 1526, do Jezuitów wstąpił 4 czerwca 1546, † w Eworze 30 grudnia 1582. Wydał: De institutione grammatica libri III. Olyssipone 1572.

<sup>2)</sup> Mikołaj Clenardus, rodem z Bawaryi, żyjący w XVI wieku. Wydał: Institutiones in graecam linguam cum annotationibus.

O godzinie 3: Powtórzenie poprzednich lekcji i poprawianie zadań piśmiennych.

W klasie niższej:

O godzinie 7: Objasnienie etymologii Emanuela Alwara.

O godzinie 9: Listy Cycerona bardziej doborowe.

O godzinie 1 po południu: Etymologia w dalszym ciągu i początki języka greckiego na przemian.

O godzinie 2: Czytanie Elegii Owidyusza de Tristibus.

O godzinie 3: Powtórzenie poprzednich lekcji i poprawianie zadań.

Lekcje święte:

W niedziele rano w klasie wyższej opowiadanie Ewangelii. W dni zaś świąteczne i piątki każdego tygodnia Katechizm większy Piotra Kanizego, oraz kontrowersje obecnego czasu. W klasie niższej w niedziele objaśnienie Ewangelii, w dni zaś świąteczne i piątki Katechizm mniejszy Kanizego.

Ćwiczenia wspólne obydwóch klas:

W dni świąteczne po południu w klasie wyższej powtórzenie katechizmu lub opowiadanie Ewangelii z greckiego. Niekiedy ten lub ów z uczniów wygłosi małą mowę lub oddeklamuje wiersze, które czy to sam, czy profesor ułożył. W klasie zaś niższej w tymże czasie powtórzenie katechizmu.

W obydwóch klasach ćwiczenia stylistyczne, węgierskie, niemieckie i łacińskie, tudzież ćwiczenia układania wierszy.

W soboty dokładniejsze powtórzenie lekcji z całego tygodnia, jużto dosłownie przytaczając, czego się z autorów nauczyli, jużto wzajemnie dysputując ze sobą dla ćwiczenia pamięci i zaostrenia talentu<sup>1)</sup>.

Str. 47. Piotr Kamocki, urodzony w Kamocinie, w powiecie piotrkowskim 1571, do zakonu wstąpił w Krakowie u św. Szczepana 26 października 1590. W czasie epidemii 1591 zachorował ciężko w Lanckoronie; niebawem utworzył się na jego twarzy, oku i szyi wrzód i to go właśnie wy-

<sup>1)</sup> Veress: Fontes T. II. p. 14—15.

ratowało od niechybnej śmierci, stracił jednak na zawsze oko. Wyświęcony później na kapłana, był od 17 lutego 1607 aż do swej śmierci 3 maja 1632 prefektem kościoła św. Barbary w Krakowie. (Wielewicki: „Scriptores rerum polonicarum t. X. p. 235; tegoż Rękop. pod r. 1632, nr. 40—49).

Str. 48. Pomimo oczywistego niebezpieczeństwa, w jakim znajdował się O. Wujek w Makowie wśród morowego powietrza, pomimo rozmyślenia i przygotowania się do śmierci<sup>1)</sup>, marzył jednak na seryo o swoich naukowych pracach, a troski o dom św. Barbary nie spuszczał z oczu ani na chwilę, jak kiedyindziej przedtem: Oby prędko wyszedł tom trzeci „Kontrowersyi“ Roberta Bellarmina, oraz tom trzeci i czwarty „Rocznych Dziejów“ Cezara Baroniusza. Pragnął również dowiedzieć się, czy już wyszła Biblia, poprawiona z rozkazu papieża Grzegorza XIV († 15 paźd. 1591). Prosił przytem O. Jana Pawła Campana o wstawiennictwo do generała Klaudyusza Akwawiwy, żeby brata Feliksa Schippara<sup>2)</sup>, wybornego rzeźbiarza i stolarza, nie zatrzymała u siebie prowincya austriacka, bo go tu w Krakowie potrzeba koniecznie do wykończenia rozpoczętej roboty, która się wykonuje królewskim kosztem: W końcu zasyłał serdeczne pozdrowienie mieszkającym w Rzymie uczonym mężom: O. Wawrzyńcowi Magiuszowi, O. Antoniemu Possewinowi, O. Benedyktowi Pereirze, O. Franciszkowi Toletowi, O. Robertowi Bellarminowi, O. Krzysztofowi Clawiuszowi<sup>3)</sup>, O. Janowi Pio-

<sup>1)</sup> Tanquam in exercitiis spiritualibus inclusus maneo, ad mortem me praeparans. Adhuc enim manus Domini extenta: quae et nos attingere dignata est. Sed voluntati eius, quis resistet? Quo ibo a spiritu tuo, et quo a facie tua confugiam.

<sup>2)</sup> Urodzony w Orneclie (Wormditt) w ziemi warmińskiej 1541, do zakonu wstąpił w Brunsberdze 1575, † w Krakowie u św. Barbary 5 kwietnia 1592. Wykonał różne roboty w jarosławskim kościele u św. Jana, prócz tego w Krakowie u św. Barbary, u św. Szczepana i u św. Macieja wielkie ołtarze były dziełem rąk jego.

<sup>3)</sup> Jak się pokazuje z dwóch jego dzieł: Apologia 1588 i Explicatio 1603, był on twórcą i obrońcą kalendarzowej reformy, którą ostatecznie zatwierdził papież Grzegorz XIII w r. 1582. Papież Klemens VIII w swej bulli z 17 marca 1603 nazywa O. Clawiusza głównym pracownikiem dzieła kalendarzowej reformy. (Stimmen aus Maria-Laach, VI Heft 1914).

trowi Maffeiemu, swemu niegdyś współnowicyuszowi, wreszcie O. Hieronimowi Platusowi, (List Wujka pisany w Makowie 10 listop. 1591).

Str. 49. Franciszek Mercati, urodzony w Rzymie 1541, do zakonu wstąpił 1555. W r. 1584 widzimy go rektorem kollegium w Lorecie. W r. 1599 przełożył na język włoski i wydał: „*Literae Annuae Iaponenses*“, pisywane do Klaudyusza Akwawiwy. (De Backer t. I.) Zmarł w Salernie 21 maja 1602. (Suffragia Soc. Iesu pro defunctis 1583—1634. Rękop. bibliot. Jagiel. nr. 185).

Str. 56. Wspominając wyżej o zaletach językowych ks. Wujka, dziwić się potrzeba aforyzmom, rzuconym w książce profesora Tadeusza Grabowskiego: „Jeżeli styl stanowi człowiek, to u Wujka stylu nie ma, choć on właśnie najdzielniej przyczynił się do użycia polszczyzny w zagadnieniach religijnych... Człowiek nie istnieje w stylu Wujka. Wyobraża jednak ten styl siłę zakonu, która jest w jedność“. (Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce XVI wieku. Kraków 1913 str. 145.) Wygląda to na frazes. Nie można przecie XVI wieku mierzyć miarą XX wieku. Nikt też nie może żądać, żeby styl XVI wieku odpowiadał zupełnie stylowi w obecnym wieku.

Str. 68. Pod koniec XVI i w pierwszej połowie XVII wieku istniały zbory arikańskie w województwie krakowskim: w Krakowie 1562—1591, Krzelowie 1623—1650, Lusławicach 1560—1660, Raciborsku 1581—1652, Robkowie (dziś Rąbkowa) 1618—1655, Nowym Sączu 1568—1584, Tropiu 1563—1597; w województwie sandomierskim: w Chmielniku 1563—1591, Czarkowie 1600—1650, Krassowie 1623—1653, Pińczowie 1565—1567, Radostowie 1638—1652, Rakowie 1570—1638; w województwie lubelskim: w Lubartowie (także Lewartów) 1592—1627, Lublinie 1567—1627; wogóle w Koronie, na Rusi i Litwie było ich 73.<sup>1)</sup> Nie wiadomo jednak, czy ta cyfra jest już zupełną. Bo, jak sam autor zaznaczył, nie udało się odszukać synodów arikańskich w Polsce, które jeszcze w r. 1782 miał w rękę Fryderyk Bock.

<sup>1)</sup> H. Merczyng: Zbory i senatorowie... Warszawa 1904.

Str. 69. W Holandyi wyszło niedawno dzieło pod tytułem: „*Het Socinianisme in Nederland door Dr. W. J. Kühler. Leiden 1912.*“ Podług relacyi Stan. Lubienieckiego<sup>1)</sup>, Fryderyka Bocka<sup>2)</sup> i Sandiusza<sup>3)</sup>, skreślił w niem dr. Kühler w rozdziale pierwszym początek i wzrost Socynianizmu w Polsce, oraz jego pokrewieństwa z Socynianizmem holenderskim<sup>4)</sup>. Wspomniał też między innymi, że ks. Wujek wydał przeciwko Aryanom i Socynianom osobne dzieło: o „Bóstwie Syna Bożego i Ducha św.“, które potem Marcin Czechowicz<sup>5)</sup> i Faust Socyn<sup>6)</sup> zwalżyły usiłowali przeciwnymi dowodami swymi. Różnowiercy polscy, jak Lutrzy, Kalwini i Socynianie, choć różnili się pomiędzy sobą pod względem swych wyznaniowych zasad i z nienawiścią zwalczali się nawzajem, to jednak zacięta walka przeciwko Kościołowi katolickiemu wspólną im była. Chlubili się nawet z tego, że wspólnymi siłami zrujnowali i zburzyli Babilon (tak nazywali katolicki Kościół) od szczytu aż do fundamentów jego. Stąd też pochodzi ów znany dwuwiersz:

*Alta ruit Babylon, destruxit tecta Lutherus,  
Muros Calvinus, sed fundamenta Socinus.*

Str. 70. Pełny tytuł tego dzieła opiewa: *Officium abo Godziny Błogosławionej Panny Maryi*. Nie dawno reformowane i z rozkazu papieża Piusa V. wydane. A przez D. Jakuba Wuyka Teologa Societatis Iesu przełożone i znowu z pilnością przejrzone i do druku dane z dozwoleń Starszych. *Cum Gratia et Privilegio S. R. M.* Roku Pańskiego 1598, in 8<sup>o</sup> 30, 661, 3. W Krakowie w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka 1598. (Znajduje się w bibl. uniw. warszawskiego).

<sup>1)</sup> Historia reform. polon. Freistadii 1685.

<sup>2)</sup> Historia Antitrinit. Regiomonti 1774. T. I—II.

<sup>3)</sup> Bibliot. Antitrinit, Freistadii 1684.

<sup>4)</sup> De verwantschap tusschen het Poorsche Socinianisme en de Nederlandsche vrijzinnigheid der zestiende eeuw. (Eerste Hoofdstuk).

<sup>5)</sup> Krótki odpis na pisanie X. Jakuba Wuyka z Wągrowca Teologa Societatis Iesu, o Bóstwie Syna Bożego i Ducha św. Lublini 26 Decembris 1590.

<sup>6)</sup> Refutacya książek, które X. Jakub Wuiiek Jezuita Roku Pańskiego 1590, o Bóstwie Syna Bożego i Ducha św... napisał... Racoviae 1593. — Obydwa te druki przechowują się w bibliotece uniw. warszawskiego.

